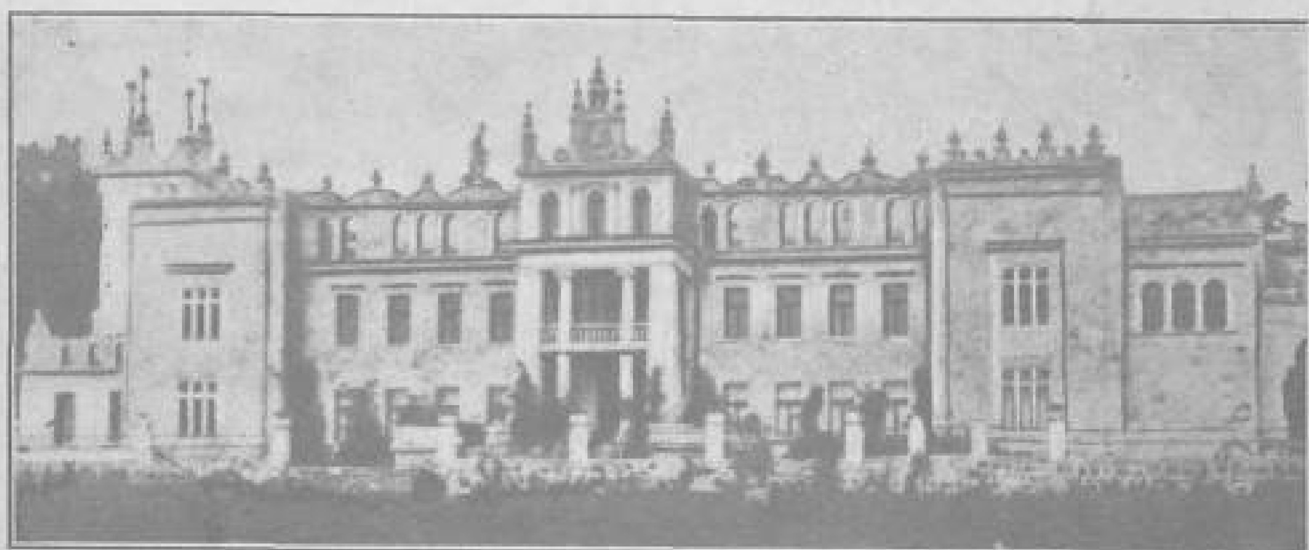
ANTONI URBAŃSKI

PRO MEMORIA



165 ILUSTRACYJ W TEKŚCIE

WARSZAWA 1929

Ten czwarty tom prac moich monograficznych, dotyczących wschodnich ziem kresowych Rzeczypospolitej, wychodzi dzięki częściowemu subsydjum Dep. Sztuki i Kultury Min. W. R. i O. P., które z częścią fotografji i niektórymi materjałami do opisu (dotyczącymi Podola, Wołynia i Kijowszczyzny) przekazał mi Komitet Wydawniczy Dworów Polskich i Kościołów Poł. Wschod. Kresów Rzeczypospolitej.

Autor.

ANTONI URBAŃSKI

PRO MEMORIA

4-ta SERJA ROZGROMIONYCH DWORÓW KRESOWYCH

165 ILUSTRACYJ W TEKŚCIE

WARSZAWA — 1929 :: :: NAKŁADEM AUTORA

PRZY CZĘŚCIOWEM SUBSYDJUM DEP. SZTUKI i KULTURY MIN. W. R. i O. P.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

PRZEDMOWA

LIST JÓZEFA WEYSSENHOFFA DO AUTORA.

Panie Profesorze.

Zgarniasz Pan szczątki ogromnego rozrostu polskiego życia na Kresach Wschodnich; odtwarzasz wizerunki tkwiące jeszcze w żałosnych rupieciach, pozostałych w ręku wypędzonych ze swych siedzib, ograbionych i skazanych na niezasłużoną nędzę tęgich pracowników polskich. Chwalebna ta praca ma nietylko wartość sentymentu. Jest szeroką inwentaryzacją zabytków przeszłości dla dziejów naszych, tak bujnych w tej części kraju, — a bodajby miała i wartość praktyczną. W tytanicznej epoce, która nas ogarnia, dzieją się, oprócz przewrotów ohydnych, i cuda dobroczynne. Może Bóg sprawiedliwy dopuści do powrotu wygnańców na ziemie rodzinne i do częściowej odbudowy siedzib, które jednak nie wszystkie doszczętnie przepadły. Wtedy zestawiona przez Pana galerja cieniów będzie dla synów naszych, a choćby dla prawnuków, drogocenną wskazówką wznowienia życia realnego w stylu konsekwentnym z dobrą i piękną tradycją.

Cokolwiek jednak nastąpi — za dzieło Pana należy Mu się od żyjących i potomnych rzewna i wyrozumowana wdzięczność. Tej wdzięczności pojedyńcze świadectwo racz przyjąć odemnie, kochany Profesorze, razem z zapewnieniem poważania i przyjaźni.

JÓZEF WEYSSENHOFF.

Warszawa 19 sierpnia 1929 r.

WSTĘP.

Po książkach moich „Z czarnego szlaku i tamtych rubieży", „Podzwonne na zgliszczach Litwy i Rusi" i „Memento" daję teraz „Pro memoria", jako dalszy ciąg tamtych.

Tu piszę, zaczynając od Miodoborów podolskich i Waładynki pod Raszkowem, poprzez Kijowszczyznę z Irhaczewską warownią i Turczynowem uroczyskiem, zdążając ku Ihumeńszczyźnie i ku Inflantom polskim nad Dźwinę.

Należy się bowiem wspomnienie tym polskim ziemiom kresowym, spojonym z Macierzą w jedno nierozdzielne ciało. Ziemiom o wiekowej tradycji i kulturze polskiej. Tym ogniskom strażniczym, gdzie był ogrom pracy, żelazna wola — nieraz bohaterstwo. Tym przednim szańcom, co się nieraz ostały różnym napastowaniom i licholeciom.

Należy się wspomnienie miejscom, gdzie czasu powstania Emilja Plater, wątła i mała, idzie w huragan ognia największy, gdzie Gorecki, już kosą rozpłatany i krwią zalany, jeszcze tnie i razi do upadłego, gdzie ginie Leon Plater, Kazimierz Plater, Drużbacki, gdzie się bije Edmund Różycki, Roman Bniński, Platon Krzyżanowski, gdzie po tylu innych pozostała legenda, pozostało podziwienie, zapamiętała ich pieśń, opromieniła poezja.

Należy się też wspomnienie każdemu dworowi kresowemu, każdemu zaściankowi, gdzie była praca, tajna szkoła, ochronka, szpital, schronisko dla wygnańców, pamiątki odwiecznej kultury.

Teraz te wspomnienia o dworach wyglądają trochę jak mary blade.

Przy każdym domu piszę „rozgromiony", „rozgrabiony", „spalony", „zostały pogorzele", „zostało puste uroczysko".

W czterech moich książkach piszę to kilkaset razy, możnaby napisać kilka tysięcy razy.

Dwór rozgromiony — to znaczy, że bolszewicka zaraza pastwiła się nad biednym drogim dworem.

Nieprzeliczone mrowie żołdactwa i chłopów, wyjąc i klnąc, wpada do domu i poczyna się orgja, szalony zamęt, rujnacja. Wnet wszystkie pokoje są zapchane gawiedzią i tłuszczą. Rozlega się wycie drabów — „mohylników“ i straszny łomot wywracanych mebli, zbitego szkła, ściągniętego z firankami gzymsu. W plugawych rękach coraz więcej grabionych i wynoszonych rzeczy. Pijany, cuchnący motłoch jedne rzeczy grabi, inne kłuje bagnetami i rąbie. Mrowie się pastwi nad pamiątkami. Wnet wszystko zdeptane i splugawione. Okna potłuczone, kawałki mebli i spopielonego papieru rozrzucone po ziemi, ze sprzętów — kłaki, z książek i albumów — strzępy, ze ścian patrzą portrety próżnią wystrzelonych źrenic i grożą śmierci, wybitemi oknami i drzwiami chodzi wiatr i bezkarnie wałęsa się po opustoszonych, ogołoconych pokojach. Wnet tłuszcza rzuca się na ogród, rąbie wszystkie drzewa i wkrótce gromi wszystkie sąsiednie budynki, cały dobytek, całe gospodarstwo. Jeszcze parę chwil i zostają szkielety budynków, podobne do osmalonych trupów, śród pogorzeli i zwalisk nocą snują mary — wszystko sprofanowane, sponiewierane.

A ileż razy gospodarze domów, co strzegli swych kątów do ostatka— zostali przez tłuszczę zabici, zmasakrowani.

Ci co z życiem uszli i zostawili za sobą pustki, schronili się w poblizkiem mieście, byle nie zerwać doszczętnie nici, łączących z opuszczonem gniazdem.

W pobliżkiem mieście mieli znowuż orgje centralnych rad, sekretarjatów, bolszewików, petlurowców, dyrektorjatów, znowuż bolszewików, szepelowców i znowuż bolszewików.

A wtedy — czrezwyczajka — mordy — tysiące rozstrzelanych.

Ci co ocaleli — poszli na tułaczkę, na wygnańczą dolę...

. . . .

Zaiste, mówią, że im się bardziej oddalamy od wypadków ciężkich — tem bardziej bledną barwy we wspomnieniach.

Że czas zaciera szlaki łez.

Tak jednak nie jest.

Chyba nie zapomnimy nigdy mogił tych, co straceni zostali w czrezwyczajkach. Wszak nie jeden z nas widział jak szli na śmierć z podniesionem czołem, często z uśmiechem pogardy.

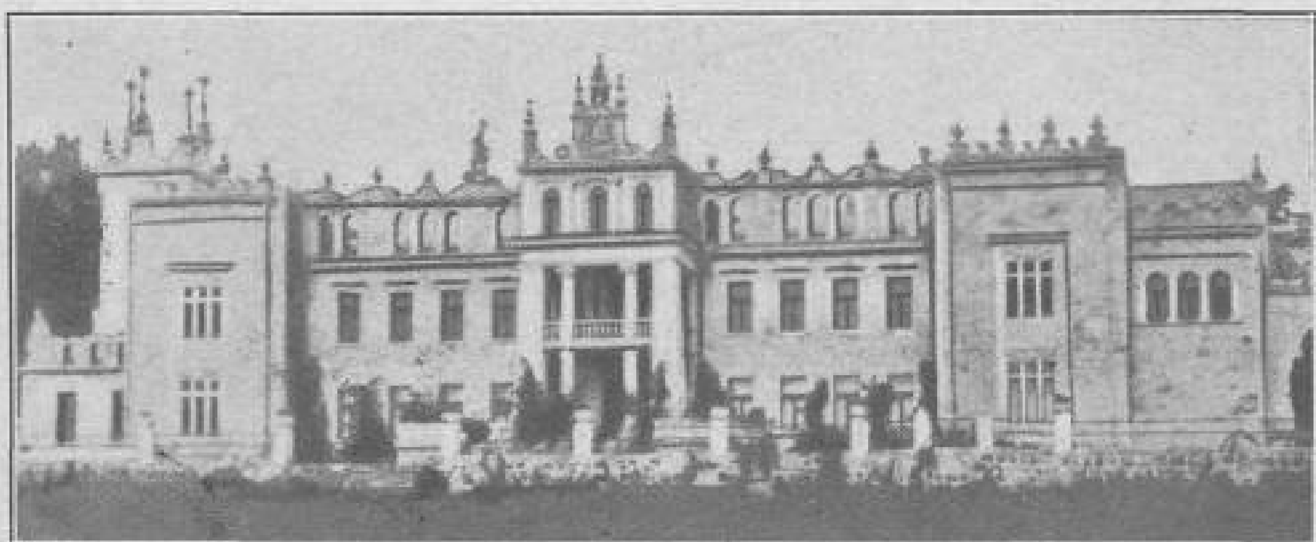
No i nie zapomnimy domów naszych, jeno czasem westchniemy i powiemy —

— „nas już tam niema... kto tam teraz leczy, uczy, wspiera, pracuje, mówi o Bogu?“

Antoni Urbański.

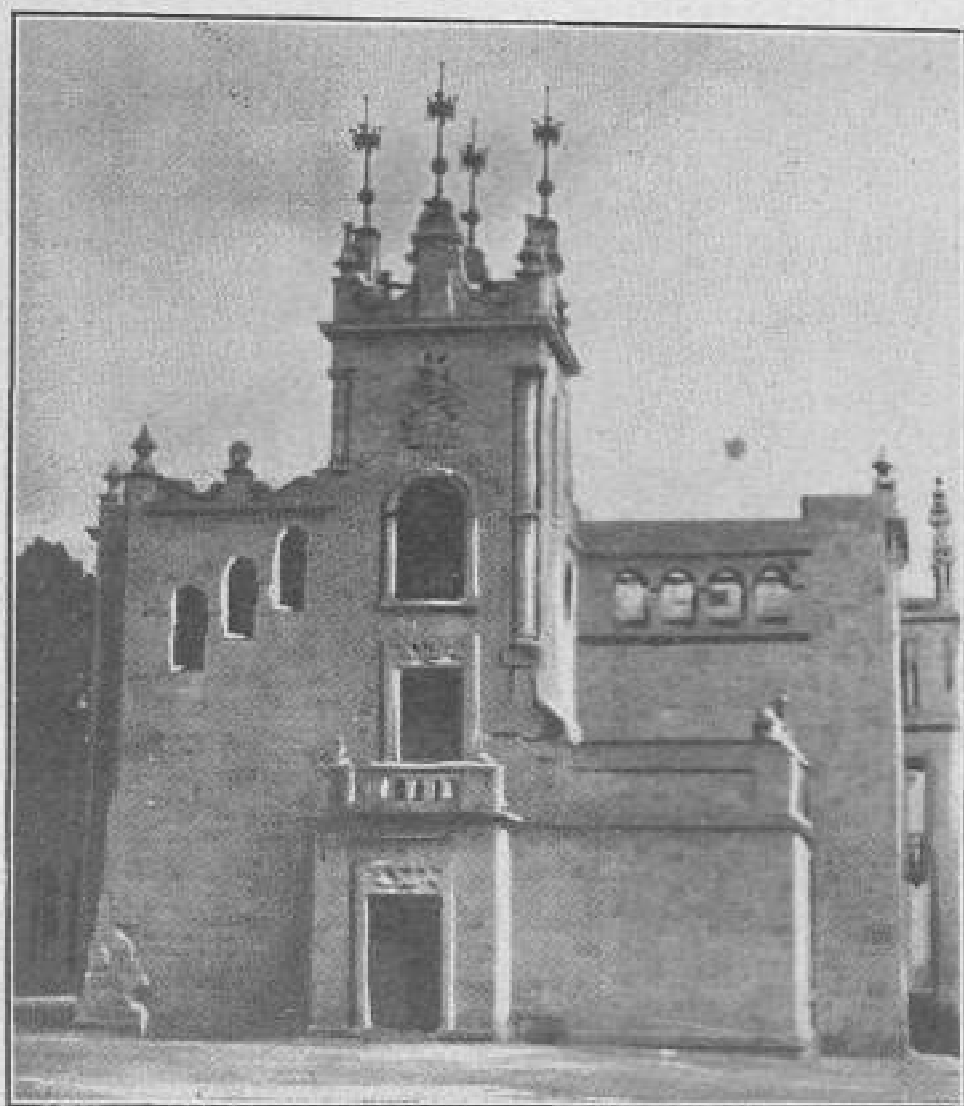
MAKÓW.

Maków leży na Podolu, w powiecie kamienieckim, nad rzeką Szatawką, u stóp Miodoborów. Stanowi własność Alfreda i Marji ze Zdziechowskich Żurowskich. Przechodził swego czasu koleje losu dosyć zmienne. Należał ongiś do rodziny Wołodyjowskich, na wzgórzu „Horodyskiem" zwanem, istnieją ślady miejsca obronnego. Według podania są to pozostałości jednego z zameczków Michała Wołodyjowskiego. Dawniej włości zwały się Stupińcami, potem przeszły do rodziny Makowieckich i od nich

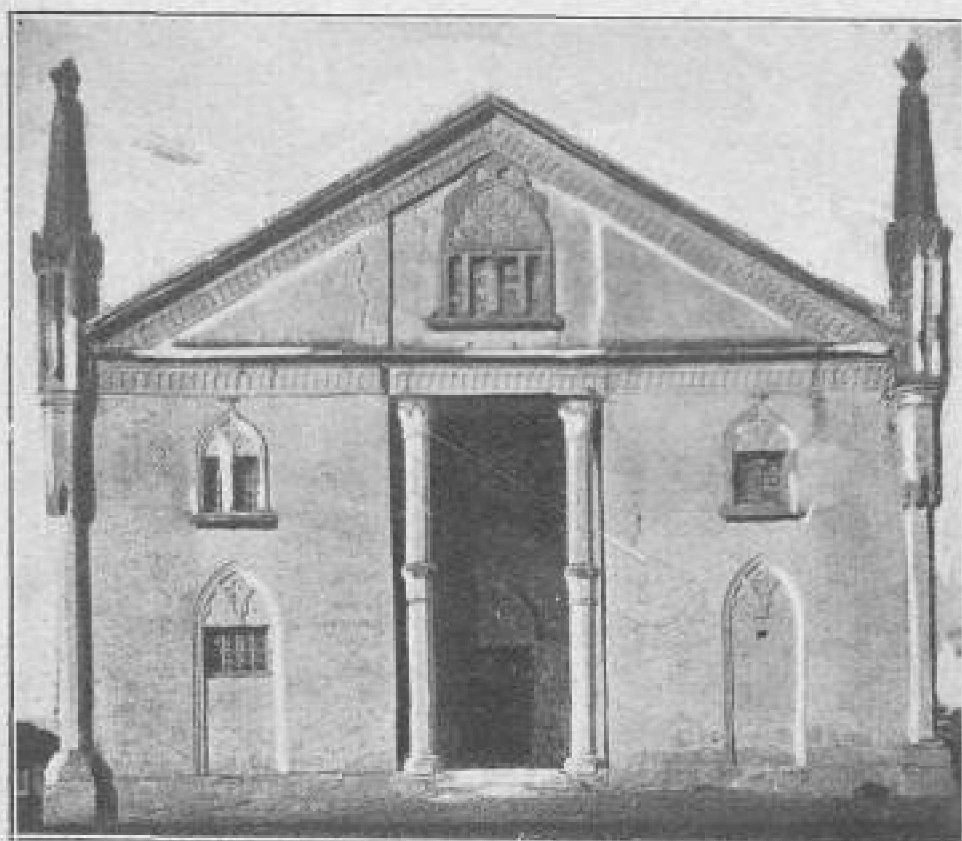


Maków. *Strona południowa*

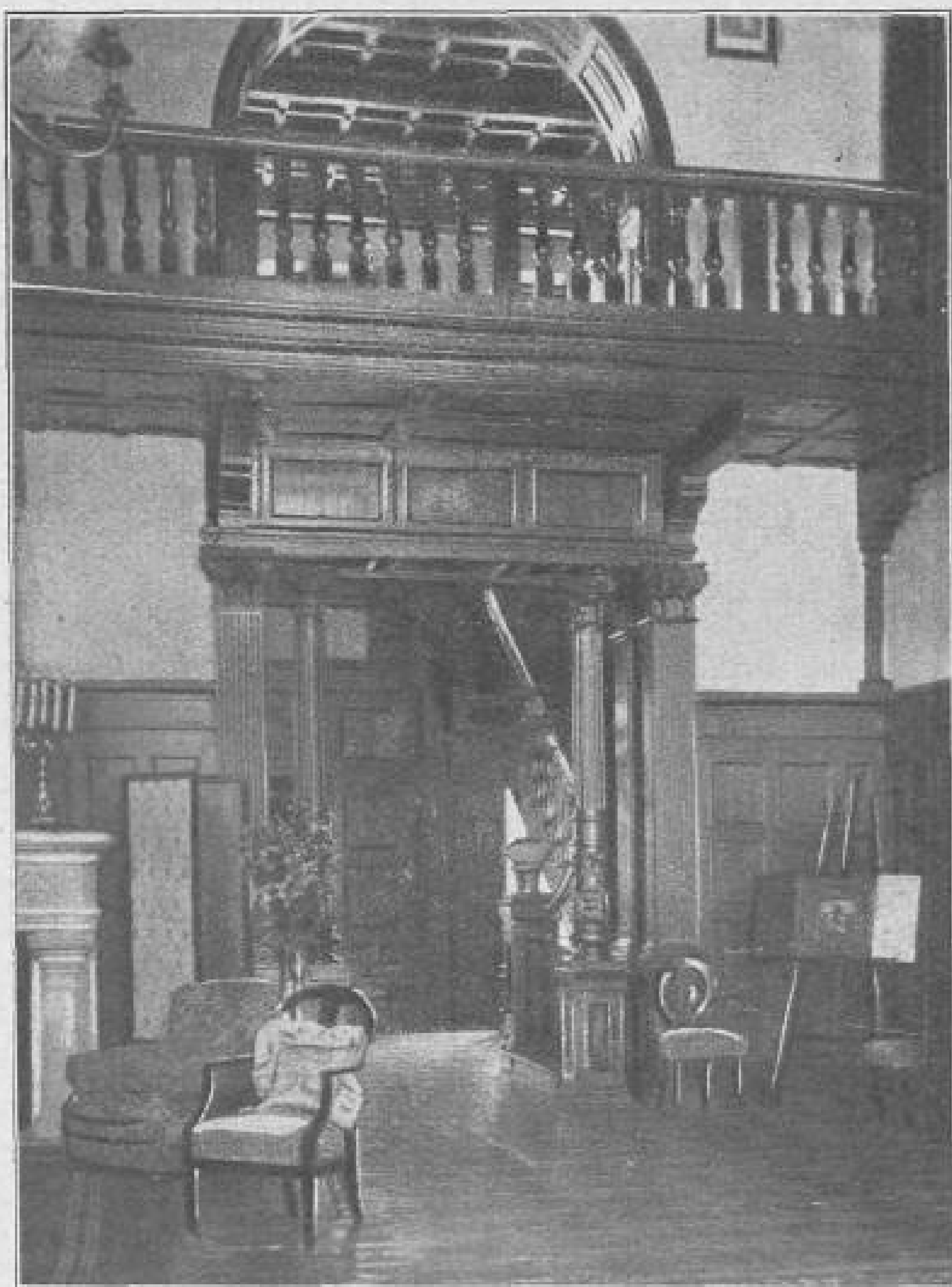
Makowem zostały nazwane. W roku 1751 Józef Raciborowski, stolnik owrucki, nabywa Maków z przyległościami — Czeczelnik, Przewrocie i Słobódkę od Ksawerego i Wiktora Makowieckich, oraz Werbkę od Stefana Makowieckiego. W roku zaś 1787 Wojciech Raciborowski, syn Józefa, chorąży czerwonogrodzki i latyczowski, powiększa te dobra kupnem Szatawy od Mikołaja Makowieckiego, co stało się powodem długotrwałych procesów między temi dwoma rodzinami. Po śmierci Wojciecha dziedziczą dobra Makowskie synowie jego Jan Nepomucen i Adam. Panowie ci, wielce gospodarni, dbają nietylko o podniesienie kultury rolnej swych posiadłości, ale też i o stronę estetyczną.



Maków. *Zachód.*



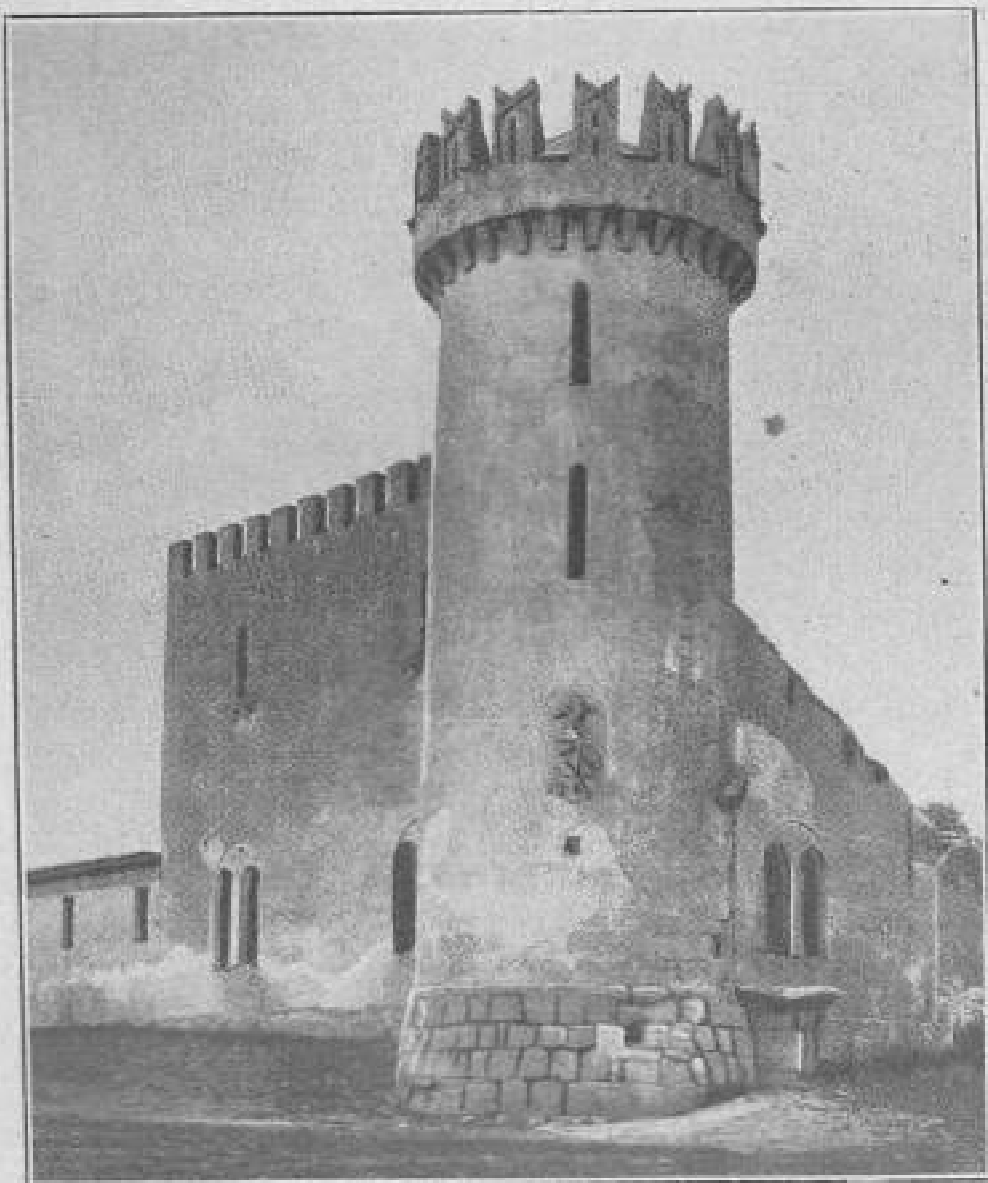
Maków. *Spichlerz.*



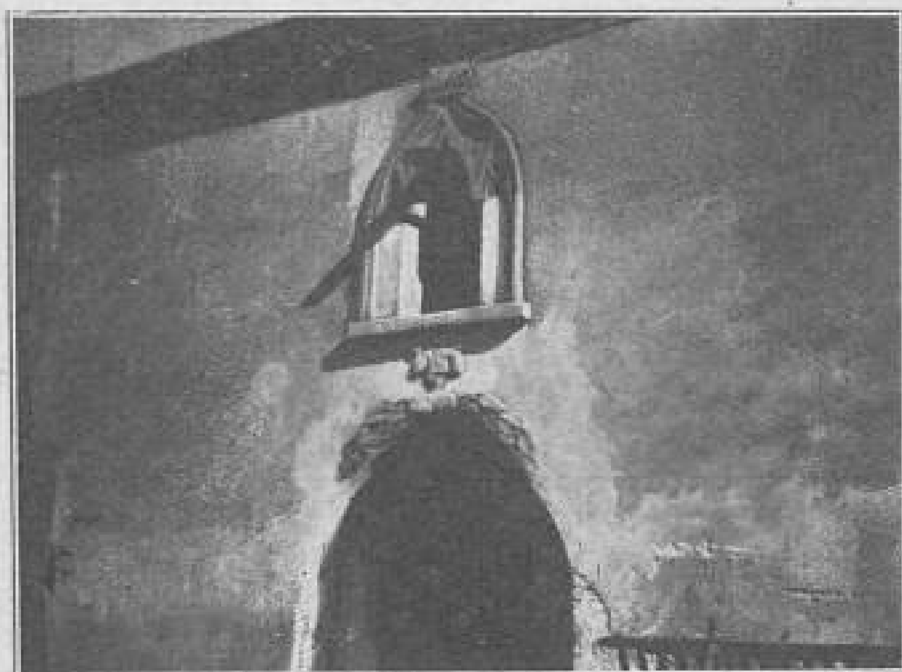
Maków. *Hall.*



Stary dwór w Makowie.

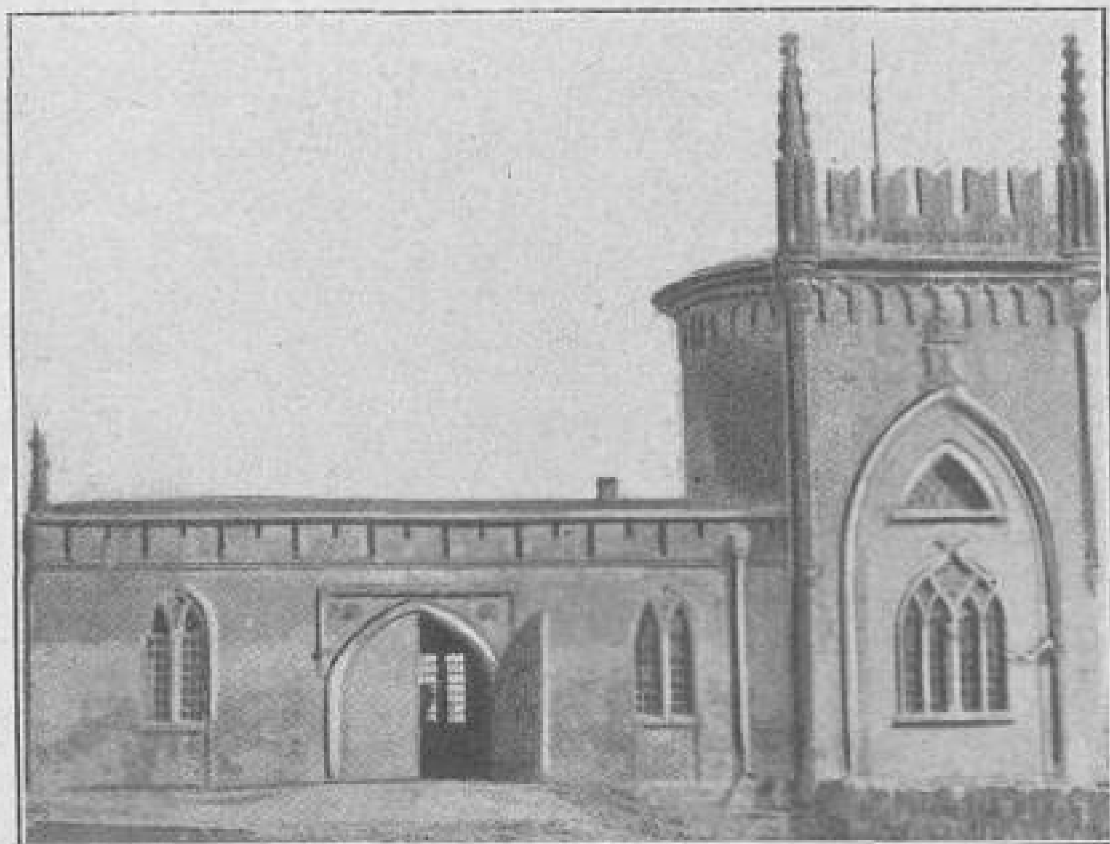


Maków. *Karczma „Cap"*



Maków. *Fragment.*

Ich to zamiłowaniu do sztuki architektonicznej i ogrodownictwa zawdzięczał Maków bardz wiele pięknych stylowych budynków z kamienia ciosowego, ozdobionych rzeźbami w stylu gotyckim, wśród których odznaczały się kuźnia, śpichlerz i olbrzymie oranżerje, mieszczące ogromne kolekcje rzadkich roślin. Do dworu Makowskiego wiodły z czterech stron wspaniałe aleje, wysadzane niebotycznemi drzewami, z których najpiękniejszą była świerkowa. Obszerny park, umiejętnie zarysowany i położony na wysokim wzgórzu, otaczał stary skromny dwór, bez żadnych cech charakterystycznych. Obaj ci panowie zmarli bezżennie, a dobra Makowskie przeszły w posiadanie kolejne Wacława i synów jego, Alberta i Jerzego

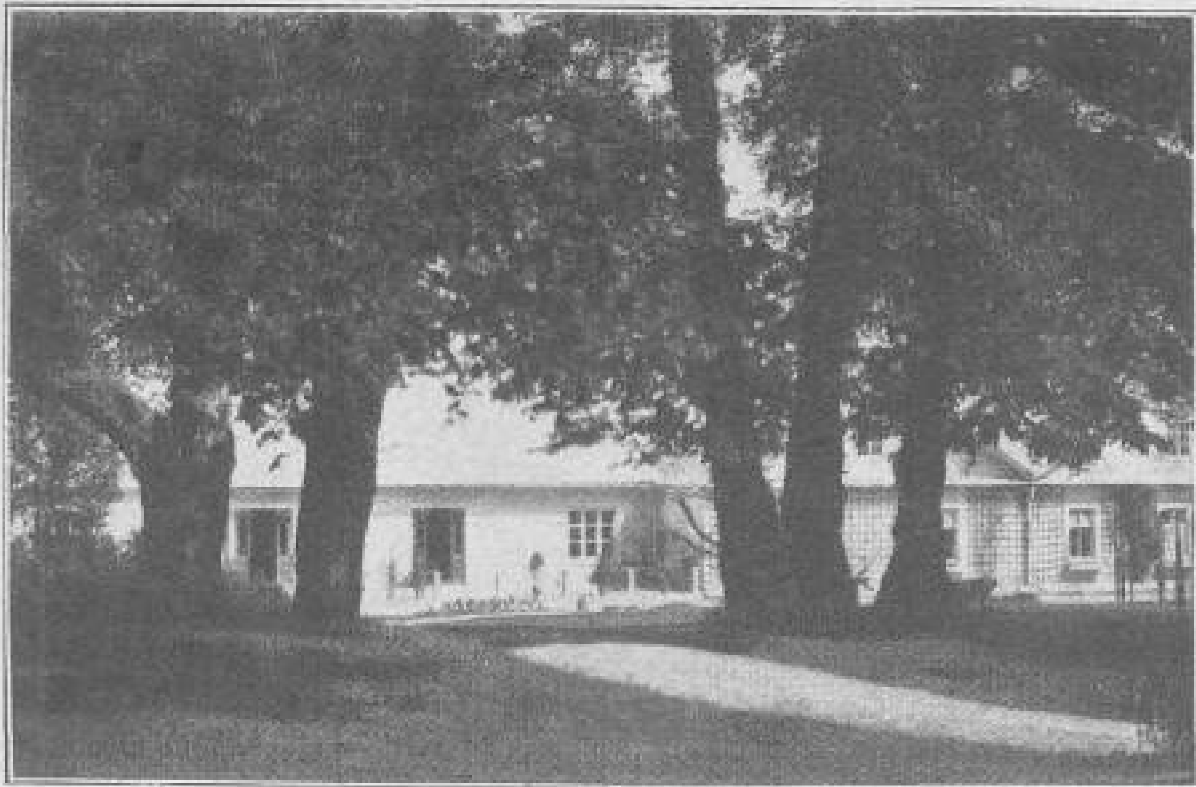


Maków. *Kuźnia.*

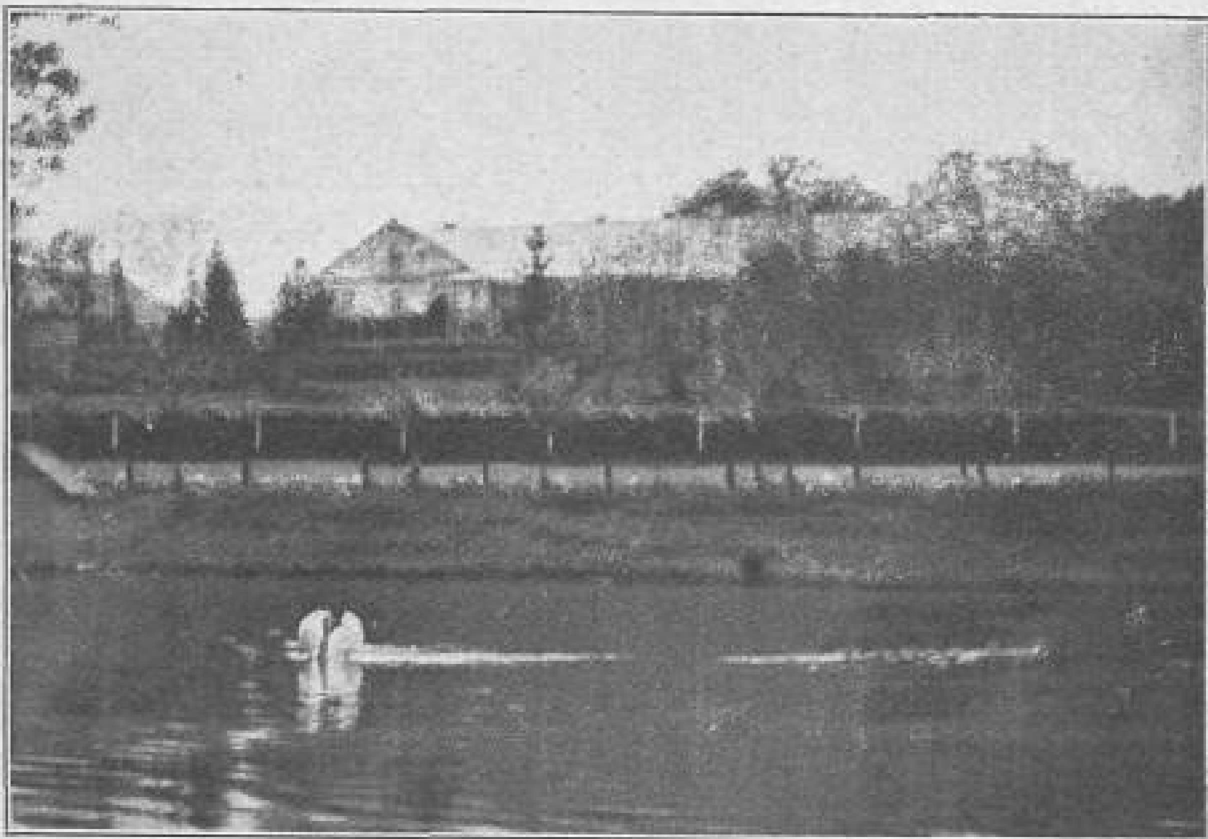
Raciborowskich. Ten ostatni sprzedał dobra Makowskie, wraz ze wszystkiemi przyległościami, w 1908 r. obecnemu właścicielowi, a krewnemu swemu Alfredowi Żurowskiemu, właścicielowi licznych dóbr na Podolu. Tan ostatni, będąc zamiłowanym gospodarzem, doprowadził nietylko do kwitnącego stanu kulturę rolną, lecz odrestaurował chylące się ku upadkowi stare piękne gmachy, zbudował fabrykę cukru, a w końcu postawił pałac w stylu odrodzenia polskiego na miejscu starego dworu. Wówczas Maków stał sę piękną rezydencją i ośrodkiem życia kulturalnego i towarzyskiego na Podolu. Pogrom Makowa nastąpił 30 listopada 1917 r. Pałac został spalony, a zabudowania gospodarskie zniszczone. Ogólny obszar ziemi wynosił 4.000 hektarów.

WIŚNIOWCZYK.

Wiśniowczyk z Zawadówką, w pow. kamienieckim na Podolu położony — stanowi własność Alfreda Żurowskiego. Niegdyś Wiśniowczyk był starostwem, które zostało po rozbiorach Polski nadane przez ces. Ka-



Wiśniowczyk.



Wiśniowczyk.

tarzynę pułkownikowi wojsk rosyjskich — Gribowskiemu. Bardzo wkrótce odprzedał on te dobra Ludwikowi Raciborowskiemu w końcu osiemnastego wieku. Córka Ludwika Raciborowskiego, wyszedłszy zamąż za Marcelego Żurowskiego wniosła majątek ten jako wiano w dom Żurowskich, we władaniu których odtąd pozostaje. Dwór wiśniowczykowski murowany, wielokrotnie przerabiany, zawierał jeszcze meble mahoniowe sięgające czasów starostwa. W majątku fabryka cukru postawiona przez prezesa Marcelego Żurowskiego w 1845 roku. Ogółem majątek liczył 3500 hct. Uległ częściowemu zniszczeniu i rabunkowi, fabryka jednak pozostała czynną.

ZBRZYŹ.

Zbrzyź, inaczej zwany „Brzezie Nowe" — leży nad Zbruczem w ziemi Podolskiej, powiecie kamienieckim.

Miasteczko zostało założone przez rodzinę Lanckorońskich, od nich drogą wiana przeszło do Mierzejewskich.



Zbrzyź.

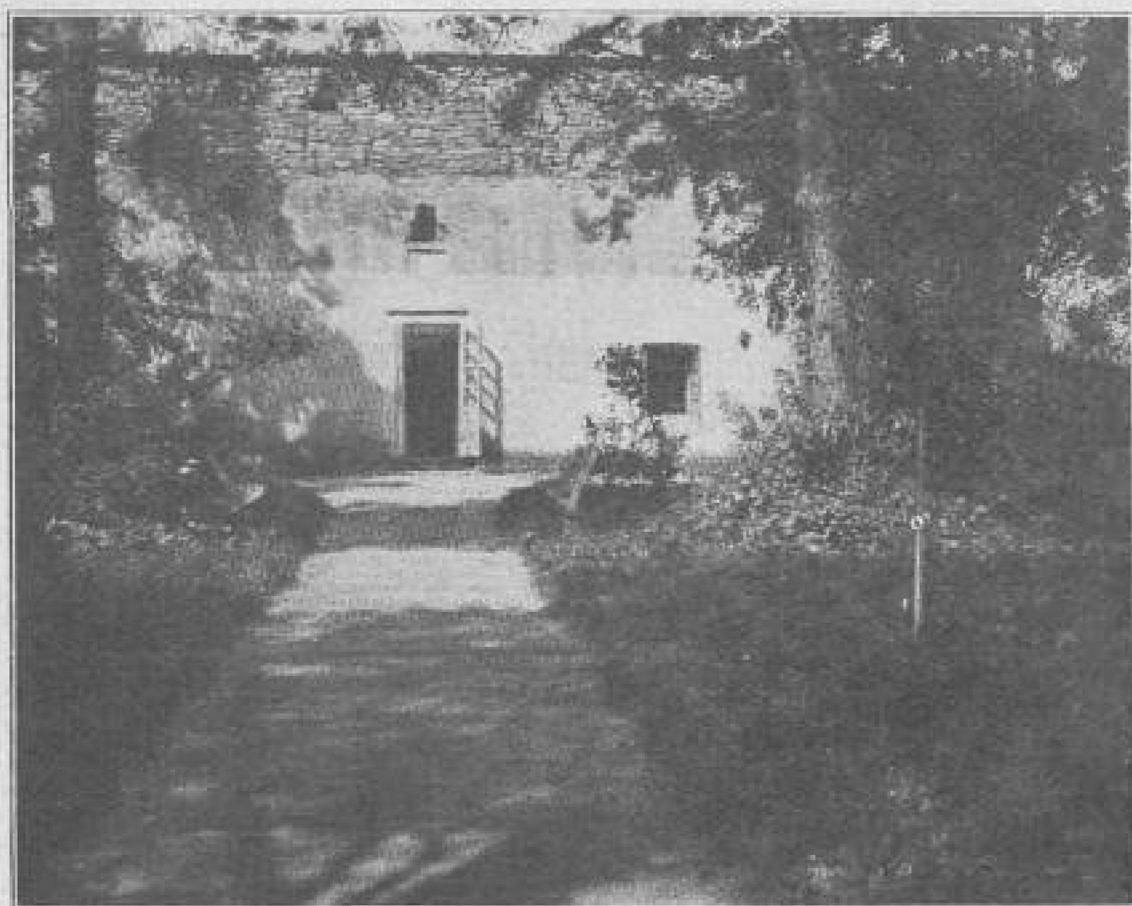
Do podniesienia miasta przyczynił się najbardziej Adam Tarło, starosta gostyński.

Nad samą rzeką wzniósł zamek obronny i rozpoczął budowę klasztoru Kapucynów, otoczonego murem w kształcie toporu (herb Tarłów).

Nawiasem zaznaczyć należy, iż podówczas Kapucyni mieli swe klasztory na Rusi w Winnicy, Kutnie, Dunajowcach, Ostrogu, Uścilugu, Włodzimierzu Wołyńskim, Starym Konstantynowie, Brusiłowie, Chodorkowie.

Owóż w Zbrzyziu dzieło, rozpoczęte przez Adama Tarłę, zostało dokończone przez samych Kapucynów. O własnych siłach dźwignęli kruż-

ganki klasztorne i samą świątynię o drewnianych ołtarzach i drewnianych utensyljach. Ładnie wyglądał kościół, owiany półmrokiem, ze starymi obrazami św. Franciszka. Z ambony, również drewnianej, kazał ojciec gwardjan, z kapturem i długą złocistą brodą.



Zbrzyż. Oficyna w bocznem skrzydle.

Wnet jednak zaborca moskal począł kasować klasztory na Rusi i wnet Zbrzyziański kościół na cerkiew prawosławną użyty został.

Poźniejszy kościół wystawiony został dopiero w 1839 roku i posiadał dobry obraz Smuglewicza. Ten malarz dobrej szkoły wileńskiej pozostawił sporo obrazów w klasztorach litewskich, mniej dzieł jego mieliśmy na Rusi. Tem cenniejszą była jego spuścizna w kościele Zbrzyziańskim.

W XVIII stuleciu przechodzi Zbrzyż na własność szambelana królewskiego, Franciszka Strzałkowskiego, a po rozgrabieniu Rzeczypospolitej, rozpada się cały majątek na kilka części, które często bardzo swych właścicieli zmieniały, ciągnęły się bowiem procesy. Największą część Zbrzyzia posiadała w XIX stuleciu rodzina Gradowskich, od których drogą wiana przeszła do obecnych właścicieli — Dunin-Kozickich. Mieli tu Dunin-Koziccy dom mieszkalny, będący pozostałością zamku Tarłów. Częściowo użyto stare mury, częściowo zaś bramę zamkową i stworzono ciekawy zabytek o wieży okrągłej i murach sążniowych, omszałych. Małe okienka wyglądały jak strzelnice i zdobiły oficynę, gdzieniegdzie prze-

glądały blanki. Drzewa i krzewy opasały resztki kasztelu, co dobrze Tarłów pamiętał.

Dunin-Koziccy mieli tu kilkaset hektarów.

Stara placówka zniszczona została w 1917 roku przez linję frontu, która tu nad Zbruczem przechodziła.

CZARNOKOZIŃCE.

Czarnokozińce — to miasteczko na Podolu nad Zbruczem w powiecie kamienieckim. Brzegi malowniczego Zbrucza tworzą wysokie ściany, niemal jak urwiste skały, a na jednej z nich — najwyższej, zdala widnieje starożytny zamek obronny Czarnokozienicki.

Strażnica ta, to jedna z licznych fortec granicznych, co strzegły Rzeczypospolitej od licznych napadów Turków, Tatarów, Wołochów.

Czarnokozienicki zamek sięga czasów książąt Korjatowiczów. Następnie przechodzi do rodziny Zborowskich i zwycięzko opiera się Turkom, zdobyty jednak zostaje w 1674 r., w dwa lata po upadku Kamieńca. Od tego czasu opustoszał, pozostały jedynie po nim ruiny. Opodal zamku— kościół św. Józefa, wzniesiony przez Pawła Wołuckiego, biskupa kamienieckiego w roku 1608. W parku, ciągnącym się od zamku, postawiony został pałac, który był rezydencją biskupów kamienieckich. Nie jest okre-



Czarnokozińce.

ślona data, kiedy Czarnokozińce stanowiły własność biskupstwa kamienieckiego. Jedynie wiadomo, iż po Konfederacji Barskiej zostały one odebrane biskupowi Adamowi Krasińskiemu i ofiarowane przez Katarzynę II hr. Littowej, z domu Engelhardt, od których nabył je Sarnecki. Drogą

sukcesji przeszły od niego do rodziny hrabiów Golejewskich. Ci ostatni sprzedali Czarnokozińce rosjaninowi Aswadurowowi, który rozparcelował cały majątek, park i pałac został wyrąbany i doszczętnie zburzony. Kościół po 1863 r. zamieniono na cerkiew prawosławną. Ogólny obszar ziemi wraz z sąsiedniemi Szustowcami wynosił 1600 hektarów.

PODFILIPIE.

Podfilipie — położone nad Zbruczem, w powiecie kamienieckim na Podolu — własność p. Wandy z Ochockich Jerzowej Darewskiej. Niegdyś wioska ta należała do rozległych włości Jakóba Podfilipskiego, kasztelana kamienieckiego i od jego nazwiska nazwę tę dostała. Król Zygmunt I w nagrodę za służbę nadał Podfilipiu prawa magdeburskie i od tej chwili stało się ono miasteczkiem. W 1600 roku Jan Zamoyski, hetman wielki koronny, udając się na wyprawę wołoską, połączył się tu z Żółkiewskim.

W późniejszych czasach Podfilipie było stale niszczone w czasie napadów tureckich i tatarskich, przechodziło kolejno we władanie rodzin Podfilipskich, Horodyńskich, Ochockich i Darewskich. Dwór w Podfilipiu,

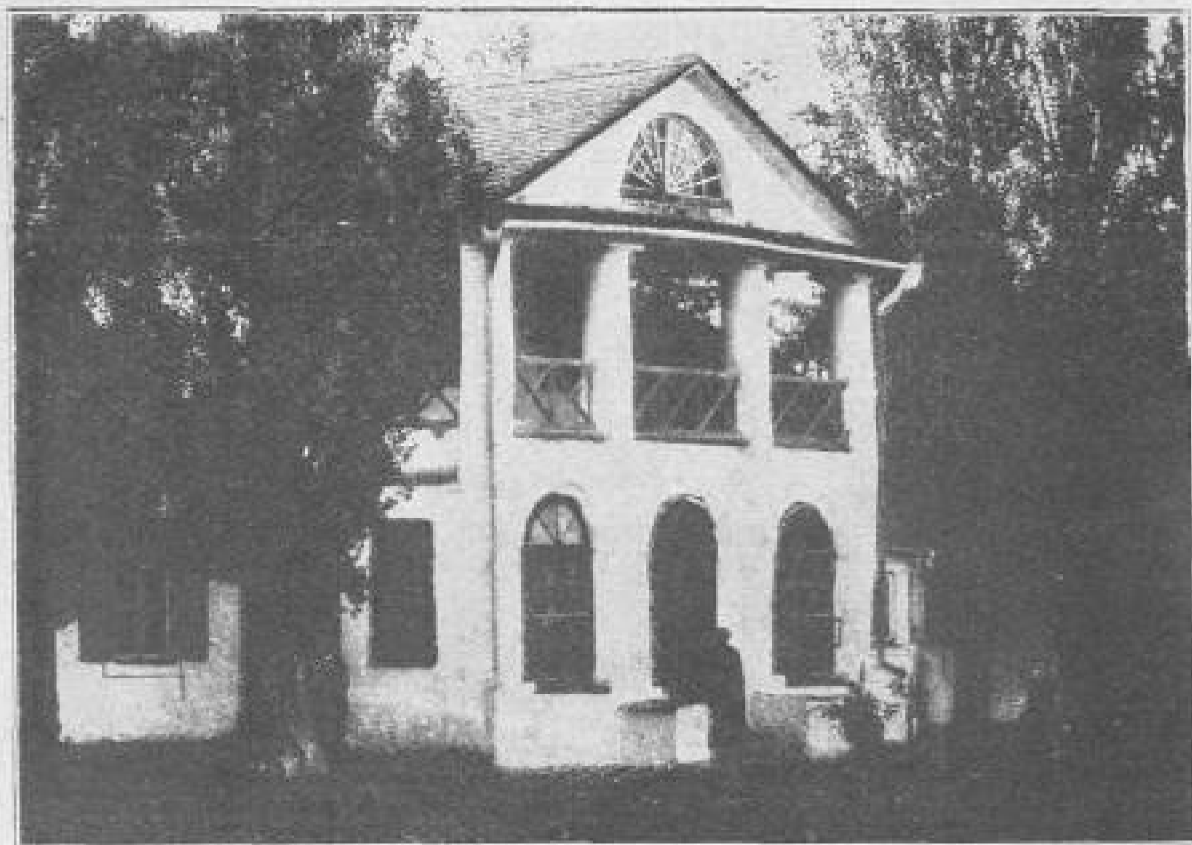


Podfilipie.

o bardzo charakterystycznych architektonicznych kształtach, został wybudowany prawdopodobnie z końcem XVIII wieku. Uległ zniszczeniu w 1917 roku, wraz z kaplicą grobową, położoną w pięknym parku, schodzącym tarasami do Zbrucza.

Kniahynin, zwany również Kniahininem, rozłożony jest w ziemi Podolskiej, powiecie kamienieckim.

Stanowi jedną z najdawniejszych osad na Podolu.



Kniahynin.

Do ostatnich czasów istniały tam, na brzegu rzeki Żwańczyka, ślady odwiecznych wałów. To dowodzi, że dawno bardzo Kniahynin był grodziskiem lub horodyszczem. Takie forty wystawiane były na łąkach, otoczonych wodami i trzciną. Miały kształty eliptyczne, okrągłe lub czworokątne. Wewnątrz był dworzec z bierwion starodrzewnych. W grodzisku siedzieli ludzie „grodzcy" lub „pogrodzcy". Czasu napadu z wałów rzucano kamienie, od których zasłaniano się sklepieniem z tarcz i rohatyn.

Kniahynińskie horodyszcze, ziemno-drewniane, brało swą nazwę od jakiejś ruskiej „kniahyni", co może przewodziła owym ludziom grodzkim.

W kronikach wymieniane są obszerne lasy kniahynińskie, odległe o milę od Kamieńca Podolskiego. Były powodem ciągłych sporów między ówczesnymi właścicielami i mieszkańcami Kamieńca.

W drugiej połowie XVIII wieku jedna połowa wsi Kniahynina była w posiadaniu Humieckich, druga zaś Anny z Rzewuskich Humieckiej, miecznikowej koronnej, dziedziczki sąsiednich dóbr Rychteckich. W owych czasach widzimy Humieckich, osiadłych w różnych dobrach podolskich i walczących o ziemie ukrainne.

W początkach XIX stulecia majątek Kniahynin był własnością rodziny Rożałowskich, herbu Gozdawa. Bazylina Rożałowska, córka Mikołaja i Marjanny z Bohdanowiczów, poślubia w 1828 roku Aloizego Rosenberga i wnosi Kniahynin jako wiano do domu Rosenbergów.



Kniahynin. *Poliksena z Persteinów 1 v. Rosenberg 2. v. ks. Lobkowic*

Kolejno władali Kniahyninem Aloizy, Mikołaj, stryj obecnego właściciela i Stanisław Rosenbergowie. Dwór Kniahyniński wystawiony był pierwotnie w 1817 roku przez Mikołaja Rożałowskiego. Wówczas otoczony był basztami tureckiemi, z których jedna przetrwała do ostatnich czasów.

Nowy dwór został wybudowany w 1842 roku.

Były tam obrazy szkoły flamandzkiej, sztychy angielskie, portrety rodzinne i t. d. Stare archiwum, częściowo uratowane.

Kniahynin uległ zniszczeniu podobnie jak inne majątki podolskie. Ogólny obszar ziemi wynosił 1042 hekt.

Majątek jest własnością Stanisława Rosenberga.

ŁATAWA.

Latawa, zwana dawniej Letawą, rozłożona jest na Podolu, w powiecie kamienieckim, nieopodal Zbrzyzia i Lanckorony.

W okolicy mnóstwo mogił, nasypów, kurhanów. Są też pieczary, największa „Jaskinia Horyniowa" — rozłożysta, bujna, dochodząca do Zbrzyzia. Dalej widnieją starożytne kopce, jeden zwą „Rozbitą mogiłą".

Dawniej Latawa należała, razem z całym szeregiem wsi okolicznych, do starostwa kamienieckiego. W czasie lustracji kasztelana kamienieckiego Humieckiego w 1616 roku, posesorem dożywotnim Latawy był Mikołaj Lanckoroński, ów znany rycerz z potyczek wojennych na Węgrzech, przy boku biskupa Batorego, późniejszy chorąży podolski i lwowski. Po Lanckorońskim włada Latawą, za opłatą 20 złotych, Kacper Matczyński, podskarbi hrubieszowski, sędzia grodzki lubelski.

Następnie widzimy w Latawie Drużbackich. Pochodzą z Drużbaków Górnych na Spiżu. Krzysztof walczył pod Żółkiewskim, Jerzy zginął pod Mątwami za Jana Kazimierza. Władali w Kijowszczyźnie majątkiem Nieszczerą, na Wołyniu — Niemierzyńcami, na Podolu — Draganówką, Bereżanką, Zwierzchowcami. Do tejże rodziny przez męża należy Elżbieta z Kowalskich Drużbacka — słynna poetka XVIII wieku, autorka „Życia króla Dawida", „Pokuty Marji Magdaleny" i t. d.



Latawa.

Niegdyś Latawa stanowiła część dużego majątku, skonfiskowanego Tadeuszowi Drużbackiemu za udział w organizacji powstania 1863 roku. Chlubnie zapisane jest imię Tadeusza Drużbackiego, rycerza „owego roku", „gdy nasze serca wezbrały nadzieją". Ziemię mu skonfiskowali, a córka Anna dziedziczyła cząstkę, która zaborowi nie podpadała, jako własność jej matki. Jest więc Latawa dziedzictwem Anny Drużbackiej z ogólnym obszarem 430 hekt.

*

HUKÓW.

Huków mamy w powiecie kamienieckim, ziemi Podolskiej.

Jest własnością Wandy z Dwernickich Aleksandrowej Sadowskiej.

Dobra Hukowskie wchodziły pierwotnie w skład majątków hrabiów Lanckorońskich, od których przeszły do rodziny Jaszowskich. Ostatni z tej możnej rodziny Stanisław Jaszowski sprzedał w 1821 roku Huków wraz z Krasiłowem i innemi wsiami Grzegorzowi Sadowskiemu, po którym dostał się synowi Juljanowi. Juljan Sadowski zostawił go w spuściźnie córce swej jedynaczce Marji z Sadowskich Gothardowej Dwernickiej, matce obecnej właścicielki, która przez małżeństwo z Aleksandrem Sadowskim, znanym działaczem społecznym, wniosła go z powrotem w dom rodziny Sadowskich.

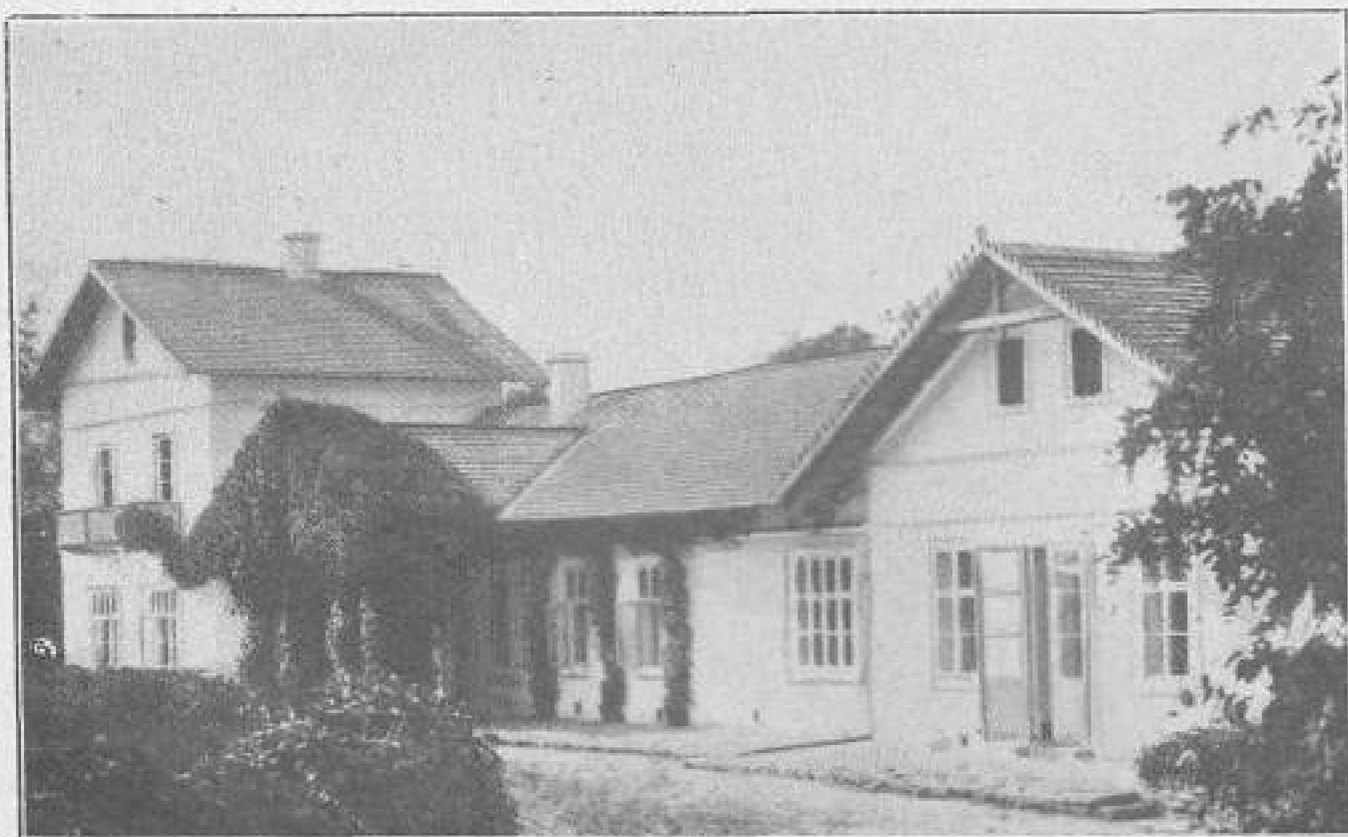
Jeden z folwarków Hukowskich zwał się „Stepem", gdyż w końcu XIX wieku został po raz pierwszy zaorany. Na „Stepie" widnieje zdaleka „Rozbita Mogiła" — dawny warowny obóz z czasów wojen tatarskich i bitwy pod Oryninem.

Dwór Hukowski wybudowany był przez Jaszowskich, przerabiany przez Juljana Sadowskiego i Gotharda Dwernickiego — ojca obecnej właścicielki. Zawierał sporo pamiątek dawnych czasów, meble po generale Dwernickim, przywileje, między innymi przywilej na miasteczko z XVII wieku.

Cały majątek, położony o pół kilometra od Zbrucza, uległ kompletnemu zniszczeniu. Dom, park, ogrody zostały zrównane z ziemią tak, iż śladu po nich nie zostało. Kaplica z grobami rodzinnemi na cmentarzu katolickim rozbita i zbeszczeszczona, a szczątki zmarłych wyrzucone. W 1920 roku zostały one ponownie zebrane, w dwuch trumnach złożone i zamurowane w obecności proboszcza z Orynina.

Ogólny obszar ziemi wynosił 1350 morgów, w tem 250 morgów lasu. Część Hukowa odeszła w działach rodzinnych do sąsiedniego majątku Marjanówka, który przypadł w udziale Dwernickim.

Należy też wspomnieć o Oryninie, również dziedzictwie Sadowskich. Leży nad Żwańczykiem, w powiecie kamienieckim. W XVI wieku, wraz z sąsiednimi Słobódką Starą i Nową, Sakówką, Wołkotrubami i Seliskiem był własnością Kierdejów, od których w końcu XVII wieku przechodzi do Jaszowskich. Od Stanisława Jaszowskiego, ostatniego z rodu, nabywa Orynin dziad obecnego właściciela, Aleksandra Sadowskiego. Dwór w Oryninie został przerobiony przez obecnego właściciela w 1890 roku. W miasteczku kościół, jeden z najstarszych na Podolu, postawiony w 1546 r. przez Kierdeja, w stylu romańskim, potem rozszerzony i przebudowany. W kościele cudowna statua Matki Boskiej z Lourdes. Kościół ten miał



Huków.

być w 1863 r. skonfiskowany i przerobiony na cerkiew, lecz marszałek Aleksander Sadowski, ojciec teraźniejszego właściciela, go uratował. Ogólny obszar ziemi wynosił, wraz z folwarkami Hanczarychą, Sakówką i Rybałtowszczyzną, 2400 hekt. Z majątku Oryninskiego mało co zostało po pogromach, właścicielowi udało się jedynie trochę cenniejszych rzeczy ocalić i przewieźć do Lwowa.

R U D A.

W powiecie kamienieckim, ziemi Podolskiej — mamy Rudę.
Stanowi własność Konstantego i Marji z hr. Bossak Hauke Żebrowskich.

Ku końcowi osiemnastego wieku, w 1775 r., Ruda wraz z majątkami Brahą, Żwańcem, Hawryłowcami — wchodziła w skład dóbr żwanieckich hr. Lanckorońskich.

Od Lanckorońskich przechodzi do Skopowiczów, potem do Jordanów drogą spadku, wreszcie od Starzyńskich do rodziny Potrykowskich, mianowicie do Klementyny Potrykowskiej i Kamilli z Potrykowskich Gajewskiej, babki obecnego właściciela.



Ruda.

Dwór w Rudzie, wybudowany przez dziada p. Seweryna Gajewskiego, zawierał cenną bibljotekę Tadeusza Żebrowskiego, wychowanka uniwersytetu Wileńskiego, członka stowarzyszenia Filaretów, którego był sekretarzem. We dworze były też cenne meble, oraz 8 obrazów szkoły holenderskiej i jeden szkoły hiszpańskiej (przechowywany obecnie w Muzeum Narodowem w Krakowie). Były również dwie makaty tureckie oryginalne, zdobyte przez pułkownika Michała Żebrowskiego pod Chocimem. Jedną makatę zachował Konstanty Żebrowski dla siebie, drugą ofiarował do Muzeum Narodowego w Krakowie.

Zabytki te powyżej wspomniane zostały uratowane z rozgromionego w 1917 roku dworu rudeckiego.

Obszar ziemi, należącej do Rudy, wynosił 650 hekt.

B R A H A.

Nad Dniestrem, w powiecie kamienieckim, ziemi Podolskiej, widzimy Brahę.

Była dawniej Braha częścią składową dóbr Żwanieckich hr. Lanckorońskich.

Po śmierci zaś ostatnich z tej linji, w początku XIX wieku nabyli Brahę Remerowie i w posagu ofiarowali córce swojej zamężnej za Wacławem Giżyckim (senjorem). Drogą kupna od Wacława Giżyckiego (junjora) przez siostrę jego, obecną właścicielkę, dostaje się Braha do rodziny Kow-



Braha.

nackich. Jest więc własnością spadkobierców Izydora Kownackiego — p. Heleny z Giżyckich Kownackiej i jej dzieci.

Nowy dwór w Braże został wystawiony przez ojca pani Kownackiej w 1876 roku.

Położony bardzo malowniczo wśród dużego parku nad brzegiem Dniestru. Z tarasu szedł widok daleko ku twierdzy Chocimskiej. Widziałeś twierdzę okrągłą, zębatą. Majaczyły rycerskie znaki Chodkiewicza i wiary przybocznej.

Wśród zieleni Brażskiego parku widniały resztki dawnych wałów hetmańskich.

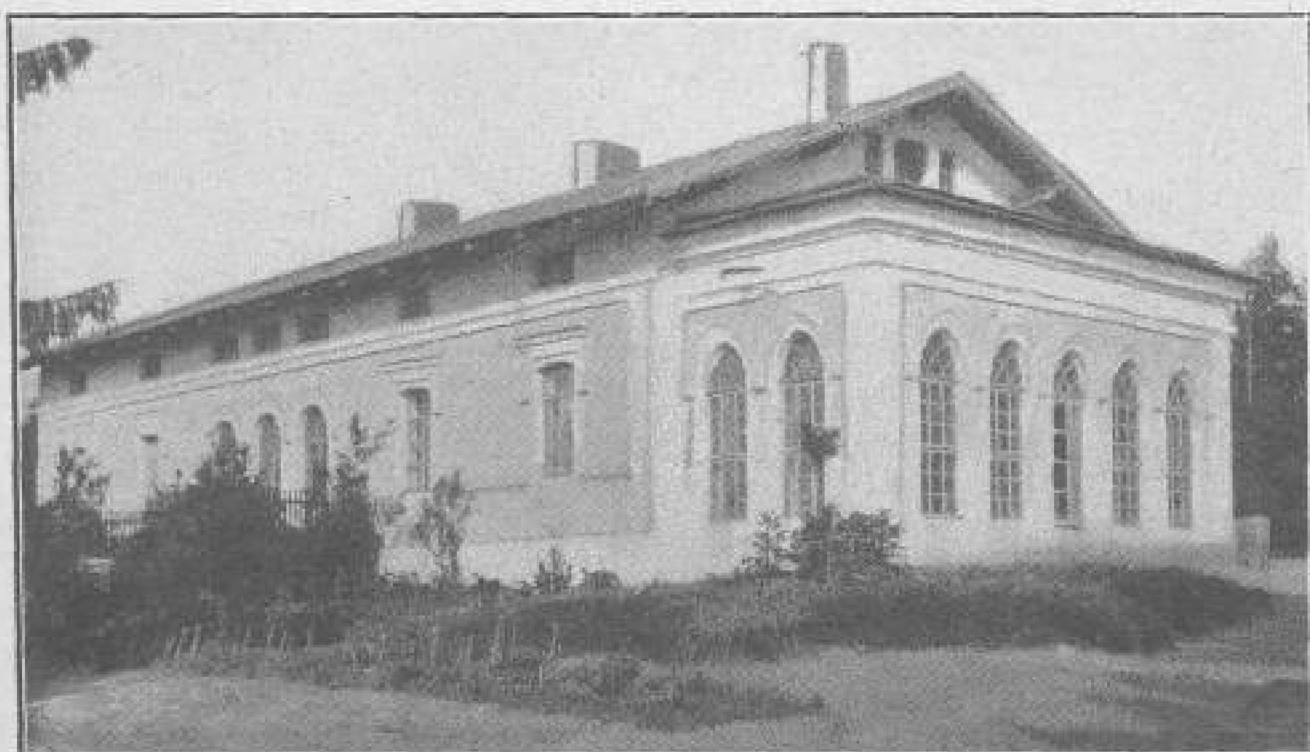
Dwór szeroki, rozłożysty, piętrowy, został zniszczony przez miejscowych włościan i zbolszewiczałe wojsko rosyjskie w roku 1917—1918.

Ogólny obszar ziemi wynosił 600 hektarów.

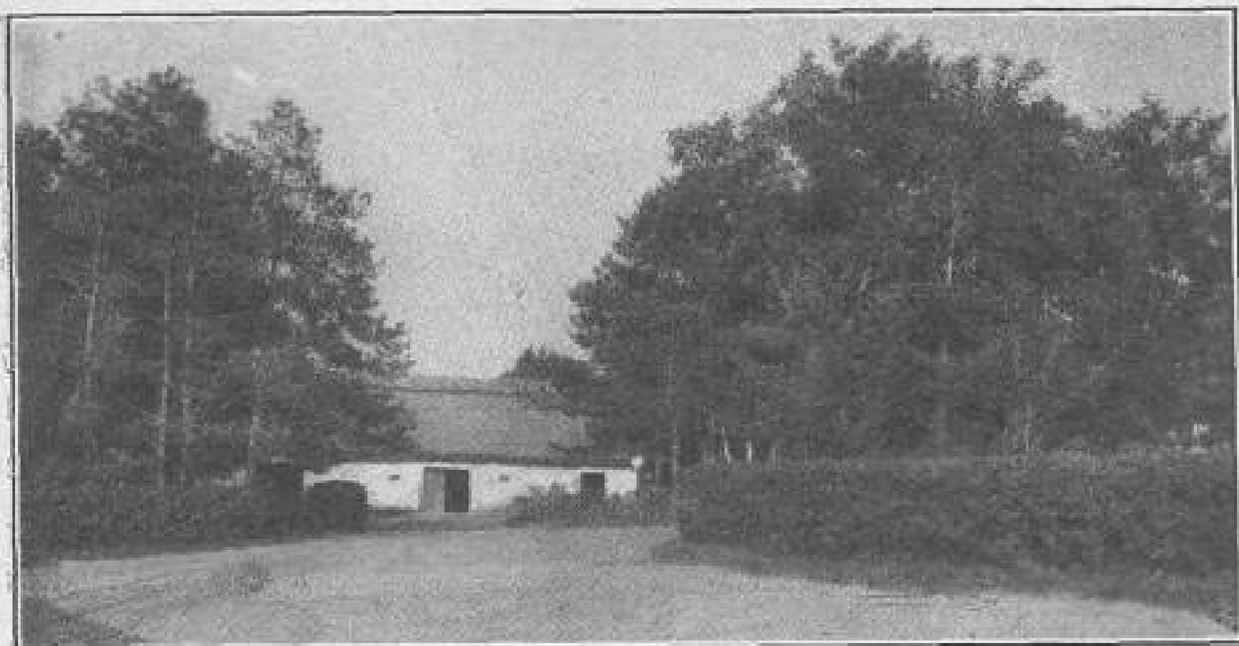
Nad Dniestrem, w rejonie majątku, znajdował się duży tartak, oraz jedyna na Podolu fabryka olejków eterycznych.

SMOTRYCZ.

Smotrycz, położony nad Smotryczem w powiecie kamienieckim na Podolu, należy od kilku wieków do rodziny Potockich, ostatnio własność Adama hr. Potockiego. Miasteczko, leżące nad rzeką tej samej nazwy, należy do jednej z najstarszych osad. Istniało ono, według latopisów ruskich, już około 12 wieku. Zniszczone przez Tatarów, zostało odbudowane przez książąt Korjatowiczów, którym Podole zawdzięcza podniesienie z gruzów wielu miast, jak Bracław, Winnica, fundacje licznych kościołów, tudzież budowę zamków warownych, w pierwszym rzędzie zamku Smotryckiego. Zamek ów książęta Jerzy i Aleksander Korjatowicze obrali sobie za swoje mieszkanie. Różne były wówczas losy Smotrycza. W dziele zatytułowanem „Podole, Wołyń i Ukraina" Aleksandra hr. Przeździeckiego, jest przytoczona treść przywileju księcia Aleksandra Korjatowicza pisanego w języku ruskim i datowanego ze Smotrycza z dnia 17 marca 1375 roku, nadającego grunta ojcom Dominikanom w Smotryczu. W 1392 roku Aleksander Korjatowicz zginął z ręki Tatarów i u Dominikanów w Smotryczu został pochowany. Od ciągłych najazdów Tatarskich Smotrycz wiele ucierpiał, z zamku Korjatowiczów znaku nie zostało. W 1570



Smotrycz.



Smotrycz. Część parku.

roku osada liczyła zaledwie 91 domów i wchodziła w skład starostwa kamienieckiego. W kilkadziesiąt lat później przeszła we władanie Jana Potockiego, wojewody bracławskiego i generała podolskiego i na mocy przywileju, nadającego mu Smotrycz wraz z 15 wsiami na lat 50, jako nagrodę za 12.000 złotych, wydanych na wzniesienie zamku obronnego w Latyczowie — pozostaje dotąd w rodzinie. Był potem Smotrycz odrębnem starostwem, nie wychodził z rąk rodziny Potockich, a w 1770 roku stał się własnością Teodora Potockiego, kasztelana bracławskiego, który na starostwo Smotryckie zamienił dobra swe Jarugę.

Z zabytków zachował się tu jedynie kościół, wzniesiony przez Dominikanów w 1796 r. i odrestaurowany na początku bieżącego stulecia. W kościele jest cudowny obraz Matki Boskiej różańcowej, przewieziony przez Potockich z Jarugi; znawcy twierdzą, iż obraz ten był malowany przed 500 laty. Smotrycz był wolnem miastem i przysługiwały mu wszelkie przywileje prawa magdeburskiego; mieszczanie smotryccy mają prześliczny dokument, pisany na pergaminie po łacinie, z własnoręcznym podpisem króla Stanisława Augusta, potwierdzający nadanie prawa magdeburskiego. Na okładce pięknie malowany herb miasta Smotrycza: św. Jerzy na białym koniu, zabijający włócznią smoka, na tle ponsowem, oraz na wstędze dobrze zachowana pieczęć wielka koronna. Dokument ten jeszcze przed 1917 rokiem był w zupełnym porządku przechowywany w bardzo misternie kutej żelaznej skrzyni w zarządzie miejskim.

W kościele są groby rodzinne Potockich, gdzie są pochowani: wojewoda bełzki Teodor Potocki, jego żona, siostra, oraz jego wnuk — Teodor, prawnuk Włodzimierz.

Smotrycz uległ zniszczeniu.

OLCHOWIEC.

W powiecie kamienieckim, na Podolu, mamy Olchowiec.

W 1559 roku należał do Jana Świerszcza z Olchowca.

Pod koniec XVII wieku należy do Jerzego Wołodyjowskiego, potem do siostry jego Anny za Stanisławem Makowieckim.

W XVIII wieku należy do Prota Potockiego. W owym czasie ogromna połać ziemi podolskiej i kijowskiej była w ręku pana Prota. Był to człowiek energiczny, który wespół z bankierem warszawskim, Tepperem snuł szerokie plany. Miał, prócz swych dóbr, jeszcze dziedziczne majątki żony — Zwiahelszczyznę na Wołyniu. Pani Protowa — piękna Julja z Lubomirskich, uwieczniona na portrecie Grassiego — sekundowała mężowi w jego zamierzeniach. Później wszystko prysło z bankructwem Teppera, przepadły ziemie dziedziczne, nabyte i projektowana żegluga na morzu Czarnem. Przepadły też fabryki przemysłowe Machnowieckie.

Owóż Olchowiecka ziemia w 1793 roku przechodzi do Salomei z Potockich Starzeńskiej. Od niej kupuje Olchowiec w 1803 roku Mikołaj Makowiecki, stawia tu w 1829 roku cerkiew unicką, kilka pięknych budynków i parę mostów sklepionych ciosowych .

W 1854 roku przechodzi Olchowiec do Jadwigi z Makowieckich Czerwińskiej, żony Zygmunta, marszałka kamienieckiego — następnie do ich starszego syna Kazimierza Czerwińskiego.

Był zawsze Olchowiec częścią większej fortuny, więc rezydencji nie posiadał. Dopiero Kazimierz Czerwiński, żeniąc się z Jadwigą Mniszkówną, powiększył pospiesznie domek zarządu i założył obszerny park z planem na przyszłą rezydencję, dbając narazie głównie o budynki gospodarskie, które były wzorowe na 4 folwarkach, jak wogóle całe gospodarstwo nasienne i hodowlane.

Wewnątrz jednak dom zawierał sporo cennych rzeczy, szczególnie bibljotekę z 4.000 tomów o dziełach często rzadkich, zbieranych bibljograficznie.

Były też obrazy i portrety Lampiego, Kossaka, L. Janowskiego (tego ostatniego portrety teraźniejszych włościcieli). Prócz tego stare sztychy, makaty Buczackie, kobierce gobelinowe miejscowego wyrobu, pasy Słuckie, meble mahoniowe z dobrymi bronzami, zegary (Paryski Bled z 1817 r., Londyński wielki o pięknym kurancie i inne), duży serwis porcelany staro-saskiej, kryształy i t. d.

Właściciel, Kazimierz Czerwiński, należał do założycieli różnych syndykatów rolniczych, był w zarządzie paru fabryk cukru i w radzie Polskiego Ogniska wychowawczego X. Gralewskiego.



Olchowiec. *Salon.*

W czasie wojny Olchowiec był na trakcie przemarszu wojsk, to też już w 1914 roku ulegał potrochu zniszczeniu. Zaś w 1917 roku zbolszewiciałe pułki rozszarpały i zniszczyły wszystko. Dziedzice musieli dom opuścić, część rzeczy przewieźli do Kamieńca Podolskiego—gdzie pozostały.

Dziś w Olchowcu sterczą mury jak po wielkim pożarze.

IWACHNOWCE.

Iwachnowce leżą nad Żwańczykiem, w powiecie kamienieckim, ziemi Podolskiej.

Były one niegdyś częścią rozległych dóbr Prota Potockiego. Do nich od wschodu przylegają dawne majętności Czartoryskich.

W 1774 roku kupuje od Potockich Iwachnowce Juljan Lubicz Czerwiński, podczaszy i podstoli łomżyński. Syn Juljana Wincenty dokupuje drugą część Iwachnowiec od Czartoryskich. Bracia Czerwińscy, Antoni, Wincenty i Aleksander, wystawiają w 1808 roku dwór empirowy i zasadzają 3 kasztany, które się zrosły w pięknego olbrzyma. Kasztan był symbolem jedności rodzinnej i przetrwał do ostatnich czasów, tworząc ładną altanę.

Wincenty Czerwiński, jedyny żonaty, funduje wraz z sąsiadem Mikołajem Makowieckim, kaplicę grobową na cmentarzu Kutkowieckim.

Z tych czasów przechowują się w rodzinie trzy dywany gobelinowe i parę tyftyków, na wzór tureckich, robionych na miejscu. Dywany mają ciekawy rysunek postaciowy i są tkane na wzór Horochowskich i Tulczynieckich gobelinów.

Po Wincentym przechodzą Iwachnowce na Juljana, następnie na Zygmunta Czerwińskiego.

Zygmunt Czerwiński był wybrany na marszałka powiatu kamienieckiego, przy ostatnich wyborach 1861 roku. Brał udział w podaniu adresu do tronu o przyłączenie Podola do Królestwa Polskiego w 1862 r. Z Zyg-



Iwachnowce.

muntem Czerwińskim, marszałkiem kamienieckim, brali jeszcze udział w podaniu adresu marszałkowie: Aleksander Sadowski — gubernjalny, Edward Ronikier—bałcki, Feliks Sobański—bracławski, Józef Lipkowski—hajsyński, Ludomir Skibniewski — latyczowski, Kalasanty Radziejowski—lityński, Ignacy Chełmiński — uszycki, Walery Mańkowski — jampolski, Kazimierz Sobański — olhopolski, January Sulatycki — mohylowski, Ludwik Pieńkowski — winnicki, Popławski — zastępca płoskirowskiego.

Adres był doskonale zredagowany, miał silne uzasadnienie, przeszedł do historji, jako żywa karta naszych walk o słuszne prawa.

Naturalnie zrobił na carze niemiłe wrażenie, wówczas marszałkowie podolscy zostali wywiezieni do Petersburga i osadzeni w sławetnej Petro-

pawłowskiej fortecy. Stawieni byli przed sądem, indagowani, dawali śmiałe i logiczne wyjaśnienia. Zabroniono im potem w ciągu paru lat wracać do majątków.

Zygmunt Czerwiński był dwa lata internowany w Kiszyniowie na Besarabji. Podobnyż los, ze zmianą miejsc, spotkał jego kolegów.

Po powrocie Z. Czerwińskiego do majątku, Iwachnowce stały się ośrodkiem życia społecznego całej okolicy.

Po śmierci marszałka w 1905 roku, objął Iwachnowce młodszy syn jego Stanisław, żonaty z Haliną Chobrzyńską.

Majątek miał wzorową gospodarkę rolną i leśną, gorzelnię, rektyfikację, fabrykę waty drzewnej, kooperatywy, wielkie sady handlowe, oranżerje z rzadkimi okazami starych drzew cytrynowych. Ogólny obszar ziemi wynosił 1.600 hektarów.

Iwachnowce uległy zniszczeniu rewolucyjnemu w 1918 roku.

Góry „Miodoborskie" otaczały wieś podolską. Sine wierzchołki okolone były zielenią. Śród mgieł widnieją jeno „Miodobory", gdyż Iwachnowiec już niema.

JAROMIRKA.

Jaromirka leży na Podolu, w powiecie kamienieckim. Przez grunta wsi przepływa rzeczka Jaromirka, zwana inaczej „rękawem Smotryckim". Zaczyna się u łęgów Jaromireckich, przybiera kilka mniejszych potoków i wpada do Smotrycza nieopodal Smotryckiego majątku. Nad Jaromirką mamy jeszcze malowniczo rozłożone wioski podolskie, otoczone sadami i lewadami, będzie to Skipcza, Serwatyńce, Zawadyńce.



Jaromirka.

W statystyce Podola, opisanej na początku 19 wieku przez księdza Marczyńskiego, wśród szeregu wsi widzimy Jaromiłkę — to późniejsza Jaromirka.

W XVII wieku wieś należała do dóbr królewskich. Wówczas do królewszczyzn wchodziły na Podolu — Kamieniec Podolski, Bakota, Uszyca, Jaryszów, Letniowce, Kopajgród, Meżyrów, Bar, Derażnia, Latyczów, Płoskirów, Chmielnik, Winnica, Bracław, Hajsyn i inne.

Królewszczyzny były to dobra królewskie „bona regalia" — dobra stołowe, starostwa, lemaństwa, emfiteuzy, dobra krzesłowe. Były w królewszczyznach stanowiska żołnierskie — hiberny. Takie stanowiska figurują też w dokumentach Jaromireckich. Były też w królewszczyznach „Łany wybranieckie", z których utrzymywani byli żołnierze do piechoty łanowej.

Owóż Jaromirka, stanowiąc dobra „regalii", w 1616 roku przechodzi w dzierżawę rodziny Potockich, następnie zaś po kilku pokoleniach staje się własnością Potockich, na mocy zapisu pewnej sumy jeszcze przez króla Władysława IV.

Od Potockich przechodzi Jaromirka do Mniszchów i jest wtedy częścią klucza gródeckiego. Włada majątkiem córka Jana Zamoyskiego i Ludwiki Poniatowskiej, siostry króla — Urszula Mniszchowa, żona marszałka nadwornego litewskiego.

Wiadomo, iż Mniszchowie mieszkali w Wiśniowcu, przesiadywali też w stolicy, mało więc dbali o majątku podolskie.

Przeto Jaromirka, acz o ziemi równej, czarnej, urodzajnej, mało im na sercu leżała.

Wkrótce więc włość przechodzi do rodziny Sadowskich. Jest obecnie własnością Krystyny z Szydłowskich Sadowskiej.

Dwór o ciekawych filarach kwadratowych i oknach półkolistych, otoczony starym ogrodem, uległ zniszczeniu w 1917 roku.

Obszar ziemi wynosił 900 hektarów.

B A L I N.

Nad rzeką Mukszą w ziemi Podolskiej, powiecie Kamienieckim, mamy Balin.

Leży w samym środku dawnego województwa Podolskiego, miał stare zamczysko i otoczony był zamkami.

Boć przecie ta ziemia Podolska, wciśnięta w narożne okraje Rzeczypospolitej, stanowiła odwieczny szlak wojenny. Była tak zwaną „bramą turecką", „bramą tatarską", „bramą mołdawską". Była cieśniną lądową,

przez którą płynęła niszcząca powódź dziczy tatarskiej. Szły tędy hordy Awarów, Pieczyngów, Połowców. Łaciński lud, osiadły w tem przejściu, żadną miarą by się nie ostał, gdyby nie kasztele obrzeżne.

Stanęły tedy na północy Podola Satanów, Płoskirów, Międzyboż, Latyczów — na południu — Kamieniec, Czarnokozińce, Żwaniec, Paniowce, Kitajgród, Bakota, Uszyca, Busza, Jampol. Zaś bliżej Balina — Smotrycz, Jarmolińce, Szarawka, Zińków, Wońkowce, Sokolec i cały szereg innych.

W samym Balinie widzimy też podówczas kasztel, zwodzone mosty i wieże blankowe.

W XVI wieku widzimy tu rotmistrza Sieniawskiego. W roku 1531 za waleczność pod Obertynem otrzymuje w nagrodę od Zygmunta Starego wieś Balinę.



Balin.

W kilka lat później Balina staje się miasteczkiem.

Szlachta z całego województwa zjeżdża tu na popisy zbrojne. Pod tarczą ze słońcem widać turnieje i zapasy rycerstwa.

Potem Balin powraca do rąk królewskich, jest starostwem, w końcu XVIII wieku należy do Stadnickich, potem do Faustyna Dwernickiego, ojca generała Józefa.

W 1782 roku otrzymuje Balin przywilej na jarmarki.

W 1792 roku zostaje sprzedany Boguszom, potem w 1814 przechodzi na własność Grzegorza Sadowskiego. Po nim jest tu syn jego również Grzegorz, żonaty z Lucyną Chełmińską. Po Grzegorzu jest syn jego Ludwik, żonaty z Wandą Górską, po Ludwiku syn jego również Ludwik, żonaty z Ireną Czerwińską. Teraz jest własnością p. Ireny Ludwikowej Sadowskiej i jej dzieci.

Stary dwór w Balinie spalony został w 1874 roku, zaś nowy, wystawiony w 1878 r. — uległ zniszczeniu przez wojska bolszewickie w jesieni 1917 roku.

Przepadły razem z domem makaty buczackie, stare meble, obrazy, zbiór fajek i inne pamiątki.

Obaj ostatni właściciele — zamiłowani hodowcy — założyli w Balinie jedne z najlepszych stadnin koni arabskich i anglo-arabskich.

Te były zapisane chlubnie w księgach hodowlanych, dały bardzo dobry materjał koński i przetrwały do rewolucji.

Balin, wraz z sąsiednimi folwarkami, liczył ziemi 1.400 hektarów.

CZERCZE.

Śród gór, nad Smotryczem, w powiecie kamienieckim, ziemi Podolskiej, widnieje Czercze.

Miasteczko to należało do stołowych dóbr biskupów kamienieckich. Zostało zniesione przez Tatarów, potem odbudowane — wtedy biskup Marcin Białobrzeski otrzymuje przywilej Stefana Batorego w 1578 r. pozwalający używać prawo magdeburskie. Również wtedy zaprowadzone zostały jarmarki w dniu św. Bartłomieja i na Trzech Króli. Potem zajmuje te dobra skarb rosyjski i wnet je otrzymuje w darze hetmanowa Aleksandra z Engelhardtów Branicka. Wkrótce jednak sprzedaje owe ziemie. W 1830 roku widzimy tu Macieja Chełmińskiego, który kupuje Czercze dla córki Lucyny z Chełmińskich Grzegorzowej Sadowskiej. Odtąd majątek pozostaje w rodzinie Sadowskich, przechodząc kolejno na syna p. Lucyny — Ludwika i wnuka Wacława Sadowskiego — obecnego właściciela.

Ma Czercze malowniczą pozycję śród skał nadsmotryckich i dużych lasów. Tuż pod Czerczem widnieje pieczara. Wchód do niej z jaru w połowie spadzistej skały. Wejście tak ciasne, że tylko na rękach i nogach wczołgać się można. W końcu korytarza kaplica, w skale wykuta, ciemna, nastrojowa. Za koplicą ponura jaskinia, o ścianach czarnych, postrzępionych, o suficie nizkim, zda się, iż na głowę lecącym. W ścianach posępne, czarne otwory, wiodące do dalszych jaskiń. Ciągną się pono do wsi Nihina. Wszystkie przejścia i zaułki usłane kośćmi ludzkiemi.

Lud okoliczny omija pieczarę i snuje o niej klechdy, podania.

Pono w czasie napadów tatarskich, wszystko co żyło kryło się do tej pieczary. W jaskini się znaleźli wtedy młodzian i dziewczę zaręczeni. Postanowiono ślub zawrzeć w pieczarze, był ksiądz, lecz nie było weselnego barwinku. Bez wieńca dziewczę nie chciało iść do ołtarza. Nie słu-



Czercze. Salon.

cha odradzań starszych, wymyka się ciasnym otworem, biegnie nad Smotrycz, zrywa upragniony barwinek, pędzi z powrotem. Już ma się wcisnąć do otworu pieczary, gdy zdaleka Tatarzyn zoczył dziewczę.

Strzała świsnęła dziewczęciu nad uchem.

Do pieczary weszła, lecz ordyniec kosym okiem zoczył wejście ukryte.

Nadbiegła horda, otoczyła jaskinię. Do otworu słomy nałożyli, podpalili i wydusili dziewczę, chłopca i wszystkich Czerczan.

W Czerczu parafjalny kościół katolicki św. Trójcy. Świątynia z muru wzniesiona w 1637 roku przez biskupa Piaseckiego.

Zaś dom Czerczański przebudowany i urządzony przez obecnego właściciela. Zawierał ładne bronzy empirowe, stare meble, makaty i inne pamiątki.

Został zniszczony w 1917 roku przez rezerwistów wojsk bolszewickich. Część mebli i przedmiotów udało się właścicielowi wywieźć i w 1920 roku przewieźć do Polski. Ogólny obszar ziemi wynosił 1.400 hekt.

ŁOSZKOWCE.

Łoszkowce z przysiółkiem Fedorówką. Widzimy je w powiecie kamienieckim, ziemi Podolskiej.

Na gruntach tej wsi zaczyna się rzeka Studenica i tu tworzy pierwszy staw.

Owe strony ziemi Podolskiej już są wymieniane w kronikach za czasów Koryatowiczów. Stałe napaści Tatarów, potem Kozaków, różne „ruiny“ i „licholecia“ — zmuszały mieszkańców do wystawiania fortów obronnych. Tak powstały w okolicy Łoszkowiec zamki Smotrycki, Jarmolinieckí i inne. Stanice poobsadzane były silnemi załogami, a dowóz żywności szedł z wsi okolicznych. Taka danina zwana była „stróżą“ i stanowiła powinność ogólną.



Łoszkowce.

Po „ruinach“ nastawało uspokojenie i wtedy widzimy Łoszkowce w liczbie wsi należących do dóbr smotryckich hr. Potockich. W lustracji ziem smotryckich za Jana Potockiego, wojewody bracławskiego i generała podolskiego, mamy prócz Łoszkowiec — wsie Hrycków, Oleksiniec, Trychowce, Szczodrowę. Zaś za Teodora Potockiego widzimy w tej liczbie Słobódkę, Smotryczówkę, Rudkę, Strychowo.

Dobra smotryckie w ciągu paru stuleci ulegały częściowej likwidacji. Tym sposobem majątek Łoszkowiecki zostaje nabyty w 1839 roku przez Jana Nepomucena Modzelewskiego. Drogą spadku dostaje się w końcu, jako własność, Marji z Modzelewskich Józefowej Grocholskiej.

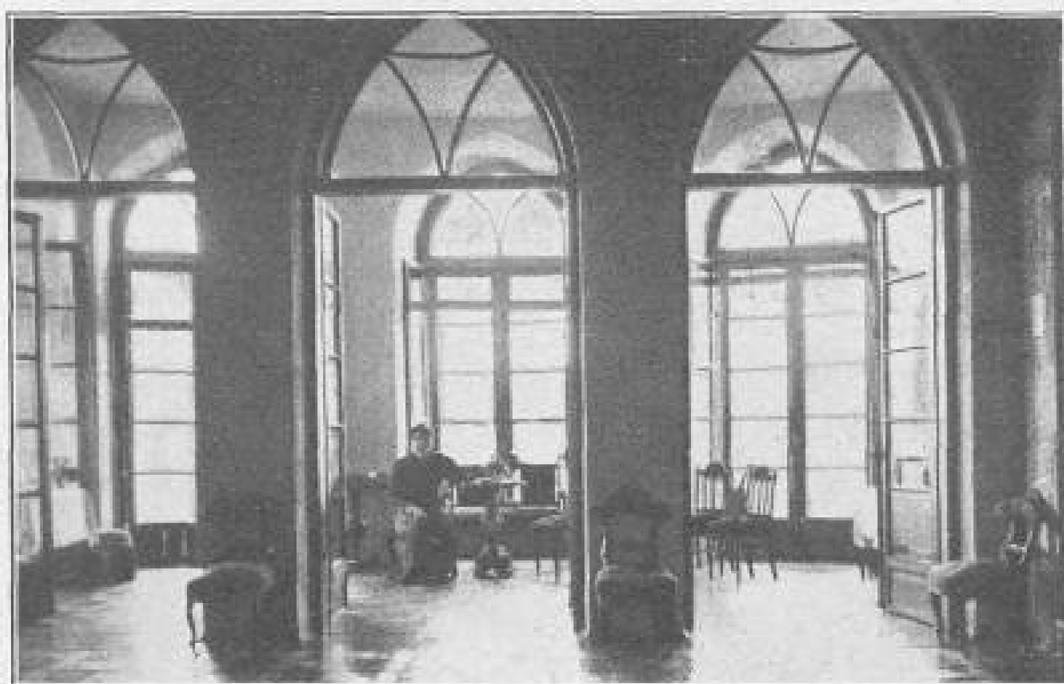
Dwór Łoszkowiecki wystawiony był przez ojca p. Marji Grocholskiej, Zygmunta Modzelewskiego, w 1893 roku. Otoczony był pięknym parkiem. Gospodarka prowadzona była wzorowo. Znaną była Łoszkowiecka hodowla koni i krów. Stada zapisane były do ksiąg hodowlanych Podolskiego Towarzystwa Rolniczego od 1903 roku i nagradzane były na różnych wystawach.

Dwór został rozgromiony w 1917 roku. Ogólny obszar ziemi wynosił około 800 hektarów.

BORSUKOWCE.

Borsukowce — w powiecie uszyckim ziemi Podolskiej położone.

Wraz z sąsiednią Popówką stanowią własność p. p. Anny Iżyckiej i Marji Leśniowskiej, do których przeszły od rodziny Trzecieskich.



Borsukowce. *Salon.*

Cała połać ziemi w owych stronach była dawniej we władaniu Stanisława Rewery Potockiego.

Nieopodal Borsukowiec wyniosłe, urwiste brzegi rzeczne, dalej Sokulec, który też do Iżyckich należał.

W Sokulcu ruiny zamku, dawny obszerny sklepiony klasztor Dominikanów. Okolica otoczona legendą o sokolim gnieździe, stąd nazwa Sokulec. W pobliżu groty, wykute w skałach, dawne schroniska ludzi i dobytku czasu tatarskich zabiegów.

Rzadziej tam napotkasz komorę, pustelnię — tych więcej na Rusi Czerwonej.

Borsukowiecki dom, o ciekawym bardzo salonie z linjami ostrołukowemi drzwi i okien. Te linje często się spotykały w tych stronach. Przypuszczać należy, iż w połowie XIX stulecia stawiano tam takie domy. Drzwi parapetowe ogromne, wydłużone, o dużej ilości tafli. Takie tafle szklanne, koniecznie małych rozmiarów i koniecznie dochodzące do samej podłogi. Może nie bardzo praktycznie, ale ładnie. Ta osobliwość jest cechą spotykaną w całej Polsce w pałacu i dworze. Nawet malarz polski, gdy da perspektywę do ogrodu z salonu, kaniecznie da tafle parapetowych drzwi do samej ziemi.

Borsukowiecki dom już nie istnieje, padł ofiarą rozbestwionej czerni, śladem innych dworów.

WOROBIJÓWKA.

Nad rzeką Tarnawą, stanowiącą dopływ Dniestru, w powiecie uszyckim, ziemi Podolskiej — Worobijówka.

Jest rozłożona między Dunajowcami, Michałówką, Hołozubińcami, Makowem, Balinem, Czerczem.

Wśród starych aktów podolskich już widzimy Worobijówkę pod 1569 rokiem. Ma wtedy również inną nazwę — Dunajowce Niższe, albo Niuże.



Worobijówka.

Stanowi długo własność Herburtów.

Ci wtedy władają ogromnymi obszarami na Podolu. Służą wojskowo, lecz i o ziemie dbają. Mają, prócz Worobijówki, Felsztyn, Rajkowce, Kupin, Krzemienną, Łysowody i cały szereg innych wsi. Naturalnie Felsztyn stanowi ich główną siedzibę.

Owóż Worobijówka później przechodzi do Boguszów, Wilamowskich, którzy sprzedają wieś Borkowskim; wreszcie kolejno przechodzi do Wilgów. Wilgowie więc są obecnie właścicielami majątku.

Dom miał ganek z filarami na wzniesieniu. To przypominało cały szereg takich domów na Podolu, istniejących od końca XVIII wieku. Takiż dwór był w Winnicy w sadybie Piątkowskich, miał tradycję, że w nim przebywał Stanisław August. Snać w ciągu szeregu lat wznoszono tam dwory o tym typie.

Siedziba Wilgów zniszczona została przez bolszewików.

PRZYTULJA.

Przytulja — wieś nad rzeką Uszycą, w powiecie uszyckim, ziemi Podolskiej.

Stanowiła część klucza mińkowieckiego, razem z Belmontem, Marchocicami, Katerynówką, Kużelową, Otrokowem, Myśliborami, Pobujną, Zaciszem, Zagłośnem.

Dobra należały do Stanisławskich, Tarłów, Starzyńskich, Ścibor-Marchockich.

Ostatnio Przytulja była we władaniu rodziny Dunin - Kozickich (p. M. Dunin-Kozicka, autorka „Burzy od Wschodu" i innych dzieł).

Świetność swą zawdzięcza Przytulja Ignacemu Ścibor-Marchockiemu, który specjalną pieczą ją otaczał. Wystawił tam kilka pomników: Świątynię pokoju, świątynię Fenelona, Krasickiego, Wilhelma Tella. Dwór w Przytulji stanowił część stawianych przez Ignacego Marchockiego wspaniałych budowli. W ogrodach przytulijskich stosowane były zasady wychowania wedle „Emila" J. J. Rousseau. W tychże ogrodach odbywały się narady dziedzica z sędziwymi kmiotkami, oraz obchodzono uroczyście Święto Cerery. To był taki festyn na „dożynki" w dzień „Wniebowzięcia N. M. P." urządzany. Szedł biały korowód dziewcząt podolskich, uwieńczonych złotymi kłosami pszenicy, otaczały młodą boginię w powłóczystych szatach Cerery. Ku łanowi i wyrajom płynęły pieśni srebrne. To były hymny i chóry dziękczynne. Takie strofy rzewne, a śpiewne, często melodją tęskną przeplatane. Tęskną, jak owe mgły i opary na lewadach zielonych. Skroś białą ciżbę dziewcząt widniał rydwan złocisty, przez



Przytulja.

osiem czarnych wołów ciągniony, wokół rydwanu szkarłatne makaty, wstęgi, pióropusze, wianki. Cały korowód owity bluszczem, w słońcu skąpany.

Takie były festyny w Przytulji i wioskach przyległych za dziedzictwa Ignacego Ścibor-Marchockiego. Po śmierci dziedzica, moskale łapę na Mińkowce i Przytulję nałożyli.

Tam gdzie szło dawniej życie barwne — zostały jeno ruiny. Gdzie było „przymierze" dziedzica z włościanami, została pustka i wspomnienie, prawie legenda, rzewne podanie.

Przytulja stanowiła jeno cząstkę dawnych dziejów. Opisy „państwa Mińkowieckiego" mamy u Aleksandra Przezdzieckiego, Dra A. Rollego, Franciszka Kowalskiego i innych. Częściowe wspomnienie podaliśmy przy opisie Otrokowa w „Memento kresowem".

SŁOBODA SZLISZKOWIECKA.

Słoboda Szliszkowiecka — to majątek położony w powiecie mohylowskim, ziemi Podolskiej.

W końcu 18 wieku nabyty został przez Szołajskiego, dziedzica licznych włości i trzech kluczy na Podolu i Ukrainie. Odtąd dziwnym zbiegiem okoliczności w drodze sukcesyjnej przechodzi po kądzieli i dostaje się zawsze jako wiano jednej z córek.

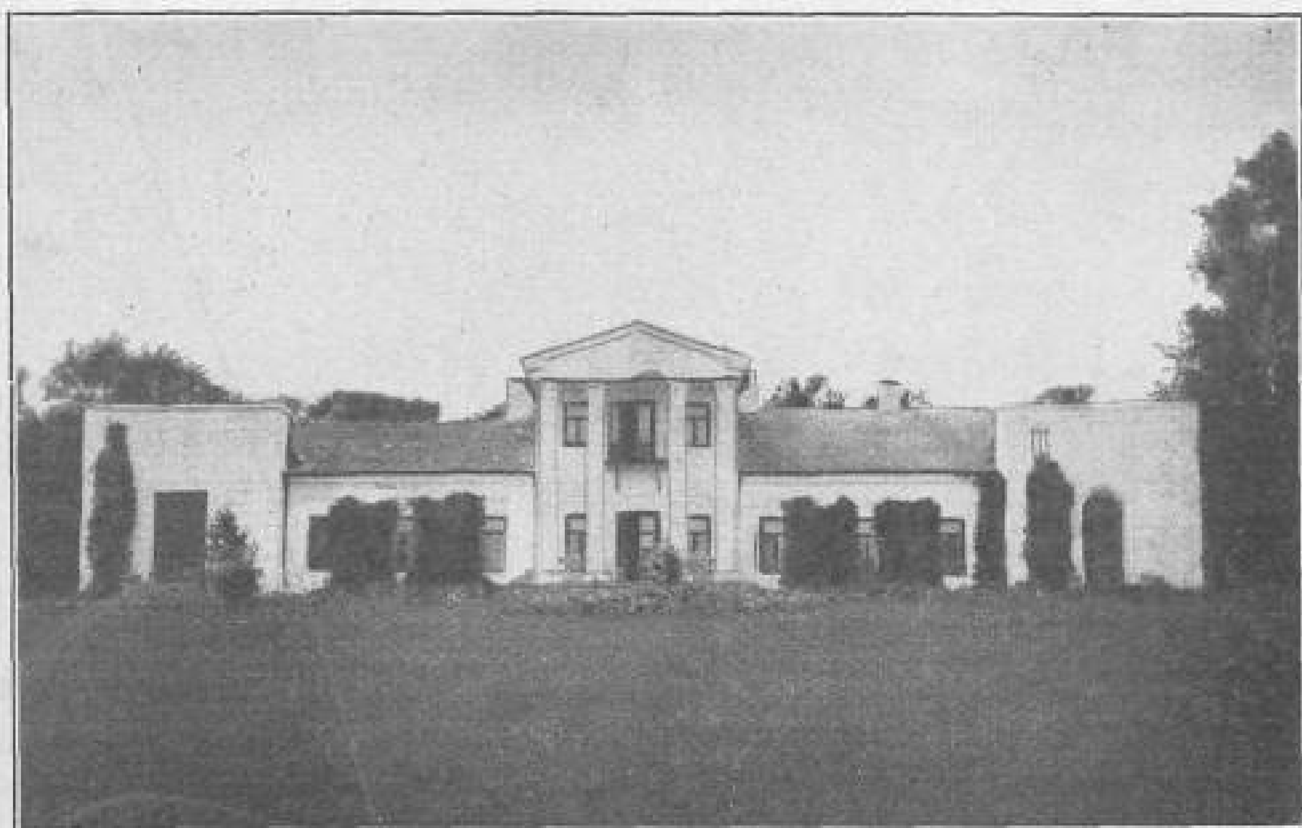
Po śmierci Szołajskiego dziedziczy Słobodę, wraz z kluczem Szliszkowieckim, jedna z jego córek p. Salomea z Szołajskich Jaroszyńska. Na-

stępnie przechodzi majątek do córki p. Jaroszyńskiej — Teofili z Jaroszyńskich Dubrawskiej. Po śmierci tej ostatniej przechodzi Słoboda do jej jedynej córki Salomei, która w roku 1879 poślubia Leopolda Walewskiego, z linji rawskiej, syna Aleksandra i Izabelli z Lanckorońskich.

Leopold Walewski zaprowadza w Słobodzie wzorową gospodarkę i podnosi kulturę. Pierwszy wprowadza na Podolu system Owsińskiego. Był to system, tak zwanej płytkiej orki, który nabrał dużego rozgłosu w 1898 roku. Wówczas Owsiński zademonstrował po raz pierwszy swój system przy otwarciu Podolskiego Towarzystwa Rolniczego w Winnicy. Zainteresowanie było ogromne, tembardziej, że Owsiński, przebywając uprzednio długo w Chinach, wprowadził też na Podole nową roślinę pastewną soję. Późniejsze doświadczenia wykazały różnorodne rezultaty, w każdym razie w Słobodzie u Leopolda Walewskiego pierwsze próby były dobre i znalazły licznych naśladowców.

Za Walewskiego powstały też w Słobodzie winnice na przestrzeni 20 dzies., obsadzone naokoło drzewami orzechów włoskich. Z winogron wyrabiano w Słobodzie dobre krajowe wino — chętnie nabywane w okolicy. Ogólnej przestrzeni ziemi ornej było około 800 dziesięcin.

Zaś dom słobodziański wystawiony był w końcu XVIII wieku w stylu włoskim. Miał harmonijne linje, spokojny portal oparty na czterech filarach i ciekawe skrzydła od frontu i ogrodu. Śród okien, ganku, filarów, nadproży mnóstwo wijącej się zieleni.



Słoboda Szkliszkowiecka.

Wokół domu ogromny, trzydziestomorgowy, park, z alejami i altanami. Pięknie był zarysowany i tworzył jakby podkowę.

We dworze stare pamiątki naszej kresowej kultury, zbierane i gromadzone przez szereg pokoleń.

Z wybuchem rewolucji cała gospodarka Słobody runęła. 6 stycznia 1918 roku rozbestwione żołdactwo cofających się armji, wraz z chłopstwem, rozgromiło do szczętu cały majątek.

Działo się to na oczach gospodarzy — bezsilnych wobec huraganu. Zmuszeni byli opuścić swe rodzinne kąty.

JARYSZÓW.

W głębokiej dolinie, nad Ladawą, w ziemi Podolskiej, mamy miesteczko Jaryszów.

Leży w powiecie mohylowskim, przy dużym trakcie z Uszycy do Mohylowa.

Wokół traktu widnieją jeszcze dawne wały, okopy. Opodal kurhany i kopce samorodne na wzgórzach. Jedne kopce noszą ślady dawnych „stróży", inne były mogiłami.

Pochodzą z czasów, gdy walka z tatarstwem wypełniała życie kraju. Tędy szlakiem wołoskim szedł pohaniec, potem szlak się mrowił od różnych uchodników i watach „swawolnych". Po nabiegu przychodziło wybieranie jassyru i pędzenie ku Ordzie.

Lecz ziemia w owej połaci kraju rodziła dobrze, przeto w przerwach między zabiegami, widzimy tu pracę i plony. Włości należą do Czuryłów, potem mamy tu Mohyłów, Potockich, wreszcie ziemie nad Ladawą przechodzą do Kossakowskich.

Jaryszowem włada kasztelan podolski Dominik Kossakowski. Funduje tu w 1773 roku kościół parafialny pod wezwaniem Wniebowzięcia N. M. P. Filjalna kaplica staje w Jurkowcach. Jednocześnie zbudowaną jest cerkiew.

Zaś w 1790 roku Walerjan Dzieduszycki zakłada w Jaryszowie drukarnię. Wspomina o niej Dr. J. Rolle w rozprawie „Drukarnie na kresach multańskich". Potem drukarnia przeniesiona zostaje do Tulczyna.

Podobneż drukarnie były wówczas na Rusi w Kamieńcu, Barze, Szarogrodzie, Winnicy, Tulczynie, Kaniowie, Owruczu, Berdyczowie, Lubarze, Żytomierzu, Międzyrzeczu, Ostrogu, Łucku, Włodzimierzu, Dąbrowicy, Dubnie, Krzemieńcu, Machnówce, Mińkowcach, Porycku. W Paniowcach były kalwińskie i ewangelickie, w Kijowie niemieckie, w Czetwertni, Dermaniu — polsko-ruskie, w Poczajowie, Berdyczowie — starosłowiańskie.

Związane więc mamy z Jaryszowem wspomnienie dawnego zamiłowania do ksiąg na Podolu.

Dzieje tych drukarń są niezmiernie ciekawe. Niektóre pochodzą z bardzo dawnych czasów.

Księgi tłoczone w Jaryszowie obecnie należą do najrzadszych białych kruków.

Po Kossakowskich widzimy w Jaryszowie Dzieduszyckich. Obecnie majątek jest własnością ordynata Włodzimierza Dzieduszyckiego z Poturzycy.



Jaryszów.

Ogólny obszar dobrze zagospodarowanego majątku wynosił 2158 hect. Browar, gorzelnia, młyny i dwór zostały doszczętnie zniszczone w 1917 roku.

KACMAZÓW.

Kacmazów (Kaczmazów) — pow. mohylowski, ziemi Podolskiej — własność Stanisławy z Koseckich Andrzejowej Descurowej.

Miejscowość ta ma bardzo ciekawą historję, gdyż jeszcze w 1383 r. książę Witołd, po wypędzeniu Tatarów, darował tę ziemię słudze swemu Wasylowi Karaczewskiemu. Przywilej tego nadania znajduje się w bibljotece Ossolińskich — pisany na pergaminie. Z czasem miejscowość, zaludniwszy się, zmieniła swą nazwę z Kaczmazowa na Karczmazów i z przyległemi wsiami należała do biskupów Kamienieckich. Marcin Białobrzeski, biskup Kamieniecki, zamieniał dobra te na inne, leżące na Mazowszu. Król Stefan Batory przywilejem z dnia 1579 r. darował Kaczmazów wraz z Popowcami, Wasylowcami, Kończyńcami i Mikulińcami Janowi Zamoyskiemu, kanclerzowi koronnemu. Barbara Zamoyska wniosła Kacmazów



Kacmazów.

w dom Koniecpolskich, od których przeszedł do Lubomirskich. Potem władali Kacmazowem Kaczkowscy, Makowieccy, od których odkupił Kacmazów na początku XX wieku krewny ich po kądzieli Feliks Kossecki, ojciec obecnej właścicielki. Dwór w Kacmazowie, typowy i bardzo ciekawy w architekturze, zbudowany w początku XIX wieku, został zniszczony przez zbolszewizowane wojska rosyjskie i miejscowych chłopów. Ogólny obszar wynosił 850 dziesięcin.

CHMIELÓWKA.

Chmielówka leży w powiecie płoskirowskim, na Podolu.

Stanowi własność Sobiesława Modzelewskiego i Jana Modzelewskiego, ministra pełnomocnego i posła nadzwyczajnego Rzeczypospolitej Polskiej w Bernie Szwajcarskim.

Dawniej Chmielówka razem z Korytną, Ostapkowcami, Felsztynem, Sutkowcami, Iwankowcami i całym szeregiem innych wsi — należała do rozległych dóbr rodziny Leszczyc-Grabianków.

W 1830 roku nabył Chmielówkę od Leszczyc-Grabianki J. Modzelewski, skąd przeszła na syna jego Ludwika, właściciela również majątku Paciorowa na Podolu. Po Ludwiku Modzelewskim odziedziczyli Chmielówkę synowie jego Sobiesław i Jan Modzelewscy—teraźniejsi właściciele.

Główny dwór w Chmielówce został wystawiony w 1867 roku przez Ludwika Modzelewskiego.



Chmielówka.

Miał harmonijne linje i dobrze zarysowany ganek z frontonem opartym na kolumnadzie dorychiej. Wnętrze zawierało stare meble, archiwa i dużo pamiątek przeszłości.

Na jednym z folwarków postawił Ludwik Modzelewski dom, którego cechą charakterystyczną było, iż ściany domu zbudowane były systemem wagonowym tak, iż z całego domu można było zrobić jeden olbrzymi pokój.

Oba domy uległy kompletnemu zniszczeniu, wraz z urządzeniem, w 1917 roku.

Ogólny obszar chmielowieckiego majątku stanowi 1000 hektarów.

SKAZIŃCE.

Skazińce — pow. płoskirowski ziemi Podolskiej — własność p. Jadwigi z Markowskich Prawdzic Zaleskiej.

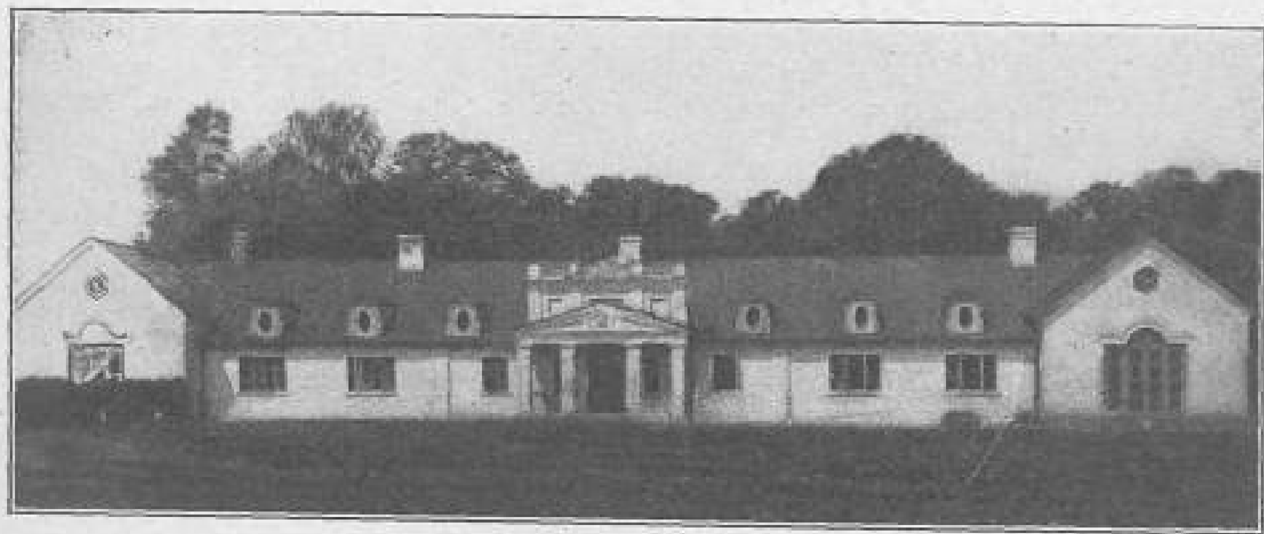
Była to stara rezydencja, będąca od wieków w rodzinie i posiadająca mnóstwo pięknych i ciekawych pamiątek.

Przeszłość historyczna Skaziniec opierała się na dokumentach, które przed pogromem znajdywały się w archiwum skazinieckim, a które odpowiadały treścią swą dziełu wydanemu w 1907 roku w Petersburgu, dotyczącemu 500-lecia rodziny Jarmolińskich. W 1407 roku otrzymał kroat Chodzko od króla Władysława Jagiełły, za zasługi mu wyświadczone, olbrzymi obszar ziemi ze wsią Jarmolinką, od której jeden z jego wnuków nazwał się Jarmolińskim i dostał herb Korczak. Od tego Jarmolińskiego wywodzi się rodzina Jarmolińskich. Od czasu zamieszkania tu Jarmoliń-

skich powstały Nowe Jarmolińce, alias Skazińce. W drugiej połowie siedemnastego wieku przybywa z Kurlandji baron Jan Schöping, i postanawia w Polsce w wojsku służyć, „przestawszy być magnatem w swoim kraju". Schöping ten, miecznik inflancki, żeni się z córką Tomasza Jarmolińskiego i Kossakowskiej—i ma córkę Konstancję, którą wydaje za Michała Bończa



Skazińce. Przejście do gościnnych pokoji.



Skazińce.

Markowskiego w roku 1710. Ten ostatni przybył tu z Podlasia, odstąpiwszy swoją schedę braciom w Wielkim Markowie, i zaczął się dorabiać fortuny. Po żonie dostał on w posagu Skazińce i odtąd przez dwa wieki— pięć pokoleń Markowskich posiadało Skazińce, licząc zaś od Chodźki — 15 pokoleń. Przechodziły one zawsze drogą sukcesji z pokolenia na pokolenie i dotąd z rodziny nie wyszły. Po śmierci ostatniego potomka tej rodziny Władysława Markowskiego, odziedziczyła Skazińce ostatnia ich właścicielka p. Jadwiga Zaleska.



Skazińce.

Dwór skaziniecki urządzony był z pietyzmem i miał pyszne zbiory. Wybudowany przez Michała Markowskiego w połowie 18 wieku zachował się do ostatnich czasów bez żadnych przebudowań i ważniejszych przeróbek. Był jedynie stale upiększany i wzbogacany zabytkami.

Wśród mebli wyróżniało się piękne biurko, które w 1918 roku kupił od p. Zaleskiej hr. Józef Potocki z Antonin i ocalił je przewożąc do Warszawy, gdzie dziś w pałacu hr. Józefowej Potockiej zdobi jeden z salonów.

Historja tego biurka jest dosyć ciekawa. Zostało ono darowane przez Ludwika XIV hetmanowi Sieniawskiemu, udokumentowania jednak tego daru niema. Wiadomo zaś napewno, iż córka Sieniawskiego wniosła je w dom Czartoryskich, od których przeszło do ks. Wirtemberskich. Syn ks. Wirtemberskiej, sprzedając majątki Zińkowskie na Podolu w 1835 roku, w długu oddał ten cenny zabytek dziadowi Władysława Markowskiego, właściciela Skaziniec, p. Wilamowskiemu z Morozowa. Po nich odziedziczyła je p. Zaleska i sprzedała jedynie dlatego, iż była jakby przeczuciem wiedziona, że będzie to jedna z niewielu pamiątek skazinieckich ocalona przed zniszczeniem bolszewickiem.

Prócz biurka był tam bardzo ładny fortepian mahoniowy długi z 5 pedałami i dzwoneczkami. Nogi były złocone i przedstawiały rycerzy średniowiecznych, góra zaś ozdobioną była girlandą z bronzu złoconego w liście dębowe i żołędzie. Prócz tego były tam liczne komplety mebli (jeden z nich pochodzący od Potockch z Sawiniec, który dziś, wraz z portretami kasztelanostwa Markowskich, stanowi umeblowanie klubu bolszewickiego w Płoskirowie), bardzo cenna bibljoteka składająca się głównie z dzieł heraldycznych i pamiętników; między innemi były tablice genealogiczne Jabłonowskiego, sztychy Norblina (60 sztuk), albumy ze sztychami Holewińskiego i Mieleszki, Costumes Polonais z 1817 r., sztychy angielskie kolorowe, sztychy Kielesińskiego i inne. Prócz tego było dużo zegarów, kryształów z herbami królewskimi, porcelany, miniatury, między innemi



Skazińce



Skazińce.

pani Bobrowej, ordery Orła Białego i Św. Stanisława p. Markowskiego. Wreszcie bogate i ciekawe archiwum z rodowodami spokrewnionych z Jarmolińskimi rodzin. Testamenty, działy Czołkańskich, Chocimirskich, Dawidowskich, Kalinowskich, Kossakowskch, Potockich, Lanckorońskich, Stadnickich i t. p., ciekawa korespondencja z rozmaitych czasów, autografy królewskie i hetmańskie (Branickiego, Rzewuskiego, Potockiego), oraz wiele innych ciekawych zabytków naszej przeszłości.

Kościół w Skazińcach fundowała w drugiej połowie 18 stulecia Eleonora z hr. Stadnickich Markowska, kasztelanowa sanocka, nadając na utrzymanie proboszcza 100 morgów ziemi. Ona to połączyła kościół ze dworem wspaniałą aleją lipową, tak iż z domu można było widzieć odprawiane w kościele nabożeństwo. Początkowo kościół był drewniany, w 1803 r. kasztelanowa zaczęła go przebudowywać na murowany. Dopiero w 1912 roku obecna właścicielka i kolatorka, przy pomocy parafjan okolicznych, powiększyła i odnowiła tę świątynię, która stoi do dziś dnia, a proboszcz pomimo prześladowań pozostał również na miejscu.

TURCZYŃCE.

Turczyńce leżą na Podolu, w powiecie płoskirowskim.

Mają obszaru 2.000 morgów i stanowią własność spadkobierców Marji z Iwanowskich hr. Tarnowskiej.



Turczyńce.

Osada Turczyniecka jest jedną z najstarszych na Podolu. Wchodziła ongiś w skład klucza dóbr Satanów, którego centrum stanowiło to miasteczko, z zamkiem obronnym Sieniawskich.

Dobra te od niepamiętnych czasów nie były sprzedawane ,a przechodziły jedynie przez ręce różnych rodzin drogą dziedzictwa.

Od XVI wieku idą po kądzieli z rąk Odrowążów do Tarnowskich, Kostków, Sieniawskich, Czartoryskich i Lubomirskich. Ci są właścicielami Satanowszczyzny w końcu XVIII wieku. W tym czasie ks. marszałkowa Lubomirska sprzedaje część owych dóbr, z których rodzina Iwanowskich nabywa Sołomnę i Turczyńce.

Pierwszym, który sobie obrał Turczyńce jako stałą siedzibę był Tytus Iwanowski — dziad obecnych właścicieli.



Turczyńce. Salon.

Majątek ten posiadał dwa folwarki o budynkach murowanych, przeważnie już postawionych przez hr. Tarnowskich. Miał dobrą glebę, wysoką kulturę rolną i piękną stadninę.

Obejście dworskie znajduje się, wedle podania, na dawnem cmentarzysku z czasów wojen kozackich. Świadczą o tem odkopywane szkielety ludzkie, oraz monety z czasów Władysława IV.

Ze starych budynków, położonych w obejściu dworskiem, na uwagę zasługuje piękny kamienny śpichlerz z arkadowemi ścianami, zbudowany

w formie podkowy. Dalej stary dworek o typowym wysokim dachu gontowym. W pobliżu tego dworku wystawił Tytus Iwanowski, w połowie ubiegłego stulecia, murowany dom o obszernych pokojach, z dużą kamienną terasą półkolistą. Urządzenia tych domów dopełniono wielu rzeczami przewiezionemi z innych majątków hr. Tarnowskich — szczególnie z odziedziczonych po matce, Hilarji z Pinińskich, — Borek, Ostołopowa i Raygrodu. Były tu dwa pokoje mebli polskich, umeblowania z czasów Ludwika Filipa i II-go Cesarstwa, poszczególne okazy ładnych i stylowych komód, sekretarzy, biurek i t. d. Wśród luster i świeczników parę pięknych sztuk Ludwika XV i Ludwika XVI. Wśród zegarów — trzy francuskie z bronzu złoconego, trzy drewniane złocone rzeźbione (Louis XV i Louis XVI), jeden gdański, jeden pamiątkowy po marszałku Stanisławie Małachowskim, oraz jeden bardzo rzadki rosyjski, mosiężny z XVII wieku, tem ciekawy, że przeznaczony do wprawienia w sufit.

Duży zbiór porcelany zawierał: dwa serwisy na dwanaście osób Wedgwood, jeden serwis Empire starowiedeński z sześciu wazami, dużo porcelany saskiej, trochę rosyjskiej, polskie Baranówki i Korce. Najcenniejszą rzeczą w tym zbiorze był serwis saski do herbaty na sześć osób, ozdobiony ślicznie malowanemi scenami chińskiemi. Złote monogramy króla Augusta Mocnego, zastępujące znaki fabryczne, były dowodem, że serwis ten był robiony na zamówienie króla. Dużo fajansów angielskich starych, parę Delftów, dwie piękne wazy chińskie formy cylindrycznej, pokryte lekką laką czerwoną, malowaną w sceny rodzajowe, ze złoceniami. Kilkadziesiąt okazów kryształów i starego szkła polskiego Urzeckiego i innego.

Dość duża kolekcja makat, wśród których komplet z 10 tureckich litych, oraz kilka pięknych staropolskich.

Wśród starych obrazów (około 50 sztuk) — przeważnie holenderskie, francuskie, niemieckie. Należy wymienić dzieła: „Myśliciel" — Dawida Teniersa, „pejzaż z końmi" — Galla (oba sygnowane), piękne „Zdjęcie z krzyża" — ze szkoły Rembrandta, „Portret wenecki" (dama w welonie) — XVI w., „Dziewczyna dmuchająca na rozrzarzone węgle" — Schalckena „Dawid" — szkoły Luca Giordano, „Madonna" — Benefiali, dwa duże obrazy rodzajowe Braeklera, oraz inne autorów niesprawdzonych. Z polskich portretów i miniatur—portret i miniatura generała Madalińskiego, portrecik Marji z Madalińskich Iwanowskiej, piękne miniatury Pinińskich, pani Walewskiej, oraz synka Walerji ze Strojnowskich Tarnowskiej — portrecik przez nią samą malowany. Oprócz tego ładne portrety rodziny Malczewskich (poety i jego rodziców) — robione w Wiedniu. Śliczne sangwiny oraz paręset sztychów, wśród których stokilkadziesiąt Chodowieckiego.



Turczyńce. *Zbiór porcelany.*

W bibljotece, składającej sie z kilkunastu tysięcy tomów, bardzo piękne egzemplarze ksiąg illustrowanych sztychami z XVI, XVII i XVII wieku. Po zatem duża ilość dzieł historycznych i kronik, komplet konstytucji polskich, oraz wyjątkowo dobrze skompletowana literatura polityczna polska, szczególnie 18 wiek, w niej dobre broszury polityczne z epoki Sejmu Czteroletniego.

Obok bibljoteki poważne archiwum, zawierające papiery rodzin skoligaconych z Iwanowskimi, jak Pinińskich, Łebkowskich, Spendowskich, Dzierżków i innych. Ciekawe dokumenty dotyczące konfederacji Barskiej, Powstania listopadowego oraz spisku Konarskiego. Korespondencja z wygnańcami, przedewszystkiem zesłanego na Sybir i tam zmarłego Edwarda Pinińskiego, wreszcie dyplom szlachectwa, nadanego Spendowskiemu przez króla J. Sobieskiego za waleczność w wojnie z Turkami, oraz wiele innych materjałów do badań heraldycznych i obyczajowych na Rusi. Na koniec można wymienić rodzinny ryngraf pamiątkowy po Małachowskich, nadwerężony według tradycji w czasie obrony Częstochowy, kiedy jeden z Małachowskich miał go na sobie. Zbiór odznak masonerji polskiej, oraz różnej kategorji wykopaliska.

Z pogromu, w którym powyżej wymienione zbiory zostały zniszczone lub też rozkradzione, zdołano uratować obraz Matki Boskiej z kaplicy w Raygrodzie, który został stamtąd do Turczyniec przewieziony przez właścicieli, kiedy na rozkaz rządu rosyjskiego kaplica została zamknięta.

KORYTNA.

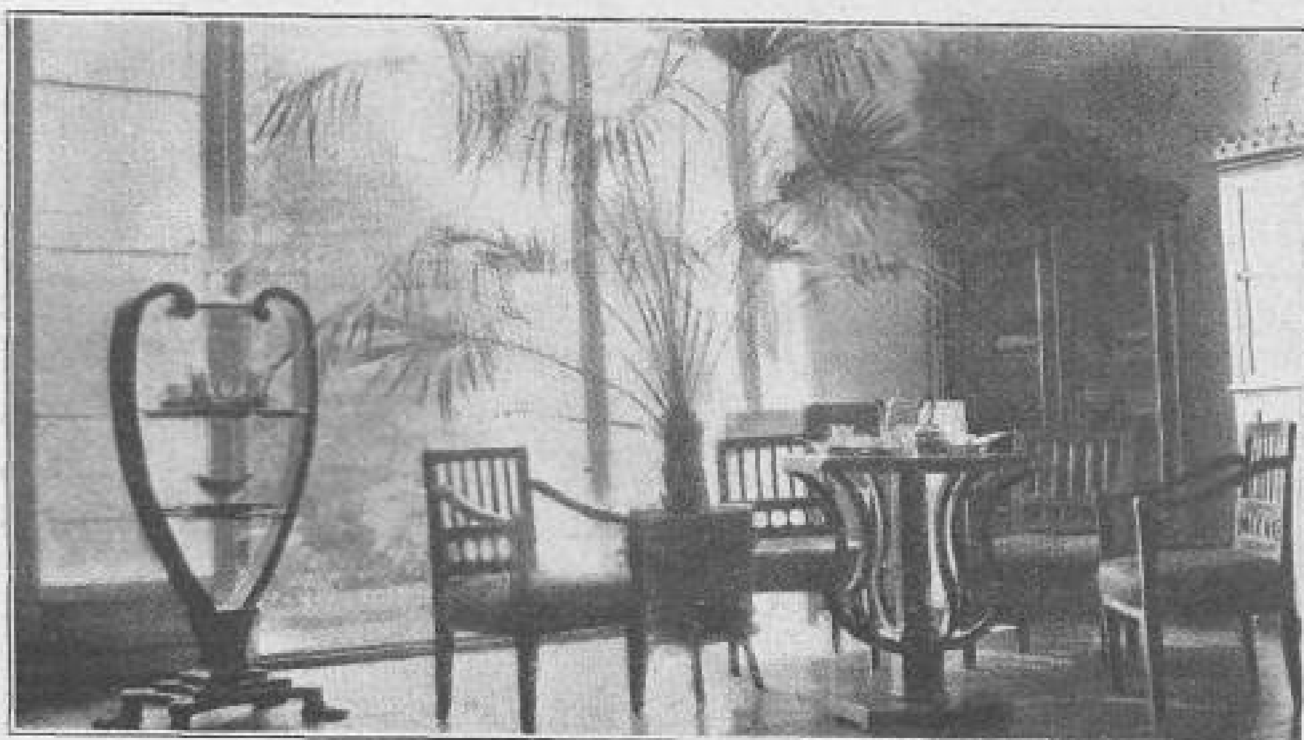
Korytna leży na Podolu, w powiecie płoskirowskim.

Jest własnością p. Stanisławy z Zarembów Kosseckiej i jej córki p. Wandy Kosseckiej.

Dobra koryciańskie stanowiły część rozległych włości rodziny Grabianków.



Korytna. *Aleja.*



Korytna. *Meble robione u Dulskich w Szarawce.*



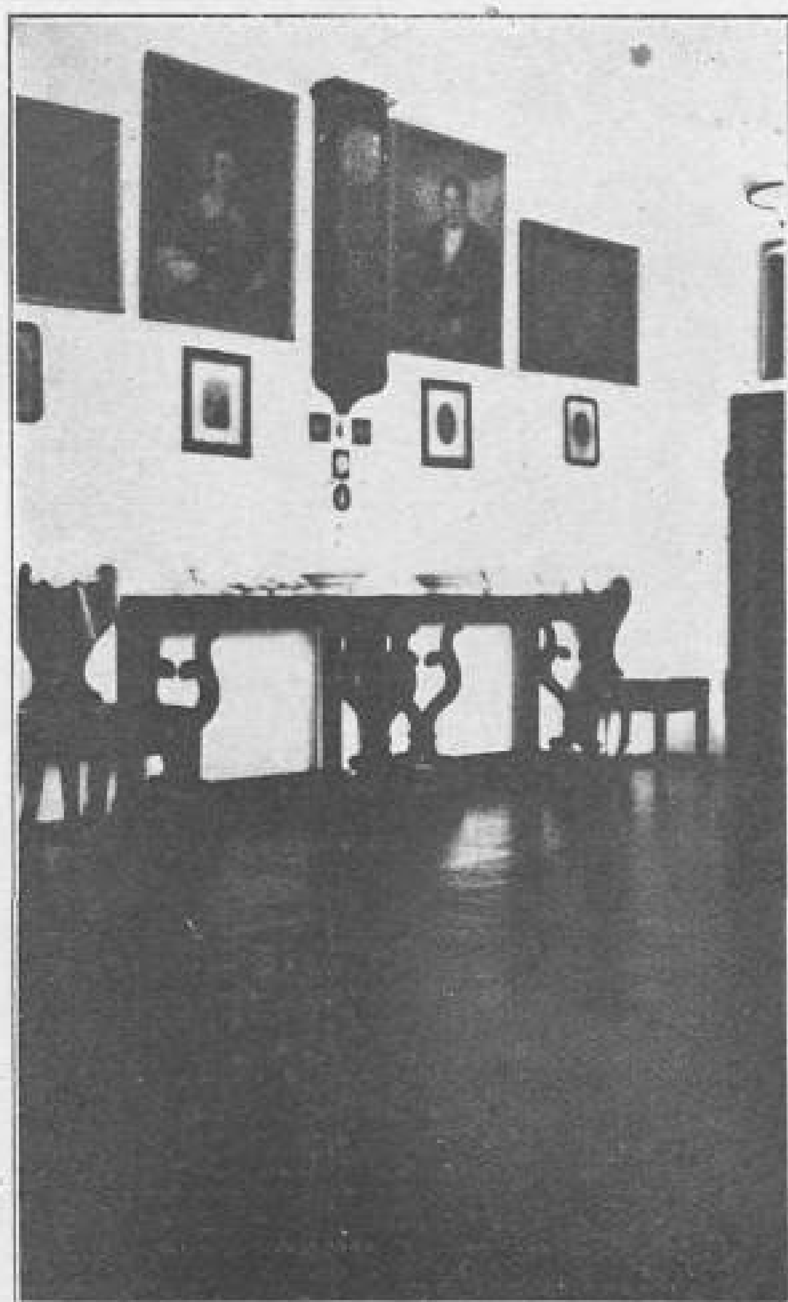
Korytna *Salon.*



Korytna.

W 1736 roku kupuje Korytnę Mateusz Kossecki. Odtąd przez sześć pokoleń pozostaje majątek w tej rodzinie.

Dwór koryciański postawiony został w początkach zeszłego stulecia. Otoczony był parkiem rozległym i miał charakterystyczne cechy dworów staropolskich. Takież dwory widzimy w tych stronach w Żaglówce i w Bujwołowcach. Przypuszczać należy, iż miały jednego budowniczego.



Korytna. Sala jadalna.

We dworze mnóstwo pamiątek. Wśród archiwów rodzinnych przywileje i nadania z podpisami Zygmunta Starego, Zygmunta Augusta i Władysława IV. Listy generała Napoleońskiego Ksawerego Kosseckiego. Portrety i miniatury, stare tyftyki wschodnie i pasy.

Szczególny był dział mebli polskich.

Były tu meble robione u Dulskich w Szarawce na Podolu i meble robione w Gródku podolskim.

Zaznaczyć należy, że historja wyrobów snycerskich polskich wymaga jeszcze dużych badań. Znane są meble gdańskie, warszawskie — Simmlerowskie, krakowskie, wileńskie, kolbuszowskie i inne. Tem większe zaciekawienie budziły zawsze meble szarawieckie i gródeckie z Korytnej.

Były tu także, wśród porcelan koreckich i baranowieckich — porcelany gródeckie. Historja ceramiki na Rusi wymaga również badań. Prócz



Korytna. *Zbiory etnograficzne.*

Korców i Baranówek, mieliśmy Horodnicę, Barasze, Emilczyn — trochę już opisywane. Porcelany gródeckie z Korytnej wymagały również studjów.

Były tu także ciekawe zbiory etnograficzne.

Zbierane z zamiłowaniem przez panie Kosseckie, w celu wykazania wpływów polskich na sztukę ludową na kresach wschodnich.

Były hafty, wycinanki, wyroby garncarskie, zabawki, szczególnie imponujący zbiór kilkudziesięciu starych kilimów.

Te zbiory były zaczątkiem obecnych wyrobów kilimkarskich „Tarkos“ p. Wandy Kosseckiej — prowadzonych w Warszawie i Zakopanem i nagradzanych na wystawie sztuki dekoracyjnej w Paryżu.

Dwór w Korytnej, z przeważną częścią urządzenia i zbiorów, uległ kompletnemu zniszczeniu. Właścicielkom udało się jedynie znikomą część rzeczy wywieźć do Zakopanego.

OSTAPKOWCE.

Ostapkowce leżą w ziemi Podolskiej, nad Smotryczem, w powiecie płoskirowskim.

Rzeka Smotrycz tworzy tu duży staw. Nad rzeką i stawem istniało kilka młynów.

Dawne kroniki wspominają o Ostakowcach, jako o posiadłości Lanckorońskich. Wtedy te ziemie niszczone były przez Tatarów. Sam chan rozłożył się taborem w 1615 roku między Felsztynem a Ostapkowcami. Stąd hordy czyniły nabiegi w różnych kierunkach i wszędzie niosły ruinę. Wały i lochy podziemne po Tatarach i hajdamakach istniały długo w tamtych stronach.

W połowie XVII wieku przechodzą Ostapkowce drogą wiana do rodziny Stadnickich. Teresa Stadnicka, córka Stanisława i Marty z Lanckorońskich, zaślubia w 1771 r. Tadeusza Leszczyc Grabiankę, starostę liwskiego i wnosi mu w posagu Ostapkowce, jako część fortuny poherburtowskiej. Była to ogromna fortuna, licząca, wedle kronik, 30 włości. W połowie XIX wieku, dzięki ogólnym trudnościom, fortuna ta się rozpada. Ostapkowce, wraz z przyległymi folwarkami, przechodzą na młodszego syna Tadeusza Grabianki — Erazma Leszczyc Grabiankę. Ten się żeni z Heleną Skrodzką i zostawia Ostapkowce bezdzietnemu synowi Ludwikowi, który umierając, zapisuje majątek siostrze swej Martynie Aleksandrowej Prawdzic Zaleskiej. Po p. Martynie Zaleskiej dziedziczy Ostapkowce jej córka ks. Marja z Prawdzic Zaleskich Zdzisławowa Czartoryska — teraźniejsza właścicielka majątku.

Pałac ostapkowiecki, postawiony przez Stadnickich w XVIII wieku, zawierał cenne archiwum rodzinne, galerję portretów, porcelany i wiele innych cennych zabytków. Uległ kompletnemu zniszczeniu w 1917 roku.



Ostapkowce.

Ostapkowce.



Ostapkowce. *Klatka schodowa.*

Kościół w Ostapkowcach został wystawiony przez p. Martynę Prawdzic Zaleską, która odznaczała się pobożnością i wiele dobrego czyniła.

Ogólny obszar dóbr ostapkowieckich wynosił 5.000 hektarów.

ŻAGLÓWKA.

Żaglówka — pow. płoskirowski, ziemi Podolskiej — własność Tytusa i Marji z Jaroszyńskich hr. Mniszków.

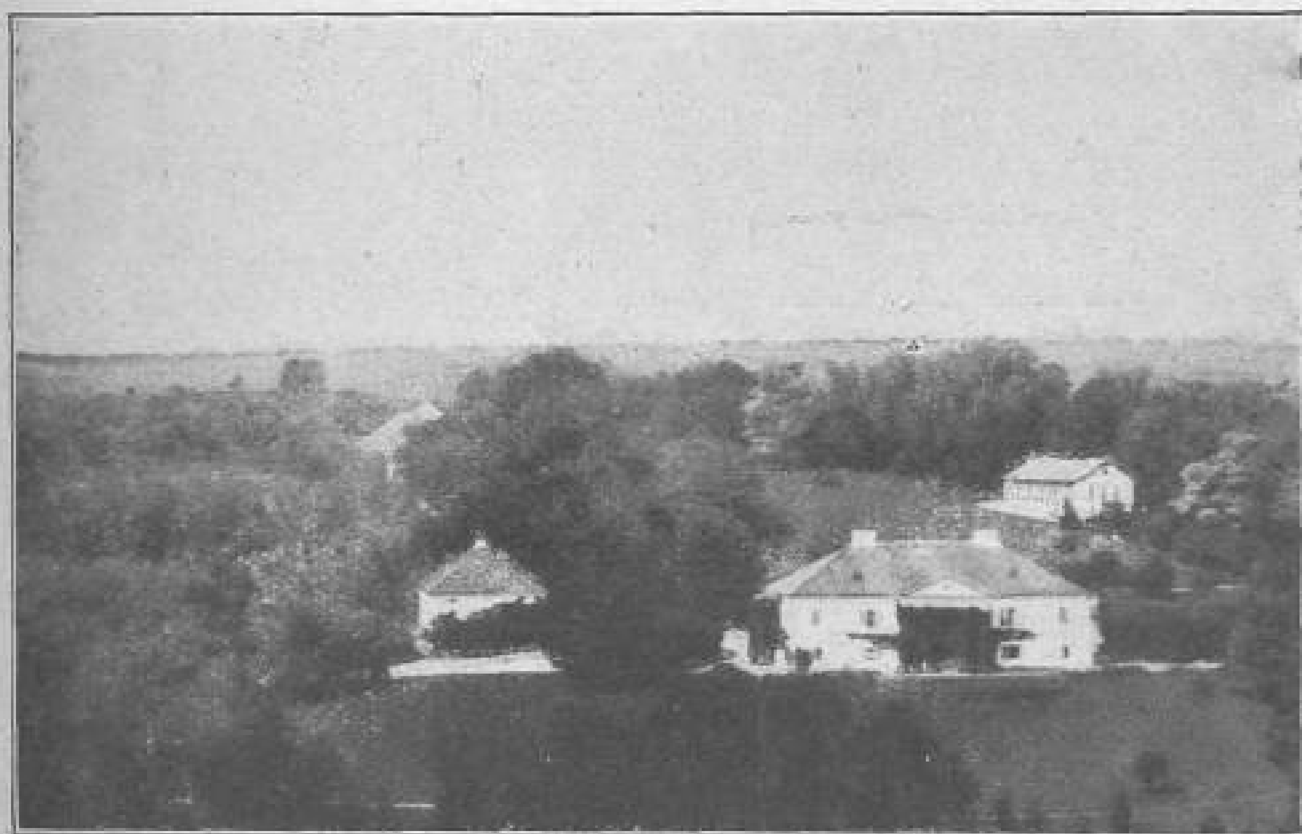
Majątek ten należał do klucza dóbr Podolskich księżny marszałkowej Lubomirskiej, z domu Czartoryskiej. Sprzedając część tych dóbr w końcu XVIII wieku, księżna marszałkowa zapisała swemu plenipotentowi Korczyńskiemu majątek żaglowiecki, córka zaś jego, wyszedłszy za Wiszniewskiego, wdowca, usynowiła jego córkę i wydała zamąż za Popław-

skiego. Popławski, straciwszy ją, odprzedał Gawrońskiemu, który umierając zapisał mu ją ponownie.

Potem marszałek Popławski w 1842 roku sprzedał ją Aleksandrowi Krokowskiemu, ożenionemu z Anną Markowską, dziadowi obecnego właściciela, a ojcu Eweliny z Krokowskich Mniszkowej, który ofiarował Żaglówkę swej córce.

Dwór żaglowiecki, położony w pięknym parku, był typową rezydencją owych stron podolskich.

Miał wysokie filary, podpierające zgrabny fronton. Latem kolumny spowite były zielonością. Dość szerokie okna, symetrycznie rozłożone,



Żaglówka.

dobrze harmonizowały z całością. Styl owego domu miał siłę w prostocie i spokojnym układzie.

Wnętrze zawierało cenne szkła, porcelany, bibljotekę, archiwa rodzinne. Był tu zegar z bronzu z czasów Ludwika XV, przywieziony przez księżnę marszałkową Lubomirską z Paryża, gdzie go nabyła po rewolucji francuskiej.

W żaglowieckim domu w 1912 roku odbyła się miła uroczystość złotych godów państwa Mniszków.

Dwór wraz z zabudowaniami gospodarskiemi uległ kompletnemu zniszczeniu w 1917 roku.

BĘBNÓWKA.

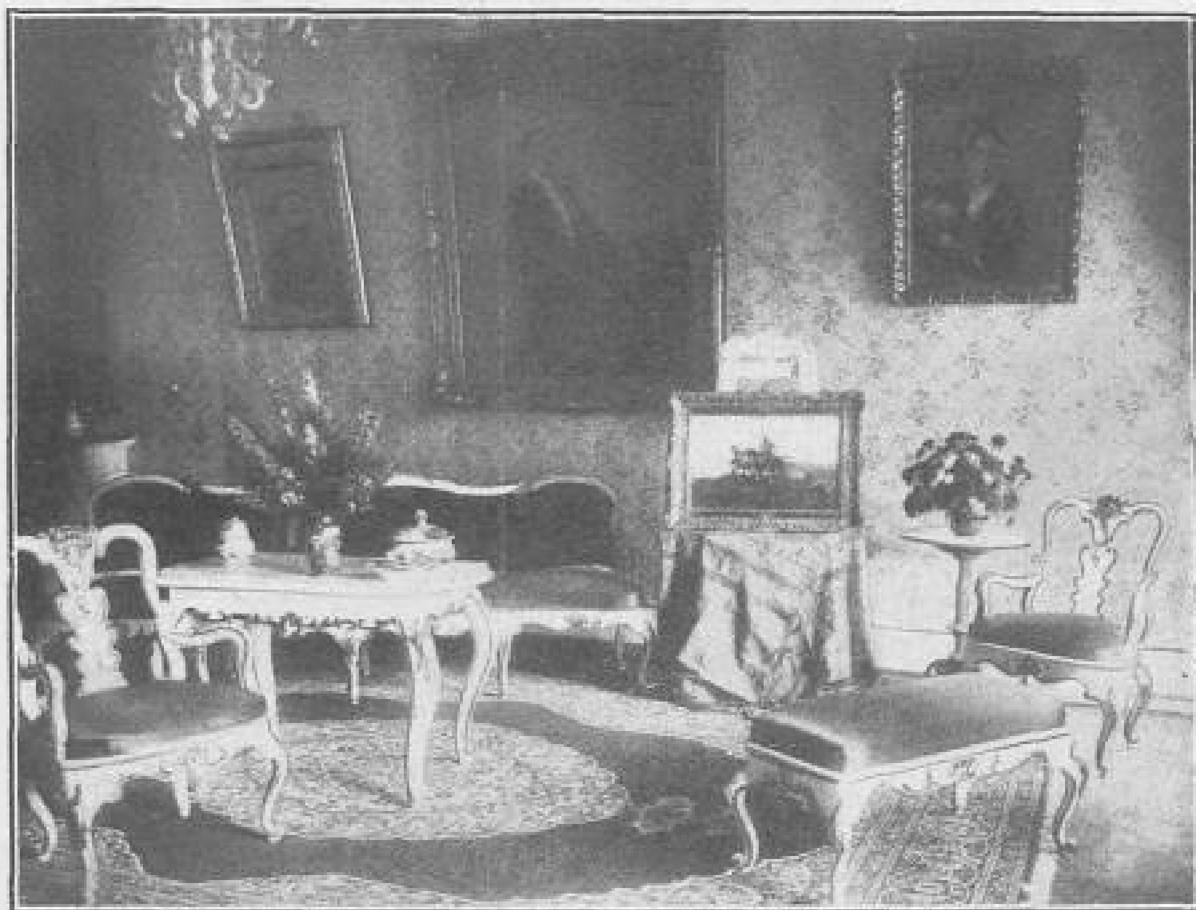
Bębnówka Wielka leży na Podolu, w powiecie płoskirowskim.

Należała uprzednio do Krasińskich, potem przeszła do Narkiewiczów-Jodków.

Obecnie właścicielem Bębnówki jest Jan Narkiewicz-Jodko, literat i podróżnik.



Bębnówka.



Bębnówka. *Salon.*

Był tu ładny dom, okolony pilastrami i miękkim fryzem pod okapem.

Podjazdowy ganek kryty, o dużych oknach, miał na górze taras ze zgrabną balustradą, upiększoną wazami z kwiatami.

Wokół domu dobrze utrzymany park-las, wreszcie gospodarstwo postawione na wzorowej stopie.

W domu portrety pendzla Pochwalskiego, Horodyskiego, Krajewskiego. Na sztaludze, okolonej tkaniną, słynny obraz Brandta „w Bębnówce na stepie".

Salonowe meble, o kształtach końca XVIII wieku, pochodziły ze słynnej rezydencji wiszniowieckiej Mniszchów. Również stamtąd pochodziły świeczniki. Te piękne zabytki służyły ongiś w Wiszniowcu siostrzenicy królewskiej, gdy ta gościła w swych murach króla Stanisława Augusta, jadącego do Kaniowa na zjazd z Katarzyną.

Dużo okazów sztuki wschodniej, przywiezionych z dalekich podróży przez p. Jana Narkiewicza Jodkę. Wśród tkanin ogromny dywan Smyrneński.

Ogólny obszar ziemi wynosił 3.500 hektarów.

Cała Bębnówka uległa kompletnemu zniszczeniu, a sterczące kominy świadczą o wandalizmie rewolucji bolszewickiej. Gorzej niż po najściu hord dzikich.

BAWOŁOWCE.

Bawołowce — w pow. płoskirowskim na Podolu położone stanowiły ciekawą starą rezydencję kresową.



Bawołowce.



Bawołowce. *Od ogrodu.*

Należały kolejno do Gawrońskich, poczem drogą wiana przeszły do Raciborowskich i Starzyńskich. Antonina Starzyńska, córka Edwarda i Kornelji Raciborowskiej, wniosła je w posagu mężowi Bolesławowi Zarembie.

Zasobny i okazały dwór miał dużo pięknych mebli, zegarów, porcelan (saskiej, berlińskiej, chińskiej, wiedeńskiej), kryształów, oraz ładnych sreber, z których były znane wszystkie rezydencje Starzyńskich. Przed wojną przeszły one w obce ręce, a część zabytków wywieziona, została następnie podzielona pomiędzy dzieci ostatnich właścicieli, którym zaledwie niewielką cząstkę udało się wywieźć w 1920 roku do Polski.

Majątek o ogólnym obszarze 800 hct. uległ zniszczeniu w 1917 roku.

SUTKOWCE.

Sutkowce, inaczej Sudkowce, Suthkowcze — leżą nad rzeką Uszycą, stanowiącą dopływ Dniestru. To powiat latyczowski, ziemi Podolskiej.

Wieś rozłożona w głębokich jarach, zaś na wzgórzu widnieje cerkiew murowana. Ma ciekawą bizantyjską architekturę, z czterech stron wieże i strzelnice. Fundowana przez Bałabanów, w środku ma sklepienie na jednym słupie oparte. Do niedawna na posadzce był kamień z napisem „Iwan Bałaban na Sudkowcach pan".

Podobne świątynie obronne mamy w Synkowiczach w Słonimskiem, w Kojdanowie w Mińszczyźnie, w Ostaszynie w Nowogróczyźnie.

Były obwiedzione wysokim murem, miały baszty ze strzelnicami i blankami. Często baszta służyła za bramę na Kanonję i dwonnicę. Bel-

uardy podpierały narożniki, na dachu były facjaty. Miast okien były otwory sklepione półkolisto, korytarz był oświetlony okrągłemi różycami.

W Sutkowcach, prócz cerkwi obronnej, był jeszcze zamek, składający się z 2 narożnych wież o kształtach ośmiobocznych.

Stara osada należała ongiś do potomków Chodki Kroaty, osiadłego tu za czasów Jagiełły. Zwali się Jarmolińskimi od Jarmoliniec. Barbara Jarmolińska wniosła Sutkowce, jako wiano, w dom Bałabanów. Wówczas zamek niejednokrotnie niszczony był przez Tatarów i Kozaków. Odznaczył się szczególnie Aleksander Bałaban, rotmistrz królewski, siostrzeniec Żółkiewskiego.

W końcu XVIII wieku widzimy tu Grabianków.

Należały włości do Tadeusza Grabianki, słynnego filozofa, do Teresy Grabianczyny, starościny liwskiej, wreszcie do p. Martyny z Grabianków Zaleskiej.



Sutkowce. *Cerkiew obronna.*

Do Sutkowiec należały też przysiółki Korolówka, Lisówka, Podmiety.

Ciekawy odlew gipsowy cerkwi Sutkowieckiej mamy w Muzeum narodowem w Warszawie, w zbiorach Józefa Chojnowskiego.

ŁUKA BARSKA.

Na Podolu, nieopodal Baru, w ziemi lityńskiej, widzimy Łukę Barską.

Należała do rodziny bar. de Krauze (herbu Sas) od 1801 roku. Kolejno byli tu bar. Krauze Jan, Fryderyk, Zygmunt. Po Zygmuncie Krauzem odziedziczył dobra siostrzeniec jego Stanisław Koźmiński ze Zharka, teraźniejszy właściciel.

Dwór wystawił w 1880 r. Zygmunt Krauze i przyozdobił własnemi rzeźbami.



Łuka Barska.

Owe meble i boazerje, robione na Rusi, często przez właścicieli, stanowią ciekawy przyczynek do historji sztuki rodzimej. Znamy meble inkrustowane tulczynieckie, daszowskie ks. Witolda Czetwertyńskiego, szarawieckie Dulskich, gródeckie, babińskie wyroby Raka; osobną rubrykę stanowią stalle i rzeźby figuralne.

Owóż Łuka Barska miała rzeźby bar. Krauzego w całym szeregu pokoji. W sali jadalnej boazerje, sufity w kasetony i różyce. W salonie i buduarze meble rzeźbione w kwiaty, owoce, festony, girlandy; fotele o wysokich oparciach rzeźbionych. W gościnnych pokojach otomany rzeźbione. Pokoje miały ładne malowania olejne, w salonie chór dla orkiestry.

Wokół domu park ogromny, stara aleja grabowa idąca ku sadzawce.

Dawna siedziba z tysiącem wspomnień i pamiątkami została zniszczona w 1917 roku.

W lesistej okolicy Podola, powiecie latyczowskim — leży Zharek.

Te strony Podola, niszczone ongiś przez hordy, bronione były przez Łaszcza ziňkowskiego i Matiasa międzyboskiego. A trzy kasztele — latyczowski, międzyboski i barski — stawiały mężny opór czerni. W pobliskich lasach widnieją uroczyska o dziwnych nieraz nazwach — snać często tam zapadał hajdamaka. Szedł gościńcem i w haszczach szukał schronienia. Tak się tam ukrywał Karmeluk i z bandą grabił okolicę.

Gdy przechodziło „licholecie", to z „ruiny" dźwigały się ogniska i znów zakwitało życie bujne. Szły lata rozwoju i dobrobytu. Gospodarka polska przynosiła plon dobry.



Zharek.

Zharek należał uprzednio do rodziny Monkiewiczów. Około 1820 roku zostaje nabyty przez barona Fryderyka de Krauze (herbu Sas). Przechodzi potem na córkę Marję z de Krauzów Konstantowę Koźmińską (herbu Poraj).

Dwór zharecki stawia Konstanty Koźmiński w 1879 roku. Ma ciekawe w owych stronach attyki nad gankami, oraz niektóre okna górne ostrołukowe. Tworzy dobrą całość staropolskiego dworu wiejskiego. Otoczony jest wielkim starym parkiem z alejami i altanami. Są tam słynne olbrzymie świerki, wyhodowane z ziarenek z ogromnym nakładem pracy przez Konstantego Koźmińskiego. Pobok parku oranżerja ze ślicznemi różami.

W domu cenne pamiątki, archiwa, słynna bibljoteka.

Obecnym właścicielem Zharka jest Stanisław Koźmiński, znany działacz społeczny.

Dwór zharecki został zniszczony przez miejscowych włościan w 1917 — 1918 roku.

JABŁONÓWKA.

W powiecie latyczowskim, ziemi Podolskiej — mamy Jabłonówkę.

Należała do starostwa Barskiego razem z szeregiem innych wsi, jak Wołkowińce, Mytki i t. d. Starostami Barskimi od najdawniejszych czasów byli: Pretficz, Herburt, Buczacki, Żółkiewski i inni. W1616 r. władali



Jabłonówka.

wsią Podczascy cum conditione wyprawiania w czasie trwogi po 2 konie na służbę wojenną ze starostą barskim.

W starych aktach figuruje Jabłonówka, jako wieś bojarska. Byli to bojarowie putni i turemni. Obowiązani byli do służby przy miejscach warownych. Za dobrą służbę całe wsie przypuszczane były do szlachectwa. Z tego powstało mnóstwo drobnej szlachty na Litwie, Rusi, Podlasiu. Ci ludzie nie odprawiali pańszczyzny rolnej. Są też takie wsie w okolicach Tykocina (Sierki — bojary) i Międzyrzecza.

W późniejszych czasach widzimy Jabłonówkę we władaniu Macewiczów. Od nich przechodzi drogą wiana do Koźmińskich. Jest w ich władaniu około 120 lat. Teraz jest własnością sukcesorów Wiktora Koźmińskiego.

Dwór jabłonowiecki sięga jeszcze czasów Macewiczów. Jest typowym dworem polskim z kolumnadą. Na początku XIX wieku powstało tu dużo takich dworów. Jabłonowiecki ma harmonję i wdzięk, wyrażony w symetrycznych linjach.

Siedziba uległa zniszczeniu w 1917 roku przez oddziały wojskowe i miejscowych włościan.

JAŚKOWCE.

Nad rzeką Wołczkiem, w powiecie latyczowskim, ziemi Podolskiej — widzimy Jaśkowce.

Leżą nieopodal Jabłonówki, Zahiniec. Należały swego czasu do dóbr Czartoryskich razem z Międzybożem, Lubomirką, Hołowczyńcami, Ihnatowcami. Klucz Czartoryskich w tych stronach zawierał sześćdziesiąt kilka wsi.

Po Czartoryskich są w Jaśkowcach Bernatowicze i władają majątkiem w ciągu 150 lat z górą.

Dwór jaśkowiecki był zbudowany przez Bernatowiczów w 1770 roku i utrzymał się w pierwotnym stanie do ostatnich czasów. Miał ściany niewysokie, okna niewielkie, kolumny, gzymsowania o dobrym starym typie.

Wokół domu ogromne świerki, dęby, jawory, bogata oranżerja, z drzewem pomarańczowem, cyprysowem, laurowem. W szeregu pokoji ciekawe stare meble, cenna bibljoteka, zbiór monet, medali. Archiwa Bernatowiczów, między innemi po Ludwiku Bernatowiczu, marszałku latyczowskim, którego moskale nie zatwierdzili po Sulatyckim — prezesem sądów podolskich. Marszałek brał czynny udział w Kamieńcu Podolskim



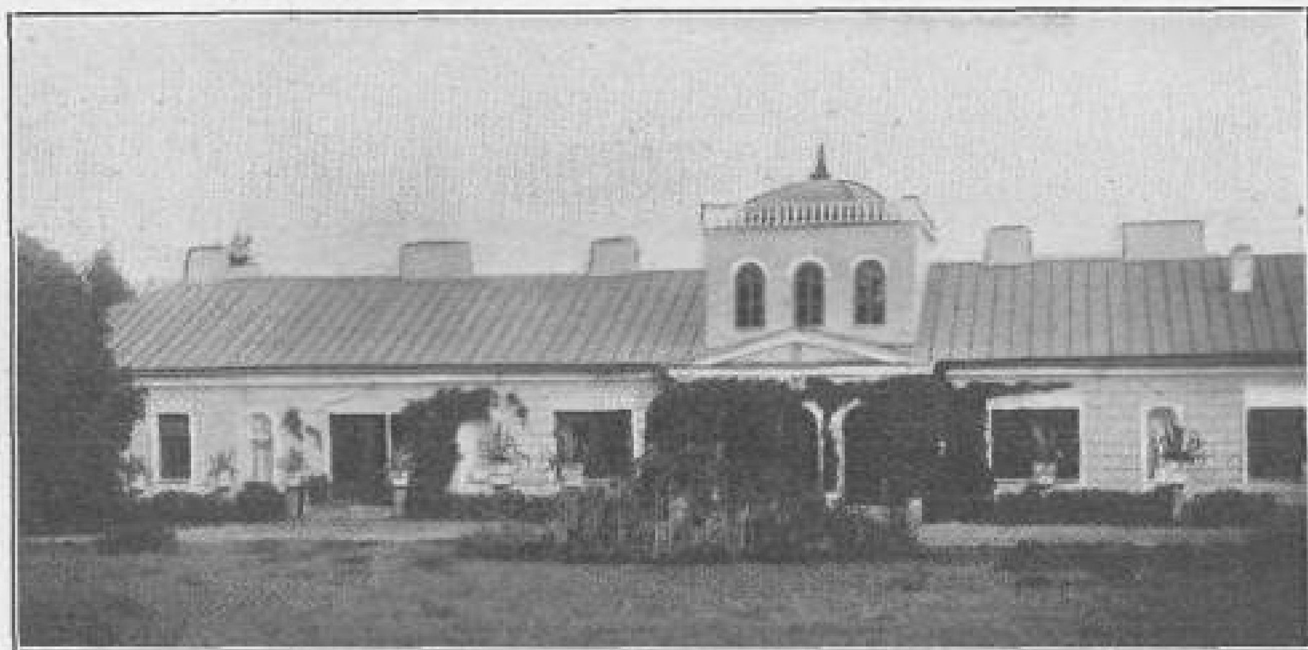
Jaśkowce.

przy uwłaszczeniu włościan, wespół z Januarym Sulatyckim, Mikołajem Czarnomskim i innymi.

Są Jaśkowce własnością Heleny z Macewiczów Bernatowiczowej. Dwór został zniszczony i zrabowany w 1917 roku.

ZAHIŃCE.

Zahińce — w pow. latyczowskim, ziemi Podolskiej położone, są własnością księcia Karola i Izabelli z Radziwiłłów Radziwiłłów, ordynatów na Dawidgródku. Osada ta istniała w 1493 r. W XVI stuleciu była własnością Podfilipskich potem Odrowążów i wchodziła w skład dóbr zinkowieckich. Drogą wiana przeszła do Kostków, Sieniawskich, Czartoryskich, ks. Würtembergskiej i wreszcie nabył je Jan Starzeński, rotmistrz kawalerji narodowej, po którym odziedziczył ją Bolesław Starzeński, znany rzeźbiarz,



Zahińce.

zmarły przed wojną w Paryżu, ojciec hr. Szembekowej. W 1912 r. nabyła je od hr. Starzeńskiego hr. Marja Branicka dla wnuka swego, Karola Radziwiłła. Wraz z majątkiem przeszła na własność nowonabywcy bibljoteka, licząca z górą 16.000 tomów, wśród których znajdowały się rękopisy Walerjusza Maquima z XIV wieku, rękopisy matematyczne, księga aktów kaplicy tuluzańskiej, oraz wiele innych rękopisów polskich i łacińskich, tudzież rzadkie pergaminy. Niektóre książki odznaczały się dedykacjami autorów. Wśród starego parku wznosił się ładny pałac w stylu włoskim, zdobny w kamienne balustrady misternej roboty. Wnętrza umiejętnie odrestaurowane przez ostatnich właścicieli, były wytworne. Ogólny obszar wynosił 4000 hektarów. Zahińce uległy zniszczeniu w 1917 r.

TELEŻYŃCE.

Na Podolu, w powiecie lityńskim — widzimy Teleżyńce. Do majątku należą również wsie Rusanówka i Ułasówka. Leżą Teleżyńce nad ogromnym stawem, na rzece rozlanym. Za wodą widać wały, okopy kozackie. Taka reduta okrągła, ziemne nasypisko. To wspomnienie Chmielnickiego i jego watahy. Wszak w poblizkiej Pilawie wojował uprzednio z Jeremim Wiśniowieckim, potem z Zasławskim, Koniecpolskim, Ostrorogiem. Szczęście zmiennem było dla Chmiela, początkowo zwycięzca, potem srodze poturbowany z jednej strony przez Paca, z drugiej przez wojewodę Kisiela.



Teleżyńce.

Wreszcie sam Jarema go zgniótł. Takie wspomnienia nasuwają Teleżyńce i forty ziemne nadikwiańskie.

Dobra teleżynieckie długo należały do Dorożyńskich. Za Kazimierza Dorożyńskiego i Dory z Luba Radzimińskich (córki Zygmunta Radzimińskiego—akademika i historyka)—znanem tu było gospodarstwo hodowlane. Konie czystej krwi angielskiej brały nagrody na torach wyścigowych, zarodowa obora Oldenburgów, chlewnia wielkiej białej rasy angielskiej, ptactwo domowe. Na wystawach w Kijowie, Winnicy, Płoskirowie nieraz nagradzane były okazy teleżyńskie.

Przed ostatnią wojną zostały Teleżyńce sprzedane przez Kazimierza Dorożyńskiego Bohdanowi Głębockiemu z Iwankowiec.

LULIŃCE.

W powiecie winnickim, na Podolu, widzimy Lulińce.

Stanowią własność rodziny Starża-Jakubowskich. Antoni Starża-Jakubowski, podkomorzy winnicki, kupił w 1807 r. od Jana Ostrowskiego Lemieszówkę, w 1838 r. od Włodzimierza Boreyki — Popówkę, w 1843 r. od Piusa Boreyki — Szepijówkę. Wreszcie tenże Antoni Starża-Jakubowski kupuje w 1843 roku od księżny Cecylji Radziwiłłowej — Lulińce za sumę 41.078 rubli.

Syn Antoniego — Karol — marszałek szlachty powiatu winnickiego, kupuje w 1853 r. od ks. Abameluk dobra Żylińce i Lewkowce. Zaś w 1854 r. kupuje od hr. Rzewuskiej — Wielkie Kutyszcze.

Karol Starża-Jakubowski w 1860 roku zostaje czynnym członkiem Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskiem. W 1862 r., po zamachu na Berga, więziony w cytadeli warszawskiej, następnie wywieziony z rodziną do Kijowa, skąd po kilkomiesięcznych staraniach, otrzymuje pozwolenie na powrót do Luliniec.

Po Karolu jest w Lulińcach syn jego Edward Starża-Jakubowski, prezes sekcji rolnej Podolskiego Towarzystwa Rolniczego, wreszcie syn Edwarda, Antoni. Obecnie są Lulińce własnością spadkobierców Antoniego Starży-Jakubowskiego.

W Luliniecknim domu — ciekawa bibljoteka i archiwa. W księgozbiorze 12.000 tomów, przybyło potem karabczejowieckich 8.000 tomów, oraz



Lulińce.

kupionych w Wiśniowcu 4000 tomów. Biblje Radziwiłłowskie, Arjańskie wydawnictwa, egzemplarz „Złotej Hramoty". W osobnym dziale archiwalnym, umieszczonym we wieży domu — 139 fascykułów od 1525 r. do połowy XIX wieku — przywileje Zygmunta I i Zygmunta III, sprawy i procesy pograniczne, dwa dokumenty z własnoręcznym podpisem Piotra Mogiły (założyciela akademji Mohylańskiej w Kijowie). Wśród cennych pamiątek — siodło Wyhowskiego. Dużo zabytków rodzinnych.

HONORÓWKA.

Honorówka leży w powiecie olhopolskim, ziemi Podolskiej. Jest własnością Henryka Lipkowskiego i Heleny z Meysztowiczów.

Poprzednio należała Honorówka do Koszarskich i została wniesiona w dom Lipkowskich, jako wiano, przez p. Piotrowę z Koszarskich Lipkowską.

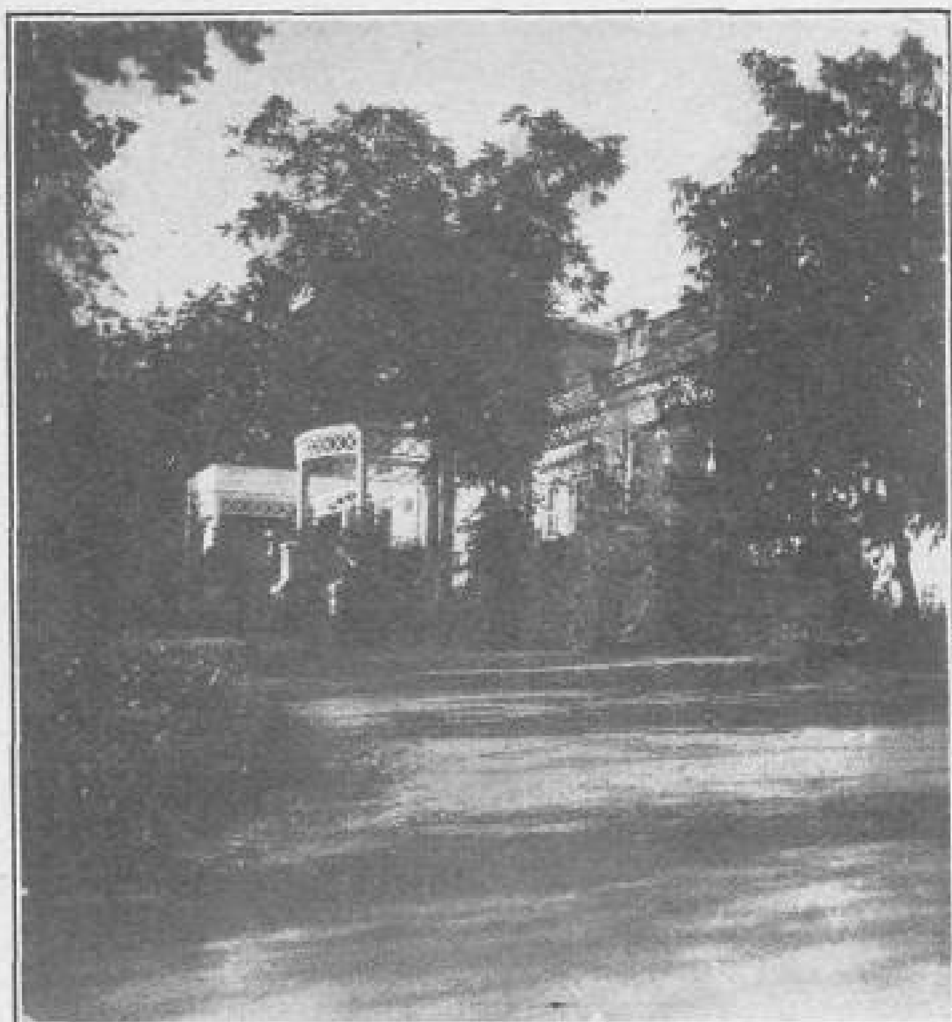
Dwór honorowiecki wystawiony został przez Stanisława Koszarskiego w 1850 roku.



Honorówka.



Honorówka.

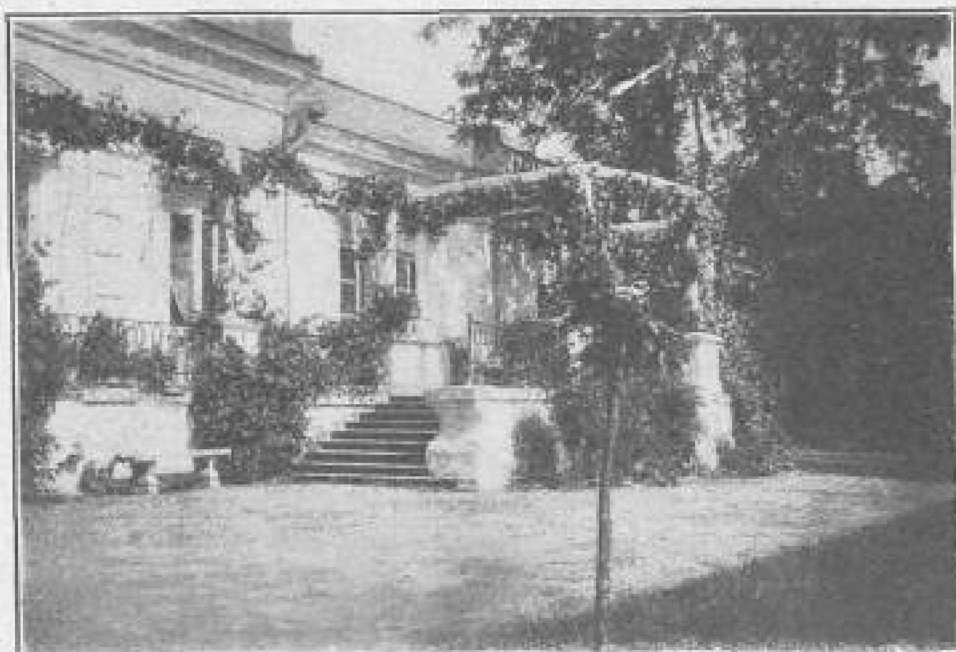


Honorówka. *Pergola.*



Honorówka.

W salonach widniały obrazy malarzy polskich — Matejki, Juljusza Kossaka, Czachórskiego, Brandta „Hussarze", Domaniewskiego, Malczewskiego, Łosika. Wśród portretów rodzinnych — Ajdukiewicza, Pochalskiego, Holppeina i innych.



Honorówka.

Z mniejszych rzeczy zasługuje na wzmiankę bardzo ciekawy złoty koń cyzelowany z czasów Ludwika XIV, oraz złote pudełko wysadzane turkusami z tychże czasów.

Bibljoteka z Biblją Radziwiłłowską XVI wieku, dużym zbiorem autorów polskich, manuskryptami z czasów powstań.

Honorowiecki ogród założony był przez znanego francuskiego ogrodnika André, ujęty był pejzażowo, miał ciekawe botaniczne okazy i liczył 20 hektarów.

Obszar ziemi wynosił 3620 hekt., gospodarka była wzorową, właściciel brał duży udział w organizacji przemysłu cukrowniczego na Rusi.

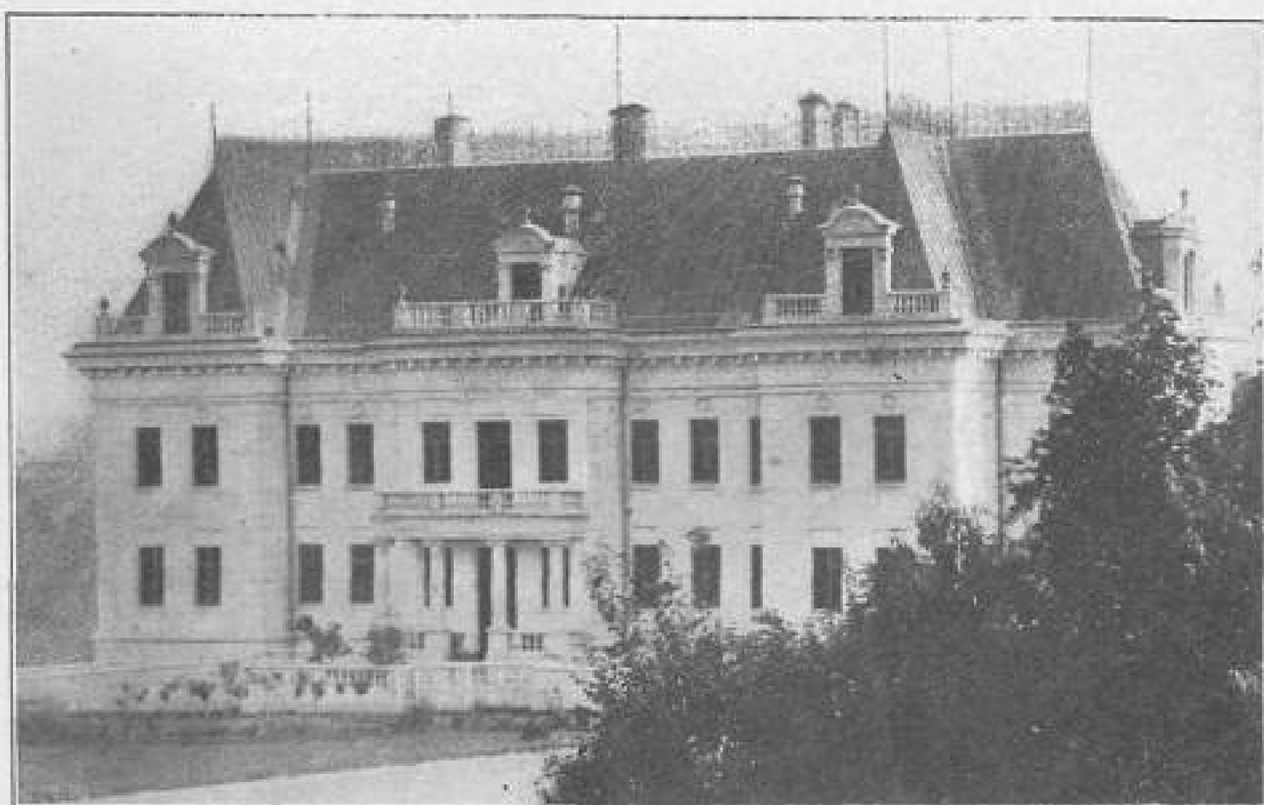
Honorówka uległa zniszczeniu 17 grudnia 1917 r. Fala cofających się wojsk z frontu besarabskiego, przy współudziale ludności miejscowej — rozgromiła wszystko. Taż fala zniszczyła Raszków, Kukuły (maj. Wołżyna — oberprokuratora Synodu) i inne majątki na tej linji.

RASZKÓW.

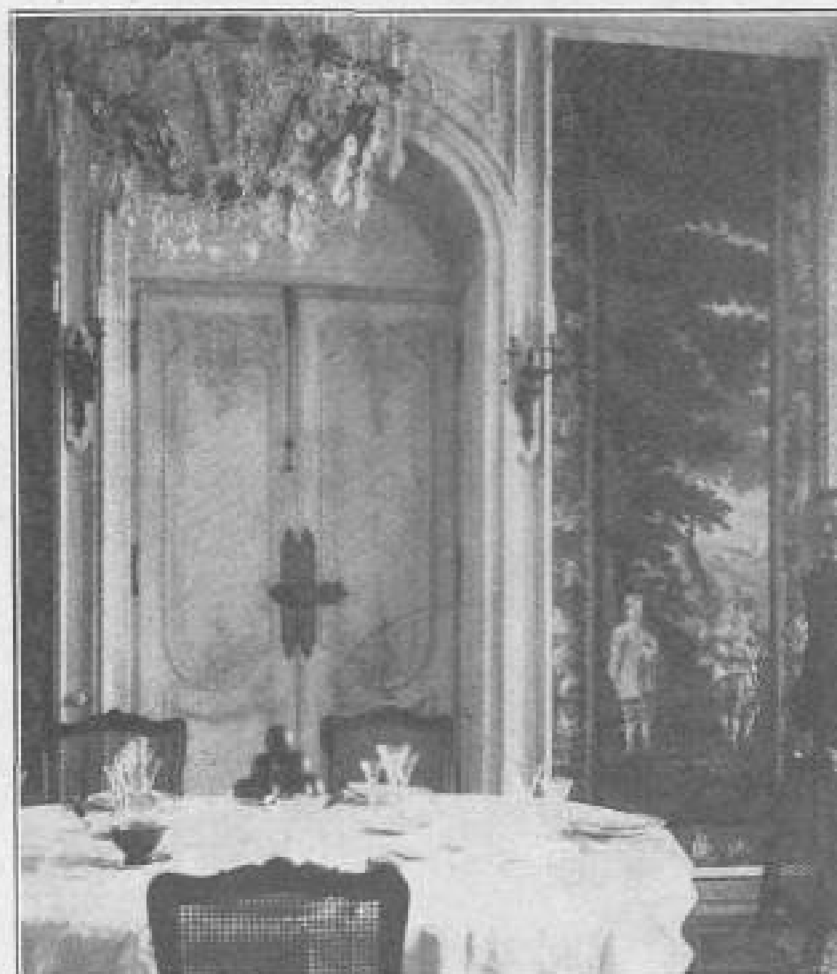
Przy ujściu strugi Raczkowej Doliny do Dniestru, w ziemi Podolskiej, powiecie olhopolskim, widzimy Raszków.

Tu wszędzie skały naddniestrzańskie, w nich jakieś pieczary, groty. Pochodzą z czasów gdy Podole było „Poniziem", a Czyngiz Chan szlakami stepowymi chadzał.

Przeciw pohańcom wystawione tu były kasztele w Jampolu, Cekinówce, Raszkowie, Jahorliku. Bacznie śledziły ruchy na Dzikich Polach, by baskak znienacka nie wskoczył.



Raszków.



Raszków. *Sala jadalna.*

Przy Raszkowie — Waładynka ze wspomnieniami „tatarskiego tańca", nawałnicy kozackiej, no i z cudną legendą o kniaziównie i Horpynie.

Włości Raszkowskie długo są we władaniu Zamoyskich. Barbara Zamoyska wnosi Raszków z Szarogrodczyzną w dom Koniecpolskich. Wiano składa się z 39 miast i 136 wiosek. Jest wtedy Raszków miastem



Raszków. *Hall.*

ludnem, są w niem Wołosi, Ormianie, Grecy. Trudnią się handlem, wyrabiają safiany, utrzymują stada koni.

Od Aleksandra Koniecpolskiego, wojewody sandomierskiego, dzierżawi Raszków wdowa po Tymoszku Chmielnickim, Rozanda, córka Lupula, wojewody wołoskiego. Wówczas mieszka tu Dukas, władca Ukrainy. Od Koniecpolskich przechodzi Raszków do Lubomirskich, którzy w 1749 roku

budują tu kościół pod wezwaniem św. Kajetana. Potem kupuje Raszków carowa Katarzyna. Klucz ma wtedy 15.000 hekt. ziemi. Z nich 5000 Paweł I darowuje namiestnikowi Tutołminowi, wzamian za klucz brusiłowski, zwrócony Czackim. Przechodzi potem Raszków do rodziny Jurjewiczów. Paweł Jurjewicz, obecny poseł polski w Atenach, buduje tu w pierwszych latach bieżącego stulecia pałac na 200-metrowym wzgórzu nad Dniestrem. Dębowy las zostaje przerobiony na park. Dom liczy około 40 pokoji, wewnątrz ma częściowo autentyczne boazerje sprowadzone z Francji, częściowo krajowe. W hallu na parterze makaty, w wielkim salonie (Louis XIV) meble gobelinowe aubuisson, portret matki właściciela pendzla Winterhaltera. W małym salonie empirowym 2 portrety Lampiego, portret Pawła Jurjewicza pendzla Baudryego. W sali jadalnej gobeliny. W klatce schodowej, prowadzącej do bibljoteki — 32 pasy słuckie. W hallu górnym bibljoteka i boazerja z czasów Ludwika XVI. W saloniku na piętrze 22 makaty, z nich połowa biała, druga połowa niebieska. Obstalowane były przez Augusta Sasa w Paryżu u Tasinari'ego, fabrykanta wyrobów jedwabnych, według wzorów wschodnich. Były własnością Moszyńskich, od nich w spadku rodzinnym dostały się Jurjewiczom.

Na kilka lat przed wojną Raszków został sprzedany (bez umeblowania) Feliksowi Bernatowiczowi. Potem drogą testamentu przeszedł na matkę Feliksa Helenę Bernatowiczową.

ZIATKOWCE.

Ziatkowce — majątek nad Kubliczką, w ziemi hajsyńskiej na Podolu.

Jest to dziedziczna własność rodziny hr. Chołoniewskich.

W 1613 roku należały Ziatkowce do Iwana Meleszki, od którego nabył te dobra Wasyl Rohoziński. Stare kroniki wspominają o zatargach i zajazdach, które miały miejsce między Wasylem Rohozińskim a Tychonem Słupiczem.

Następnie przechodzą Ziatkowce do Aleksanddra Piasoczyńskiego, kasztelana kijowskiego, który dostaje przywilej na owe ziemie od króla Zygmunta III. Zaznaczyć należy, że owo nadanie było przyczyną dłuższego procesu między rodzinami Rohozińskich i Piasoczyńskich.

W końcu XVIII wieku przeszły Ziatkowce do rodziny Chołoniewskich.

Był tam stary dwór, do którego hr. Stanisław Chołoniewski, zmarły w 1925 r. w Kilmińcach na Besarabji, dobudował okazały nowożytny pałac.

Była w Ziatkowcach ochronka, założona przez hr. Stanisławostwa Chołoniewskich, która przez długie lata egzystowała w ukryciu przed władzami rosyjskiemi.



Ziatkowce.

W cmentarnej kaplicy znajdowały się piękne obrazy, pochodzące z Krzemienieckiego klasztoru Panien Wizytek.

Ziatkowce obejmowały obszar kilku tysięcy hektarów i po śmierci Stanisława Chołoniewskiego stanowią własność jego żony hr. Augusty ze Starzeńskich, oraz dzieci.

Dobra padły ofiarą dziejowej pożogi podczas przewrotu bolszewickiego w 1917 roku.

BERESTIAHY.

Berestiahy — powiat hajsyński, ziemi Podolskiej — własność sukcesorów Tadeusza Zakrzewskiego. Majątek ten został nabyty w 1850 r. przez Ignacego Zakrzewskiego, ojca Tadeusza. Brat Ignacego Zakrzewskiego, marszałek Ludwik, został przy majątku rodowym Horodyszcze ziemi Podolskiej, będącym we władaniu rodziny Zakrzewskich od XVII wieku. Dwór w Berestiahach został wybudowany w 1870 r. przez Ignacego Zakrzewskiego, który założył również kilka folwarków. Jedną z cenniejszych pamiątek w Berestiahach był obraz nieznanego malarza szkoły włoskiej (Pan Jezus w Ogrójcu) z XIII wieku, ofiarowany w swoim czasie jednemu z przodków obecnych właścicieli. Na odwrotnej stronie obrazu była ciekawa dedykacja w języku łacińskim.

Wraz ze zniszczeniem majątku w 1920 r. znikła kultura rolna, jaką się odznaczały Berestiahy w tamtych stronach hajsyńskiego powiatu. Ho-



Berestiahy.

dowla koni półkrwi i pełnej krwi angielskiej, prowadzona była przez Tadeusza Zakrzewskiego od 30 lat. Konie z tej stadniny zbierały nagrody na wielu wystawach krajowych. Ogólny obszar ziemi — 1700 hektarów.

KOMARÓWKA.

W ziemi hajsyńskiej na Pobereżu podolskiem mamy Komarówkę.

W 1789 r. należała do Potockich.

Wdowa po Józefie Czarnowskim, majorze wojsk polskich, kupuje w końcu XVIII wieku Uchorze w powiecie Humańskim. Jej synowie Łukasz i Aloizy Czarnowscy rozszerzają te dobra i dokupują Komarówkę, Szelpachówkę, Janów, Popudnię, Ochrymowe, Taszlik, Peljampol, Strunków.

Bracia nie dzielą się do końca życia.

Po Aloizym Czarnowskim dziedziczy Komarówkę syn jego Józef, potem syn Józefa także Józef, teraźniejszy właściciel.

Dom Komarowiecki wystawiony był na początku XIX wieku przez Aloizego Czarnowskiego, żonatego z Sulatycką. Od podjazdu miał cztery olbrzymie kolumny, zaś od ogrodu taras i wystające skrzydła.

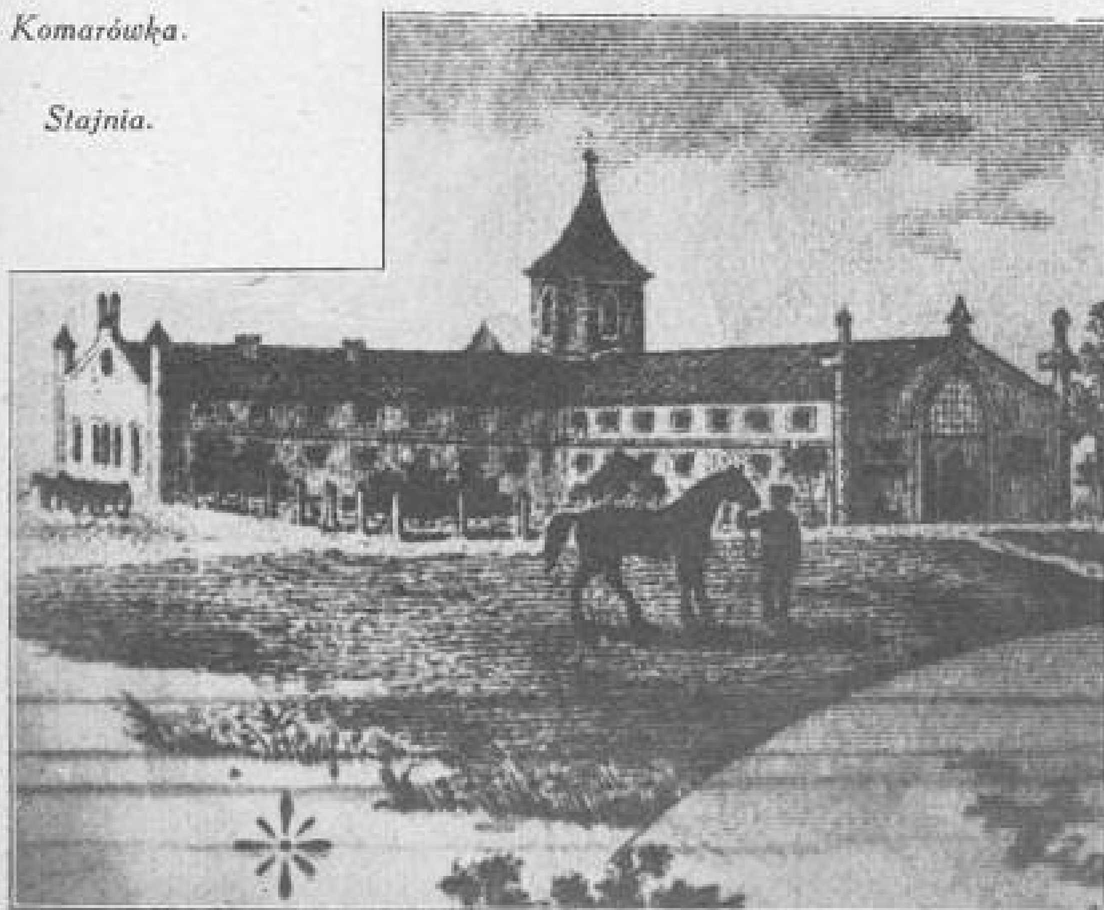
Miał wówczas ciekawą bibljotekę. Ta została skompletowana na początku zeszłego wieku przez Łukasza Czarnowskiego w Szelpachówce w ilości 10.000 tomów. Z Szelpachówki przeszła do Popudni, następnie do Matwiejichy, wreszcie w drodze testamentu do Józefa Czarnowskiego od Włodzimierza Czarnowskiego. Chodziło bowiem, by księgozbiór pozostał



Komarówka.

Komarówka.

Stajnia.



w rodzinie Czarnowskich. Było tam parę druków religijnej treści jeszcze XV wieku po niemiecku i po łacinie. Historja Miechowity 1525 roku, „Dworzanin“ Górnickiego, Biblja Ostrogska, Leopolity, Kronika Gradianusa, Kronika Kromera, Kazania Skargi, Stare herbarjum, Koran współczesny XVI wieku po włosku, Historja odkrycia Ameryki z ilustracjami, Volumina legum z paru wieków, Statut litewski, angielskie książki XVII i XVIII w. Rekopis „Organizacja wojska polskiego“.

W jadalni ściany były pokryte całkowicie boazerjami, wśród portretów — dobry wizerunek Józefa Czarnowskiego w mundurze majora wojsk polskich.

Komarowiecka stajnia była wystawiona na początku XIX wieku przez Aloizego Czarnowskiego. Miała kształty maurytańskie i kolumny przypominające minarety. Zbudowana była w formie gwiazdy z 4 skrzydłami i wieżą sześciokątną czteropiętrową. Skrzydła wewnątrz połączone były wieżą na wzór wschodni. Za Aloizego Czarnowskiego w jednem skrzydle były importowane ogiery araby, w drugiem klacze ze źrebiętami, w trzeciem konie wyjazdowe, w czwartem maneż. Za maneżem wozownie.

Było w Komarówce gospodarstwo nasienne selekcyjne i duży młyn parowy.

Po śmierci Józefa Czarnowskiego do syna jego Józefa przeszły: Komarówka, Janów, dokupił połowę Narajówki. Do drugiego syna Olgierda— Taszlik, Peljampol, Taranowy las i Strunków. Do Olgierda Czarnowskiego przeszła bibljoteka komorowiecka. W 1917 roku wywiózł ją do Humania, potem była umieszczona w Humańskiem gimnazjum. Wedle posiadanych wiadomości pono w całości tam się zachowała. Do trzeciego syna Adama— Szelpachówka, Uchorza, dokupił Lipowienki. Córka p. Tadeuszowa Mazarakowa miała wraz z mężem Mytnik w powiecie lityńskim. Olgierd Czarnowski fundował w Strunkowie, z częściowym udziałem rodziny Brzozowskich, kościół. Napisał pracę „Polacy prawosławni na Rusi“, w której pierwszy raz została poruszona sprawa przejścia większości ludu polskiego na Rusi na prawosławie.

TEPLIK.

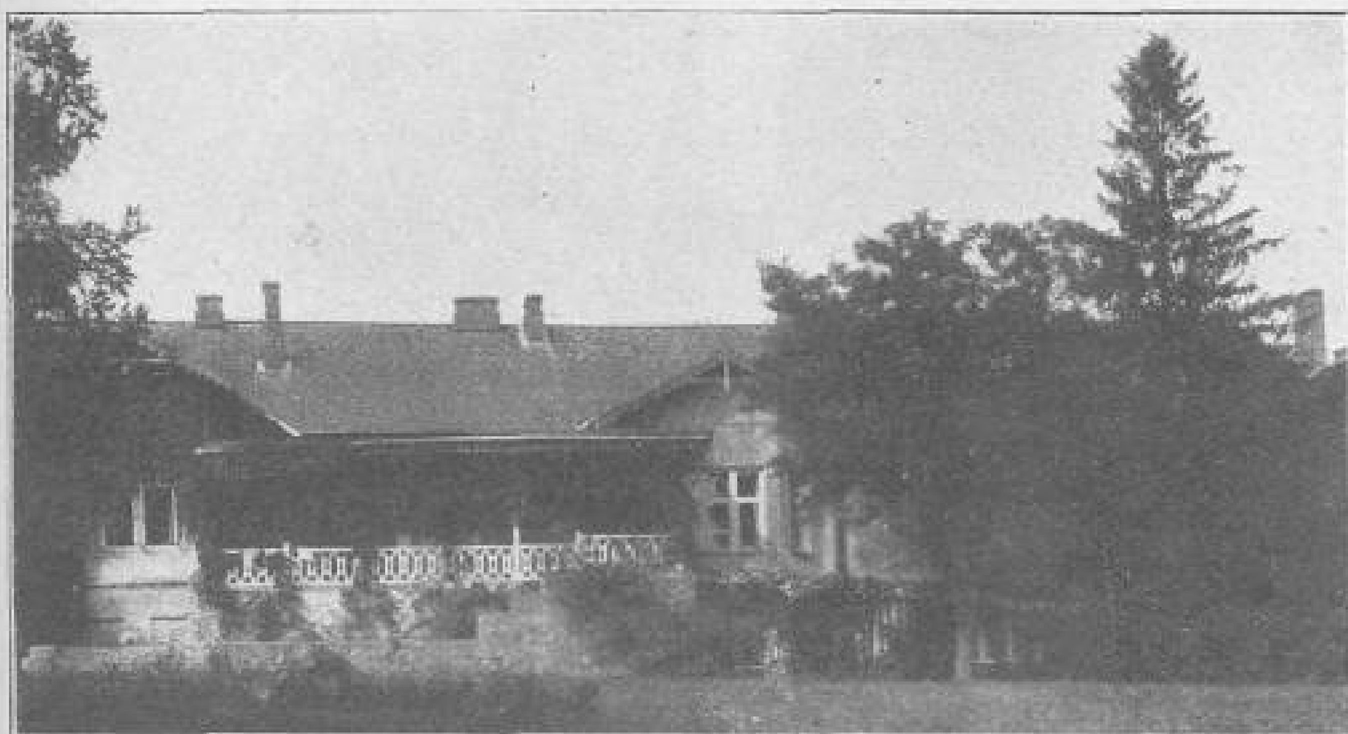
Teplik, alias Smiałgród, nad rzeką Świniarką i Tepliczką w powiecie hajsyńskim, na Podolu, położony — wchodził w skład ordynacji teplicko-sitkowieckiej. Jest własnością hr. Franciszka Potockiego. Miejscowość ta została założona w zamierzchłej przeszłości. Z historji Teplika wiemy, iż należał on w XV stuleciu wraz z licznemi innemi dobrami do rodziny Koszków. W 1645 r. przeszedł od Koszków do Zabokrzyckich, a następnie został kupiony przez Samuela Kalinowskiego, oboźnego koronnego. Po wy-

gaśnięciu rodziny Kalinowskich wszystkie ich dobra przeszły na hr. Potockich.

Teplicki majątek należał do Szczęsnego Potockiego z Tulczyna. Następnie przeszedł do jego syna, wreszcie do wnuczki Aleksandry hr. Augustowej Potockiej z Wilanowa.

Hr. Potocka stworzyła ordynację teplicko-sitkowiecką i zapisała swe dobra hr. Konstantemu Potockiemu z Peczary, ojcu obecnego właściciela.

Dwór w Tepliku został wybudowany przez hr. Augustowę Potocką w 1875 roku. Był on zupełnie skromną siedzibą, gdyż rezydencja główna była w Peczarze. Na uwagę zasługiwał klasztor Sióstr miłosierdzia i kaplica, wzniesiona w 1815 r. przez Wienczysława hr. Potockiego. Klasztor ten został przez władze rosyjskie skonfiskowany po 1863 roku. Gmach,



Teplik.

zamieniony na biura majątkowe, spalił się w 1903 roku, lecz został ponownie przez hr. Konstantego Potockiego odbudowany wraz z kaplicą.

Teplik uległ zniszczeniu w 1917 roku.

Kościół służy obecnie bolszewikom za urząd gminny i sąd.

FRYDRYKÓW.

Na Wołyniu, w powiecie starokonstantynowskim, mamy Frydryków. Przechodzi tędy trakt z Wołoczysk do Kupiela.

Włość frydrykowska ściśle jest związana z Wołoczyskami i stanowi z niemi jedną całość.

O Wołoczyskach mamy już wzmianki w starych dokumentach XVI wieku. Byli tu dawniej Nieświscy i Rówieńscy, potem Zygmunt Stary wprowadza we władanie Konstantyna Ostrogskiego. Ziemie zwą się wówczas „Wołocziszcze". Wojowniczy Konstantyn spędza życie na utarczkach z wrogami ojczyzny i przekazuje Wołoczyska Zbaraskim. Ci władają obszarem sięgającym aż hen ku Ukrainie. Stefan Korybutowicz Zbaraski, potem Władysław Zbaraski jeszcze pomnażają dobytek. Gdy wygasną, ujrzymy tu w połowie XVIII wieku Fryderyka Moszyńskiego, syna Jana Kantego Moszyńskiego i hr. Cosel, naturalnej córki Augusta II. Ten Fry-



Frydryków.

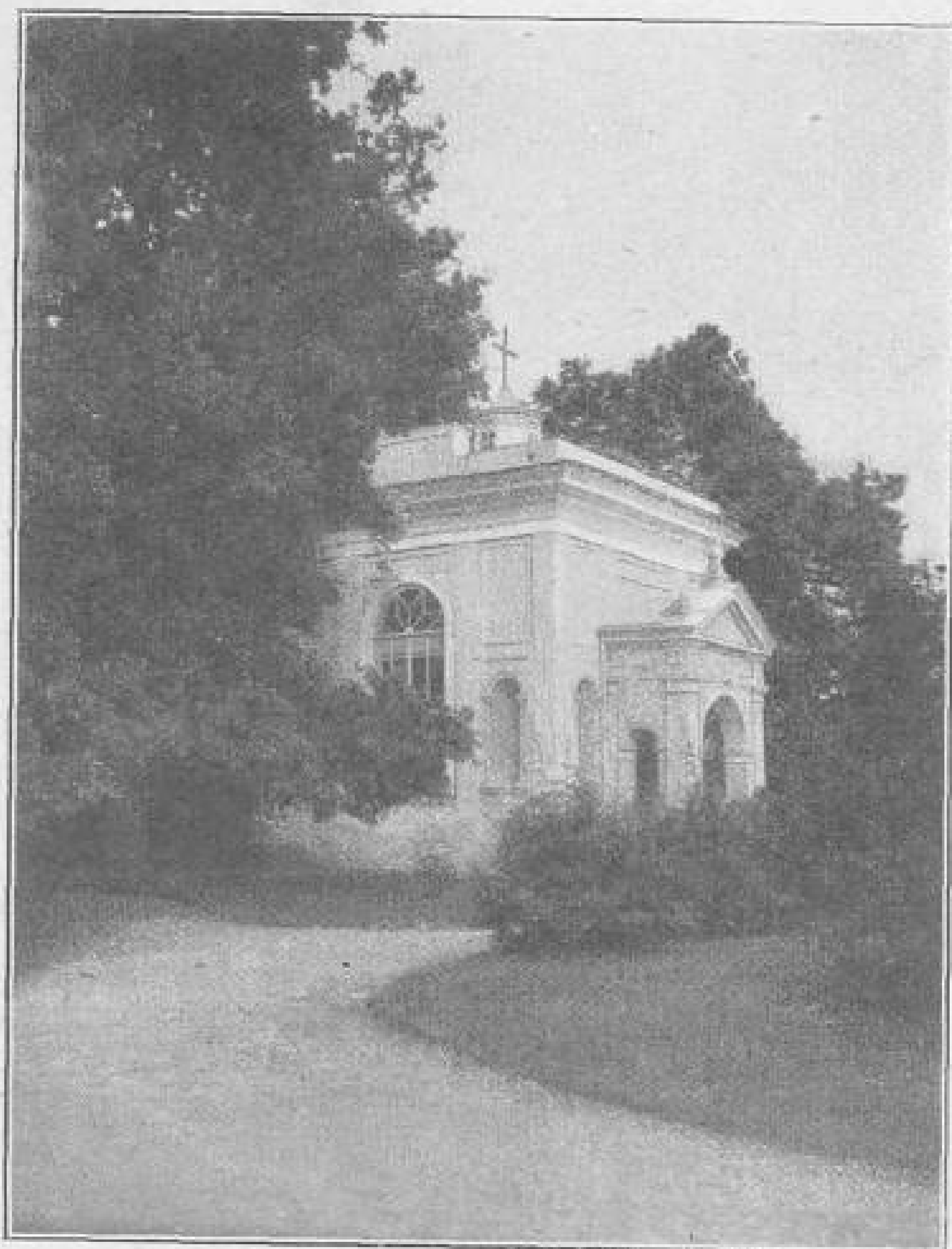
deryk Moszyński, podskarbi wielki koronny, włada wtedy w owych stronach dużym szmatem ziemi: kluczem wołoczyskim, karabczyjowskim, lewadzkim, ternowieckim, dżuliniecckim, ujściańskim, do tego dochodzi jeszcze wiele oddzielnych wsi. Zaznaczyć należy, że Moszyński przyczynia się snadnie do wzrostu Wołoczysk. Staje tu wtedy dużo domów z muru, oraz piętrowy pałac. Powstaje kościół parafjalny, bank włościański na zasadach zaliczkowo-oszczędnościowych. Król Stanisław August daje zezwolenie na jarmarki na Św. Trójcę. Po śmierci Fryderyka Moszyńskiego



Frydryków.



Frydryków. *Salon.*



Frydryków. *Kaplica.*

dobra dostają się Ignacemu Moszyńskiemu, następnie Piotrowi Moszyńskiemu. Piotr Moszyński przekazuje Wołoczyska we wianie córce swej Józefowej Szembekowej. Wreszcie od Szembeków w 1860 roku przechodzą na własność Janusza Ledóchowskiego. Ziemie się podnoszą z otwarciem linji kolejowej z Wołoczysk do Zmierzynki.

Fara wołoczyska ma śliczny fronton wsparty na sześciu filarach. Ściany zdobią boniowania, po bokach elewacji frontowej dwie urny.

Zaś w Frydrykowie kaplica o dobrych kształtach empirowych, z fryzem w tryglity i niszami.

W domu salony pięknie stiukowane, mnóstwo pamiątek przeszłości.

Ostatnio należały dobra do hr. Leona Ledóchowskiego, rozstrzelanego przez bolszewików. Teraz są własnością sukcesorów hr. Leona Ledóchowskiego.

L U B A R.

W najwyższej okolicy Wołynia, w powiecie zwiahelskim, nad Słuczą, mamy Lubar.

Był założony przez Lubarta Gedyminowicza w połowie XIV wieku, dlatego zwał się dawniej Lubartowem.

Wcielony był potem do dóbr koronnych i nadany za zasługi Lubomirskim. Od nich przeszedł do Walewskich, potem do Karwickich, Wodzickich. W 1912 roku został nabyty przez Jana Mańkowskiego z Sahinki od hr. Celiny Wodzickiej. Należy do sukcesorów Jana Mańkowskiego.

Słynne były w Lubarze mury klasztoru Bazyljanów. Tu zakonnicy mieli do 1833 roku znane szkoły, drugie na Wołyniu po Pijarach międzyrzeckich. Takież szkoły Bazyljanów istniały w Ostrogu, Włodzimierzu, Owruczu, Kaniowie, Humaniu, Szarogrodzie, Barze.

Niemniej słynny był klasztor romański Dominikanów. Fundowany przez Stanisława Lubomirskiego w 1630 roku, po zniszczeniu odbudowany przez Franciszka Lubomirskiego. Konsekrowany przez biskupa kijowskiego Załuskiego. W klasztorze obraz Chrystusa, sprowadzony z Hryniowiec przez biskupa Kajetana Sołtyka. Była też klasztorna galerja obrazów, portrety biskupów chełmskich, płockich, łuckich, poznańskich, krakowskich. 5 portretów papieży, obrazy z pisma św., 7 obrazów męczeństwa dokonanego przez Tatarów. Sławna klasztorna bibljoteka, przez moskali do Kijowa przewieziona, podobnie do krzemienieckiej. Klasztor miał też drukarnię, której okazy należą teraz do nader rzadkich.



Lubar.



Lubar.

W XIX wieku został wystawiony w Lubarze, nad rzeką, pałac w stylu włoskim, o wieży okrągłej i tarasie górnym.

W 1918 roku uległy zniszczeniu: pałac, 7 folwarków, gorzelnia, rektyfikacja, młyn walcowy.

Z Lubarem mamy związane wspomnienia bitew zwycięskich Stanisława Rewery Potockiego nad Kozakami. Tu obozował w 1704 r. Mazepa. Tu też przebywał ks. Józef Poniatowski i bili się dzielnie powstańcy 1831 roku.

WOJCIECHÓWKA.

Wojciechówka leży nad Słuczą na Wołyniu, w powiecie zwiahelskim.

Stanowi własność Adama Domaradzkiego i Marji z Domaradzkich Pieńkowskiej.

Do rodziny Domaradzkich należy od 1810 roku. Wówczas był właścicielem Wojciech Domaradzki, potem Józefat, uczestnik powstania 1831 roku, po nim Adam, uczestnik powstania 1863 roku, wreszcie syn Adama, teraźniejszy właściciel.

Dom wojciechowiecki został wystawiony w 1878 r. przez Adama Domaradzkiego, przy pomocy architekty Krzemieńczanina Ludwika Prewala. Wśród 14 pokoji szczególnie ciekawa była bibljoteka, umieszczona w narożnej wieży. Było około 7000 tomów. Zbierali księgi Wojciech, Józefat i Adam Domaradzcy. Zasiewano co roku specjalnie kilka morgów zboża, z których dochód szedł na nabycie książek. Były tam przeważnie dzieła historyczne — rękopiśmienne notatki do Sejmu Czteroletniego, korespondencje z posłami, różne silva rerum, bardzo stare herbarze, ilustrowane

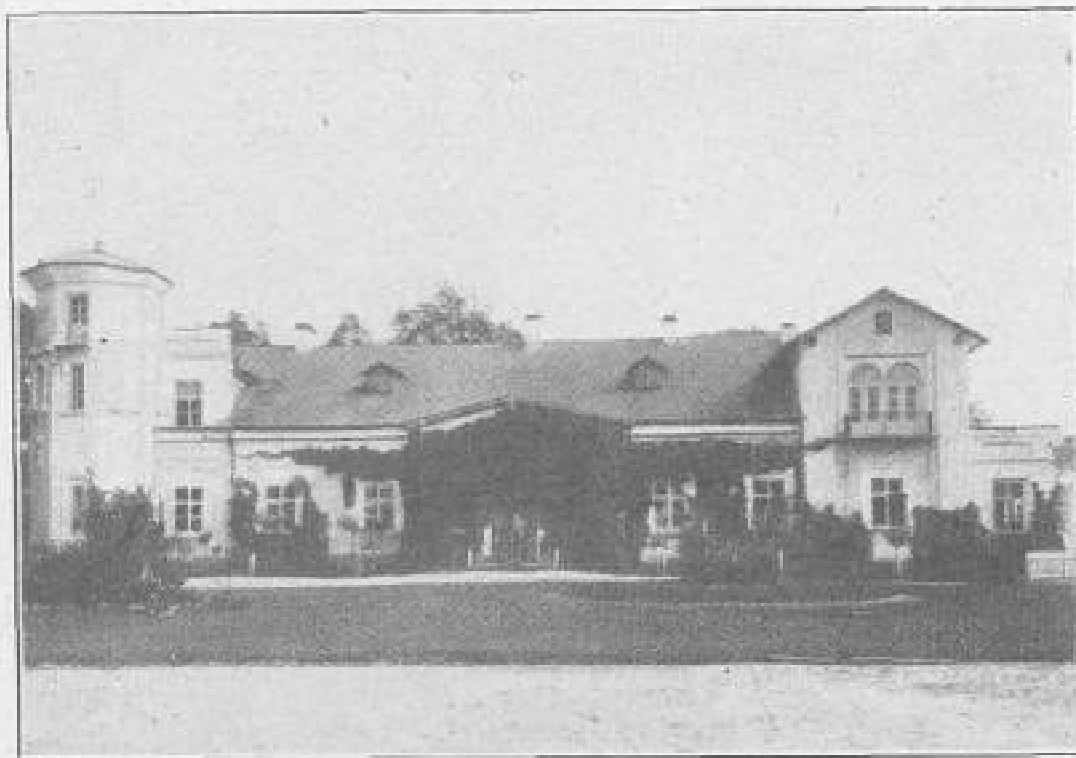
dzieło Weilliota „Chrystus" i t. d. Wśród obrazów portrety rodzinne Prócińskiego (5), dzieła Szwechłowicza, ucznia Stanisławskiego. Wśród pamiątek — zegar z kurantem w obrazie na blasze, ciekawy ryngraf na miedzi i inne.

Wokół domu ogród duży, w nim kurhany, mogiły po Tatarach i Kozakach. W mogiłach znajdywano kości, monety, kamienie cenne, kule, koła kamienne, dawniej pono pasy. Monety były nawet z czasów Zygmuntów.

Między Wojciechówką a Horbowicą, nad Słuczą wieś Kołodeżna. Tam nad rzeką wejście do lochów. Rozkopy robił niejaki Kosacz, marszałek szlachty. Podanie mówi, że lochami połączony był kościół Bazyljanów w Lubarze z kościołem Jezuitów w Połonnem i cerkwią w Kołodeżny.

Jeszcze legenda o Nasti Drewlance.

Naprzeciw wojciechowieckiego dworu nad Słuczą góra Horbowica. Tam resztki osiedla i zwodzonego mostu aż do Słuczy. Wszędzie gruzy i kamienie z kasztelu Lubomirskich przez Tatarów i Kozaków zniszczonego. Na Horbowicy Tatarzyn chwycił kniaziównę Nastkę Lubomirską, powiózł ku dolinie, tam u rozdołu przywiązał do konia i pognał Nastkę hen ku stepom. Konie kniaziównę rozszarpały. Gdzie niebogę do konia uwiązano, tam powstało źródełko z łez męczonej dziewczyny. Opodal stanęły karczmy zwane „Nastyne". Od Słuczy hen po Miropol kopce i mogiły ze wspomnieniami Tatarów i Nastki Drewlanki.



Wojciechówka.

Do dziedziców wojciechowieckich należały jeszcze — Tyranówka, Dertka, Żołobne, osada leśna Jałyszów. Z Tyranówką związane wspomnienie oddziałów Edmunda Różyckiego przed bitwą Miropolską.

W Wojciechowieckim domu pono teraz bolszewicka szkoła. Inwentarze rozgrabione. Bibljoteka częściowo w Lubarze, częściowo na przechowaniu u szlachty katolickiej z Jałyszowa.

PILAWIN.

Pilawin leżał na Wołyniu, w powiecie zwiahelskim.

Był to park myśliwski, założony w 1903 r. przez hr. Józefa Potockiego dla celów naukowych.

Ogromny obszar lasu (do 16.000 morgów) ogrodzono parkanem z tarcic, ostrokołów i żerdzi. W lesie podszytym gęstwiną, gdzie były dęby, brzozy, modrzewie, kępy łoziny na moczarach, oraz kilka jezior — urządzono wzorowy park, zasiedlony kolejno zwierzyną sprowadzaną nieraz z drugiej półkuli świata. Okazy przybywały drogą kupna, darów, oraz specjalnych ekspedycji do Azji, na Sybir i innych miejscowości.

Tym sposobem park posiadał 30 żubrów, 80 łosi, do 700 jeleni, kilkadziesiąt bizonów.

Żubry sprowadzone były, za specjalnem pozwoleniem rządu rosyjskiego, z puszczy Białowieskiej i Gatczyny. Łosie pochodziły z Dawidgródka, Emilczyna i Oranienbaumu. Jelenie (cerwidy) były z Kaukazu, z nad brzegów jenissejskich, mandżurskie, turkiestańskie, Marale, Wapiti, cervus Dybowski. Bizony — z Ameryki. Był także ursus malayanus, oraz amerykańskie indyki. Wyprawy po różne gatunki rzadkiego zwierza czynił do Azji i innych miejscowości nadleśniczy pilawiński Romuald Sokalski.

Był to jedyny w swoim rodzaju park, założony dla aklimatyzacji zwierzyny egzotycznej i przyswojenia krajowej hodowli okazów szlachetniejszych gatunków. Badacz naturalista miał tu otwartą księgę przyrody, często osłoniętą tajemnicą, czasem niezgłębioną. Badał świat zwierząt, życie zwierząt, ich obyczaje, narowy.

W gęstwi leśnej zwierz pozostawał w przyrodzonych ramach natury. Był chowany i rozmnażany na dziko. Król puszczy żubr wedle upodobania pędził na swobodzie, to z ciemnej gąszczy wysuwał się gdzieś na halawę. Cervidus z nad Amuru lub Mandżurji igrał sobie nad Słuczą wołyńską. Zaś bizon amerykański zwierał się czasem z łosiem-poleszukiem. Dla ochłody zajdzie czasem żubr lub bizon do „Meczetu“ — to takie uroczysko pilawińskie, gdzie ongiś mieli postój Tatarzy. Wokół „Meczetu“

rosną dziko azalje, pono Tatarzyn przyniósł nasiona z obrokiem dla koni. Azalja to przysmak dla bizona. Hen za „Meczetem" odwieczne ostępy leśne, tam ciągły gwizd, świst, ryk zwierząt.

Buja więc sobie bizon wkrąg wrzosowisk i pni omszałych pilawińskich. Gdy czasem las się rozegra, rozkołysze pieśnią zwierza, to bizon się zatrzyma, bo usłyszy głos znany. Taką pieśń słyszał jeszcze dzieckiem przy matce gdzieś w prerjach dalekich.

Ciekawą kartę fauny pilawińskiej badali ciągle przyrodnicy. Mnóstwo było wycieczek naukowych z całej Polski, byli też goście z Paryża



Pilawin. *Dworek myśliwski.*

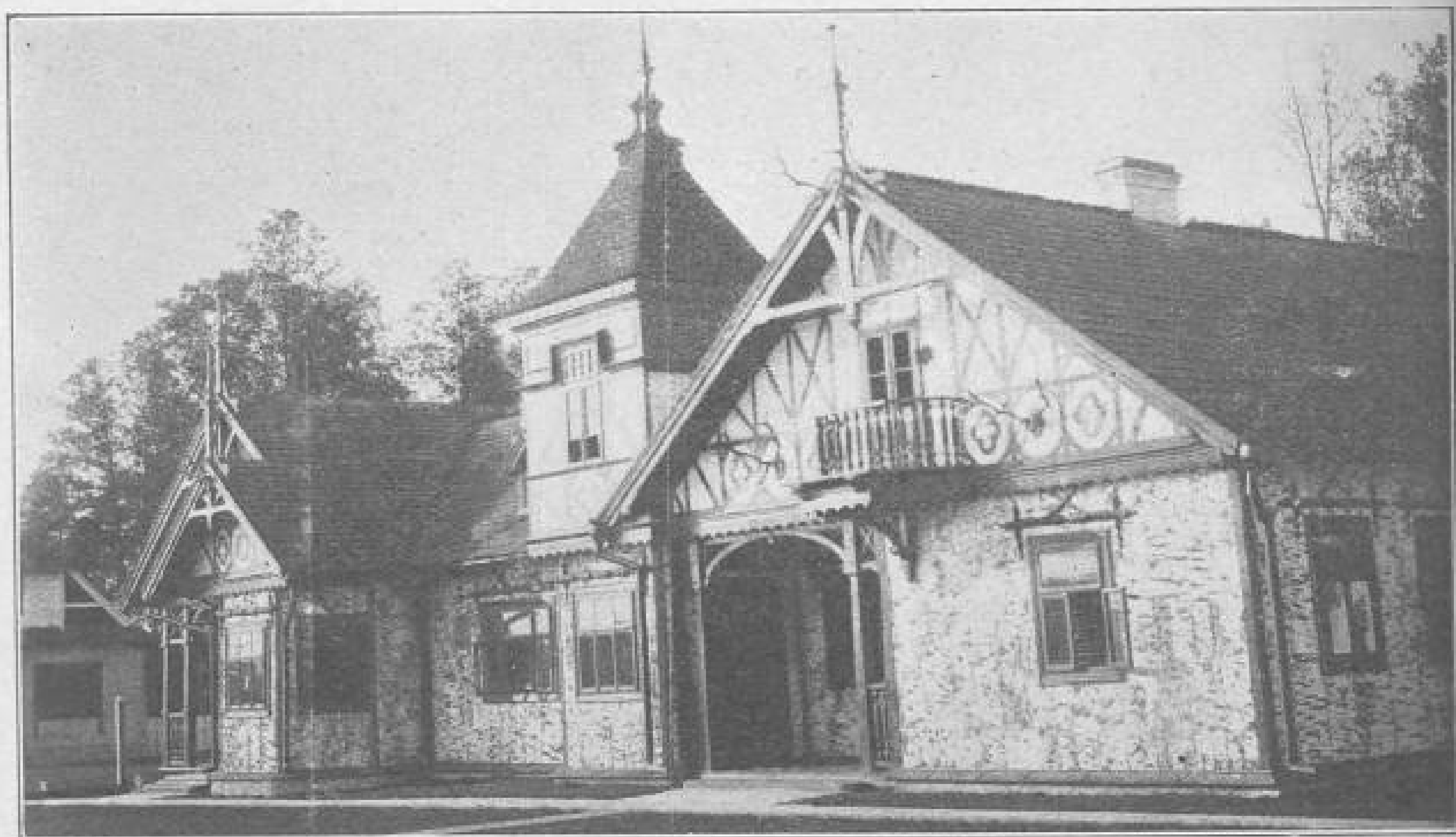
z Towarzystwa Aklimatycznego, z Londynu z dyrekcji muzeum zoologicznego.

Śród lasu stał dwór w stylu „rustique", pobok dworu oficyna. Ciekawe budynki nazewnątrz całkowicie taflami kory brzozowej wyłożone. Na wieżyczkach, frontach i fryzach pyszne rozsochate jelenie rogi.

Śnieżna boazerja domu dobrze licowała z zieloną zwartą kotarą sąsiednich drzew.

Wnętrze domu, również częściowo boazerją wyłożone, miało mnóstwo trofeów myśliwskich, obrazów, na postumencie widniał bronzowy żubr.

Opodal domu stary las modrzewiowy. Taki rarytas ogromny, gdyż nawet na północy starodrzew modrzewiowy należy już teraz do rzadko-



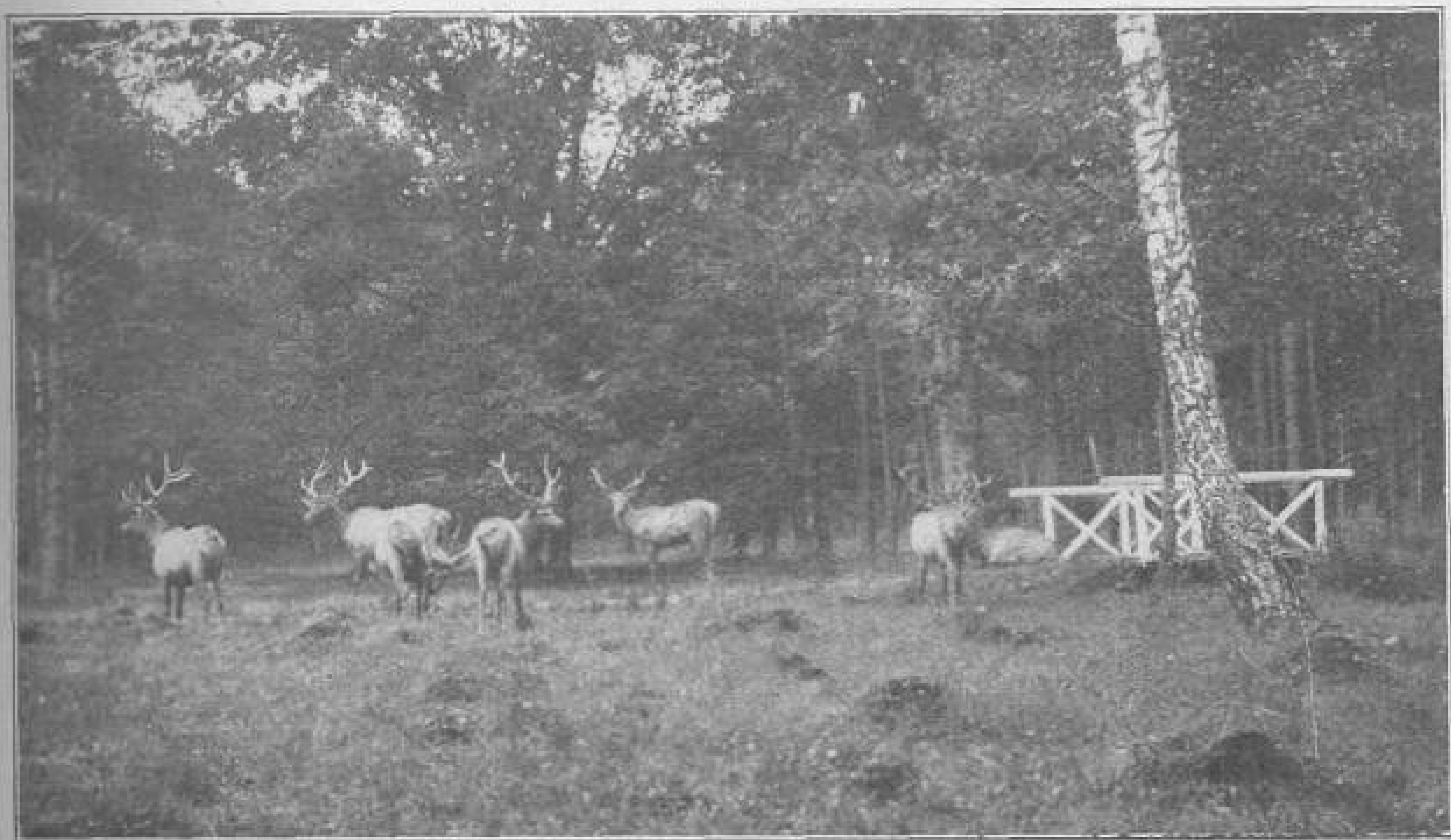
Pilawin. *Oficyna.*



Pilawin. *Żubry.*



Pilawin. *Byk-łoś.*



Pilawin. *Jelenie.*

ści. Śród modrzewi na sztucznej skale epitafjum ks. stolnika Józefa Czartoryskiego, dawnego dziedzica tych miejscowości.

W 1918 roku przyszła zaraza bolszewicka i nie oszczędziła ni domu pilawińskiego, ni bizona, ni żubra. Bandy rozbestwione bujały, jeno bizon dziki się dziwił.

Teraz Pilawin pozostał po bolszewickiej stronie. Dziedzice widzą zdaleka jeno wierzchołki starych modrzewi. Jest Pilawin własnością synów hr. Józefa Potockiego, hr. hr. Romana i Józefa.

O Pilawinie wyszła księga po angielsku, był też opisywany nieraz w czasopismach, dziedzice noszą się z myślą wydania osobnej monografji naukowej.

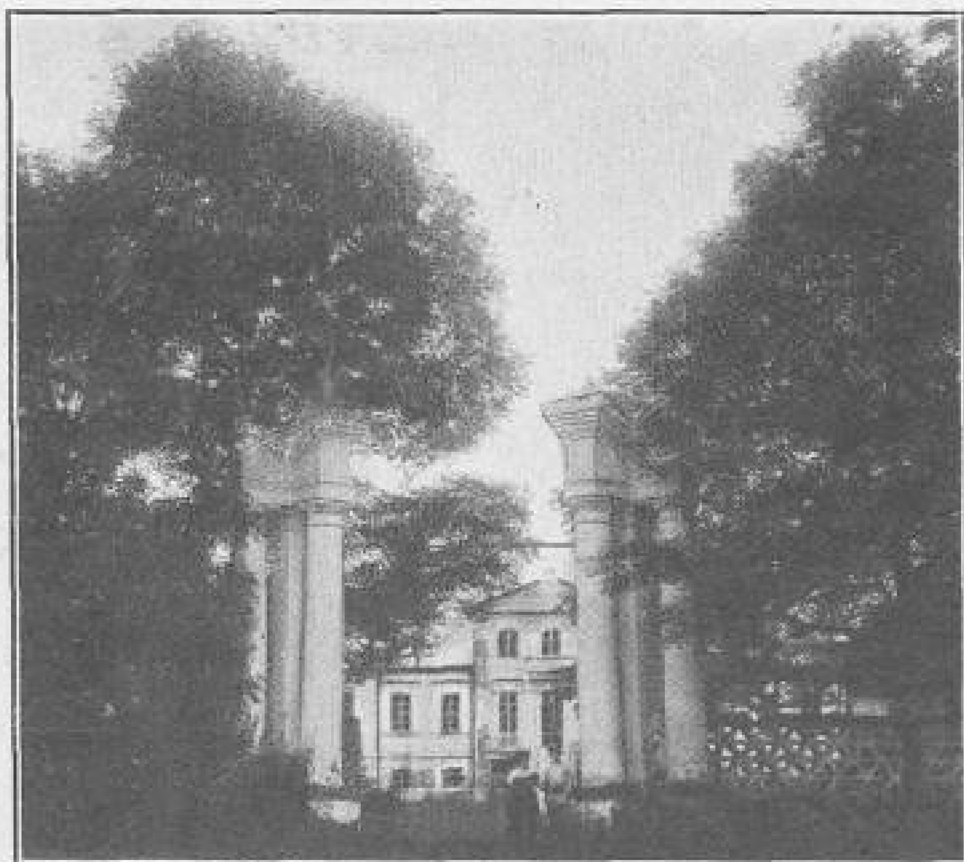
IWNICA.

Na Wołyniu, w powiecie żytomierskim, nad rzeką Iwianką i Chustką — mamy Iwnicę.

Leży na południo-wschód od Żytomierza, blizko dawnej granicy Kijowszczyzny.

Już w dawnych latopisach spotykamy wzmianki o tej miejscowości.

W 1545 roku połowa Iwnicy należy do zamku żytomierskiego. Cierpi razem z fortami wołyńskimi od ustawicznych najazdów i rozgromów.



Iwnica.

Wkrótce widzimy Iwnicę już w prywatnem posiadaniu. Początkowo są tu Kisiele. Wojewoda Kisiel, ów pogromca Chmielnickiego w ziemi lityńskiej, rycerz nieustraszony, dobrze dba o swe ziemie nadiwiańskie. Po Kisielach mamy tu Daszkowskich, potem Niemiryczów. Ci władają ogromną połacią ziemi od Żytomierza hen po Olewsk poleski. Główną siedzibę mają na zamku olewskim. Po Niemiryczach mamy w Iwnicy rodzinę Zborowskich. Andrzej z Rytwian Zborowski, kasztelan oświęcimski, upodobał sobie Iwnicę i tu zamieszkał. Po Zborowskich długo dzierżą Iwnicę Czarneccy, wreszcie przechodzą dobra do rodziny Szoduarów. Jest tu właścicielem baron Jan Szoduar i jego sukcesorowie.

Ma dom iwnicki ciekawe kształty późnego empiru, ze środkową częścią piętrową. Ogromny park okala siedzibę, do której wiedzie dobrze zarysowana w guście antycznym brama. Sześć kolumn prawie razem złączonych podpiera gzyms klasyczny. Przy bramie mur ażurowy rombowy.

Kościół iwnicki wystawiony został przez bar. Szoduara w 1826 r. pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela. Konsekrowany przez kan. Białobłockiego. Kaplica w Wolicy Zarubinieckiej.

BUŁHAJE.

Bułhaje leżą w ziemi Kijowskiej, powiecie berdyczowskim.

Stanowią własność p. Marji ze Zdziechowskich Alfredowej Żurowskiej.

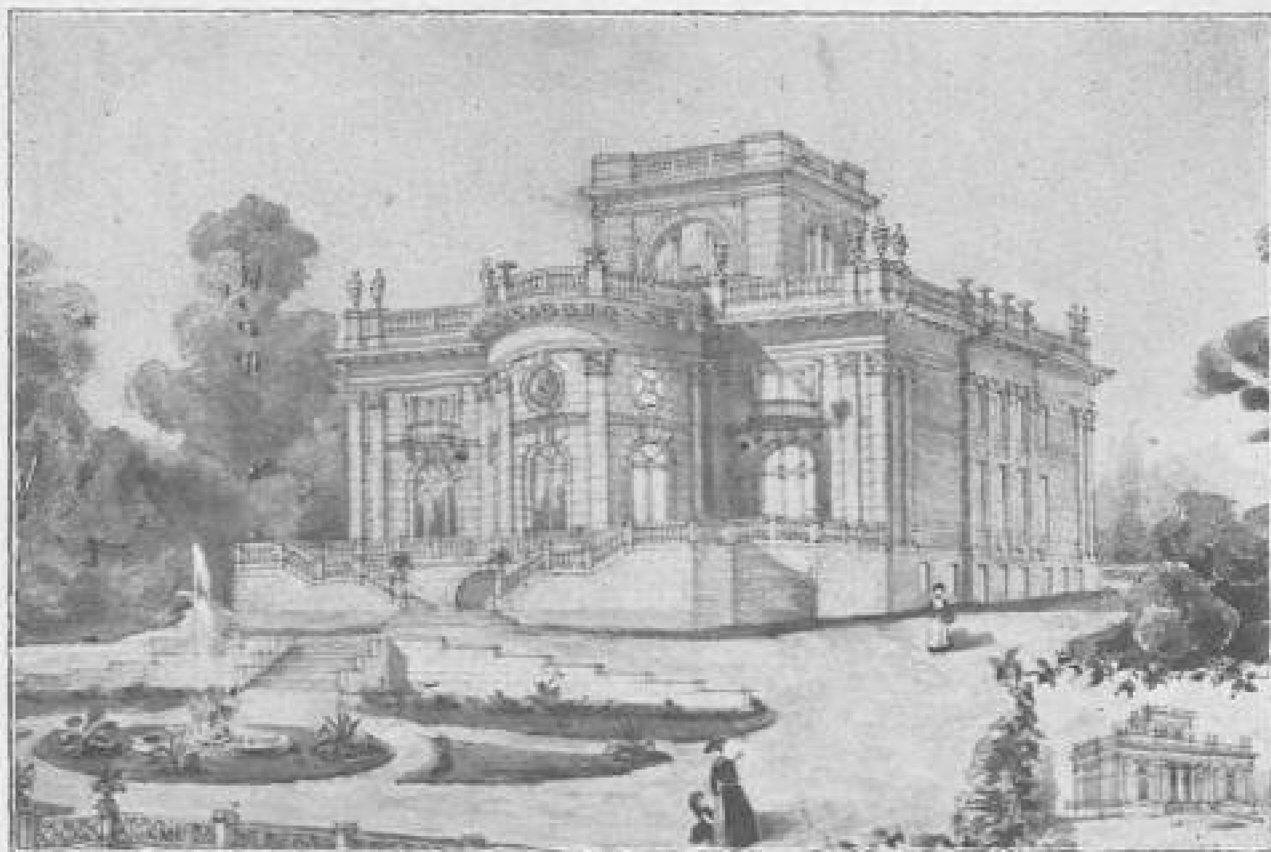
Początkowo Bułhaje wchodzą w skład majątków Potockich i przechodzą kolejno do Sobańskich, od których nabywa je Ignacy Pohorski, marszałek szlachty powiatu skwirskiego w 1862 r.

Następnie marszałek Podhorski daje Bułhaje w posagu swej córce Oktawji z Podhorskich Adamowej Zdziechowskiej z Czerepaszyniec.

Pani Zdziechowska na miejscu starego drewnianego dworku wzniosła w Bułhajach pałac, zbudowany na wzór Łazienkowskiego.

Przyznać należy, iż budowla została udatnie zarysowana i wykończona. Wszystkie cechy stylu Stanisławowskiego, tak bardzo obecnie badane, wówczas zostały należycie podkreślone. Widzieliśmy barwną dekorację wnętrz, fasadę wnękową — koniecznie w jednym architektonicznym porządku, centralne założenie gmachu, galerję obiegającą wokół domu, wreszcie tarasy. Na fasadzie, miast figur były wazy. Boniowania i kapitele były nader starannie wyrobione.

Podobny pałac, również w Łazienkowskim stylu, mamy w Wace u Tyszkiewiczów.



Bułhaje.

Bułhajowski majątek po p. Zdziechowskiej odziedziczyła jej córka p. Marja Żurowska z Makowa.

Pod Bułhajami rozegrała się w 1863 roku krwawa bitwa między powstańcami a wojskami rosyjskiemi. Tu się bił Roman Bniński wespół z Leonem Czekońskim, Platonem Krzyżanowskim i innymi. Walczyli przeciw oddziałom moskiewskim pod gen. Krenckem. Wielu powstańców zginęło tu śmiercią męczeńską z ręki miejscowych włościan.

Pałac w Bułhajach, wraz z zabudowaniami folwarcznemi, został zrównany z ziemią podczas pogromu w jesieni 1917 roku.

Ogólny obszar ziemi wynosił 1700 hektarów.

SZABASTÓWKA.

Szabastówka—w powiecie lipowieckim, ziemi Kijowskiej. Własność Aleksego hr. Krasickiego.

Majątek ten należał do klucza kniażo-krynickiego, który pozostaje w rodzinie Krasickich około 250 lat.

Wnosi go w r. 1678, jako wiano, Katarzyna Światopełk-Czetwertyńska mężowi swemu Karolowi Aleksandrowi Krasickiemu, kasztelanowi chełmskiemu. Wedle tradycji Czetwertyńscy mieli ten majątek, drogą małżeńską, po Wiśniowieckich.

Nowy dwór szabastowski zbudowany został przez obecnego właściciela w 1907 roku.

Były tam cenne zbiory autografów z przed kilku wieków: królów polskich, francuskich, cesarzów św. Państwa rzymskiego, papieży, uczo-



Szabastówka.

nych (Kopernika, Laplac'a, Voltaire'a, Rousseau'a), duża bibljoteka, zbiór monet złotych, srebrnych, bronzowych, sztychy, porcelany, medale, portrety rodzinne i t. d.

Duża woda z pobrzeżną rokiciną okalała starą siedzibę. Staw szumiał pieśnią traw i rozgarniał fale. Dalej były łany bezbrzeżne i zielone roz-

chwieje borów. Na krawędzi boru były polany, gdzieniegdzie moczary. Za lasem na wzgórzu ukrainna mogiła z baśnią o kozaku, dalej rozłogi i zagony.

Taką była Szabastówka ze starą tradycją.

CYBULÓW.

Cybulów—w powiecie lipowieckim, ziemi kijowskiej położony, nad rzeką Cubulówką — własność Michała Rohozińskiego. Data założenia osady gubi się w mrokach przeszłości. W 1608 roku przechodzi mieścina ta z rąk rodziny Janczyńskich drogą sprzedaży do księżnej Anny z Chodkiewiczów Joachimowej Koreckiej, siostry rodzonej hetmana wielkiego.



Cybulów.

Kroniki ówczesne wspominają o „pustem cybulowskiem uroczysku", ponieważ wskutek wojen i najazdów osada ta była doszczętnie zniszczona. W roku 1613 Cybulów był już miasteczkiem, zawdzięczając swoje podźwignięcie z ruin ówczesnej właścicielce. Gospodarna ta pani miała dużo kłopotu z nabytemi dobrami Cybulowskiemi. Spadkobiercy Jerzowej Janczyńskiej wytoczyli proces, gdyż sprzedaż Cybulowa przez Aleksandra Janczyńskiego była nieprawna, umowa bowiem została zawarta przed działami rodzinnemi, opóźnionemi wskutek niepokojów w kraju. Trybunał Lubelski uznał za słuszne prawa sukcesorów Jerzowej Janczyńskiej i dobra Cybulowskie zostały podzielone między rodziny Janczyńskich, Hańskich, Podhorodeńskich, Sieliskich, Sługockich, Turów i Obodeńskich. Gdy dział został uskuteczniony, księżna Korecka odkupiła wszystkie części, prócz schedy Obodeńskich, która przeszła drogą kupna do księcia Konstantego

Wiśniowieckiego. W 1630 roku nabywają od księcia Karola Koreckiego, syna księżnej Joachimowej, dobra Cybulowskie Stanisław i Michał Fanczańscy, którzy puszczają je w zastaw Flarjanowej Potockiej. W 1703 roku zamieszkuje tu Krzysztof Kordysz, ożeniony z córką Flarjanowej Potockiej i nabywa wkrótce Cybulów. Katarzyna Kordyszówna wnosi go jako wiano w dom Jełowickich, a córka jej Tekla otrzymuje go w posagu, wychodząc zamąż za Hipolita Rohozińskiego, podkomorzego powiatu lipowieckiego, i odtąd w tej rodzinie pozostaje.

Był tu pałac z grecką kolumnadą i dobrze zarysowanemi skrzydłami. Całokształt domu miał symetryczne kształty, otoczone starym parkiem. Szereg salonów pięknie stiukowanych pod marmur, mieścił sprzęty staroświeckie, ciekawy księgozbiór i archiwa.

Wśród portretów widniały ciekawe wizerunki Władysława i Pawła Rohozińskich, pendzla w swoim czasie znanego malarza, Andrzeja hr. Mniszcha z Wiśniowca.

Budował pałac na początku XIX wieku Hipolit Rohoziński. W 1878 roku została tu postawiona cukrownia.

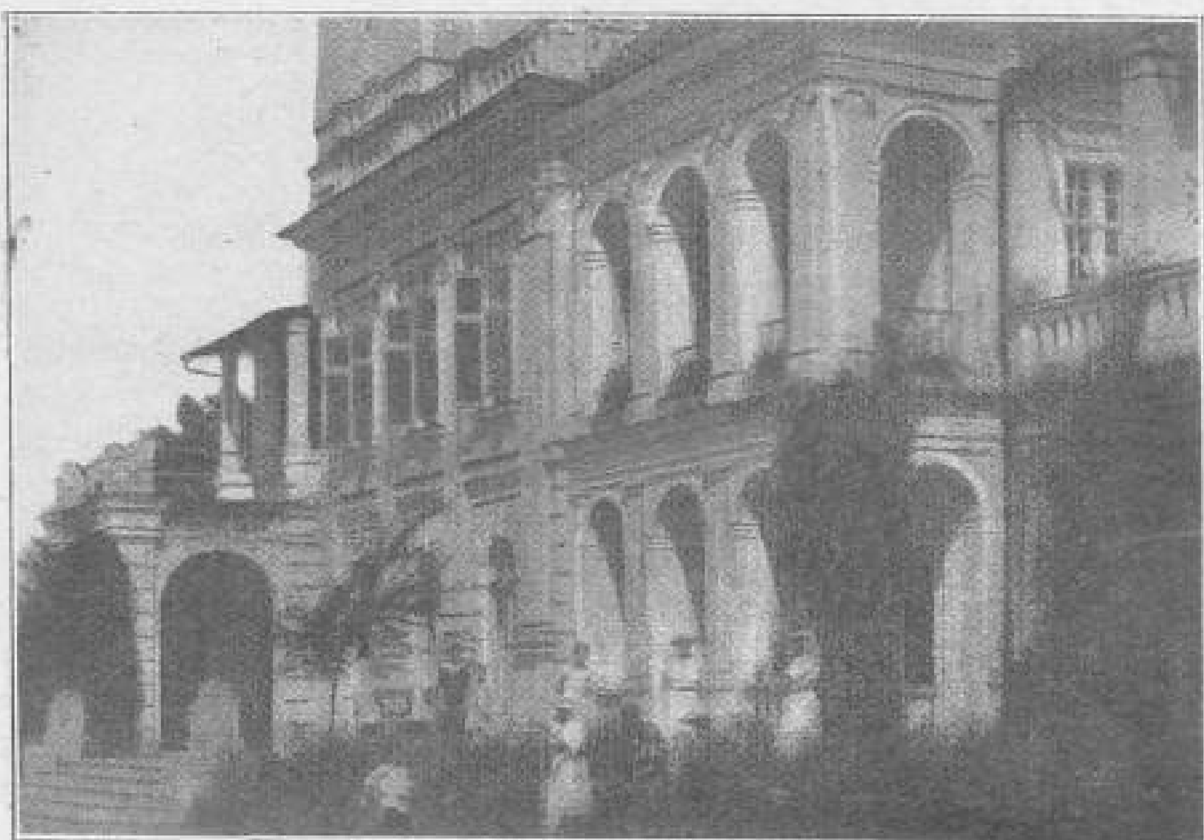
Wokół Cybulowa widniały ślady wałów i zamku warownego.

W 1919 r. Cybulów padł ofiarą pogromu bolszewickiego i zamienił się w „puste uroczysko".

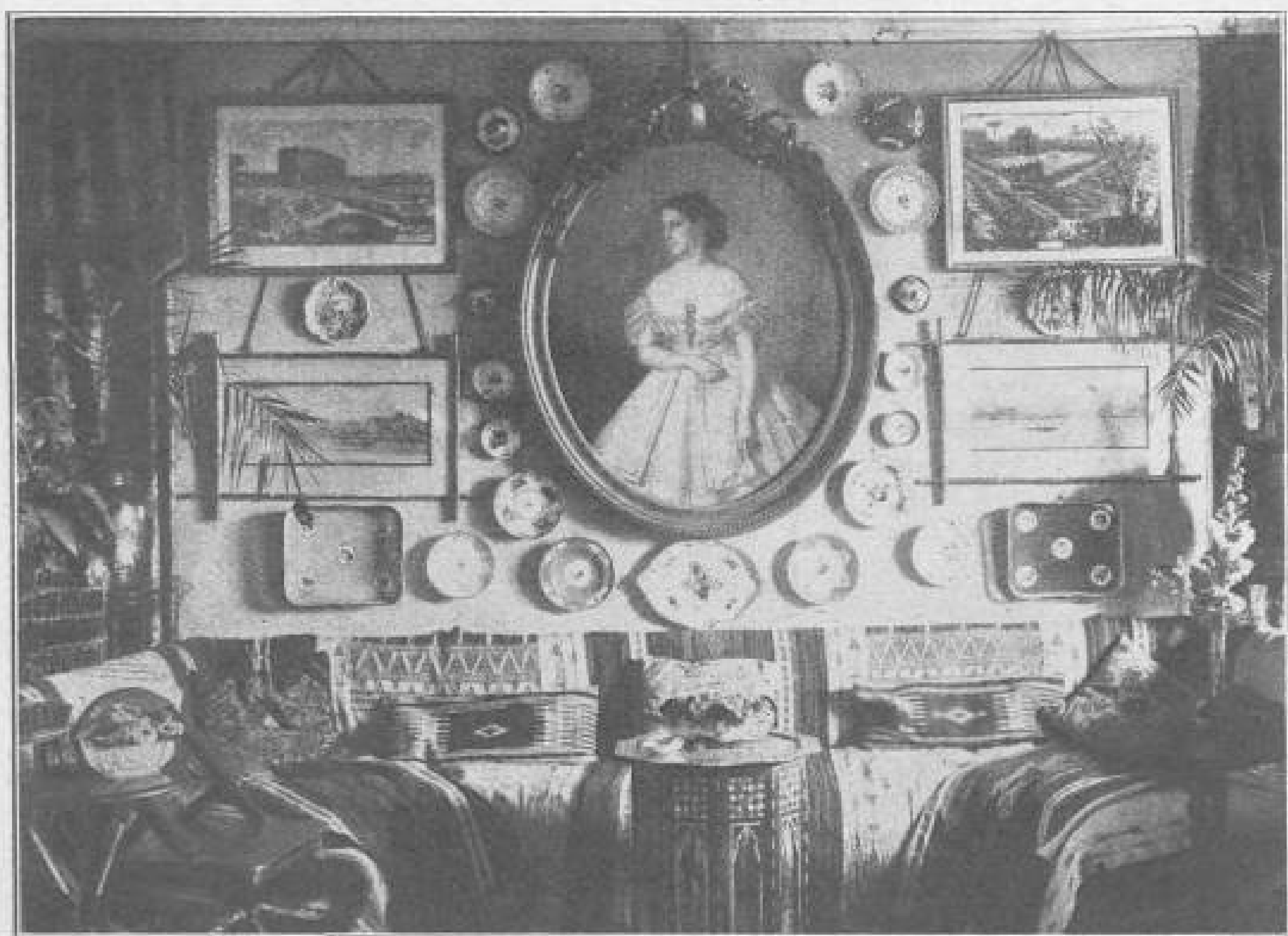
TOKARÓWKA.

Tokarówka — w powiecie skwirskim, ziemi Kijowskiej położona, jest własnością pani Antoniny z Podhorskich Stefanowej Świeykowskiej. Majątek ten został nabyty przez Ignacego Podhorskiego od rodziny Straszyńskich przed 1865 r., jako majątek posagowy dla córki jego, a ostatniej właścicielki. Rezydencja tokarowiecka odznaczała się bardzo ładnem położeniem i wspaniałością rozległego parku. Do upiększenia parku przyczyniła się w wielkiej mierze jego ostatnia właścicielka, zamiłowana w sztuce ogrodownictwa. Oranżerje tokarowieckie słynęły z różnych gatunków egzotycznych roślin i z własnego siewu palm. Pałac został zbudowany w końcu ubiegłego stulecia przez syna właścicielki, dziś nieżyjącego, d-ra Emanuela Swieykowskiego, znanego w świecie naukowym historyka sztuki — autora cennych dzieł z zakresu architektury i sztuki polskiej.

W pałacu był cenny bardzo księgozbiów z archiwami, stare tkaniny wschodnie, meble inkrustowane, rzadkie porcelany, cenne obrazy i portrety rodzinne. Śród obrazów — portret Stefana Swieykowskiego w młodym wieku — pendzla Winterhaltera, oraz pastel margrabiny de Noaille



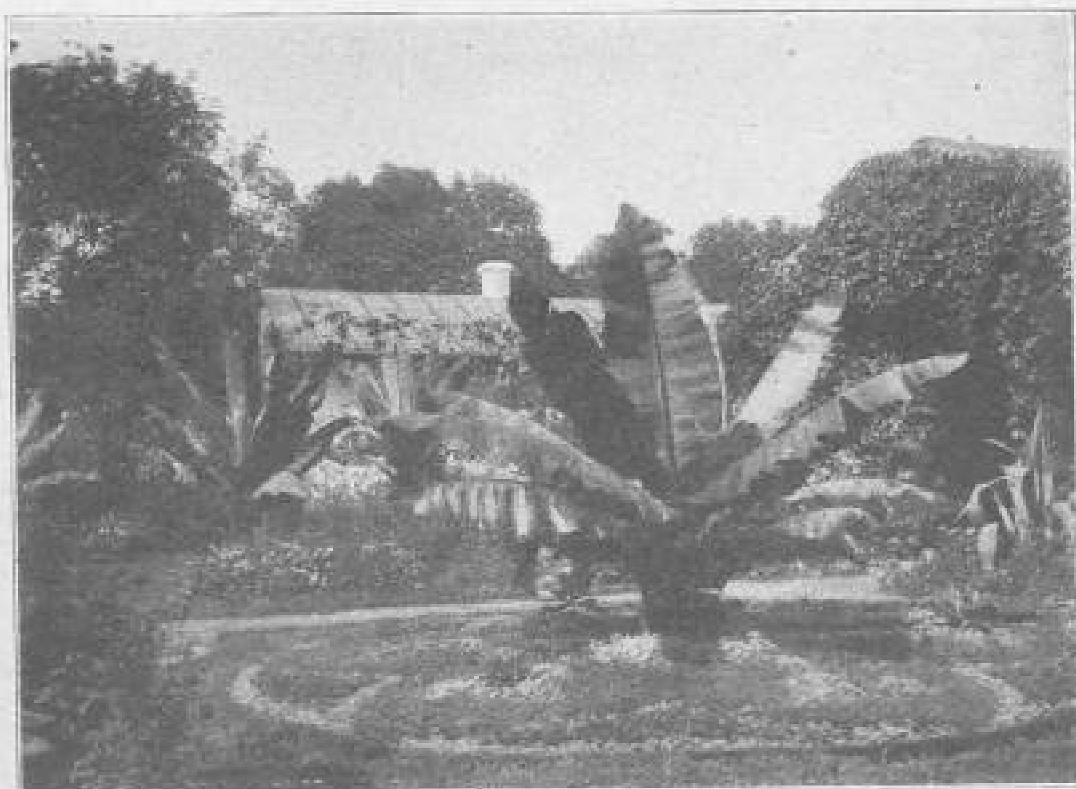
Tokarówka.



Tokarówka.



Tokarówka.



Tokarówka. *Muzy.*

z domu Lachman, I voto Swieykowskiej — pendzla pani Coffier z czasów 3 cesarstwa.

Tokarówka została zniszczoną w 1917 roku. Obszar ogólny wynosił 600 hektarów.

LIPKI.

Nad dużą wodą w powiecie skwirskim, ziemi Kijowskiej — mamy Lipki.

Należały niegdyś do rozległych dóbr książąt Korybut-Wiśniowieckich.

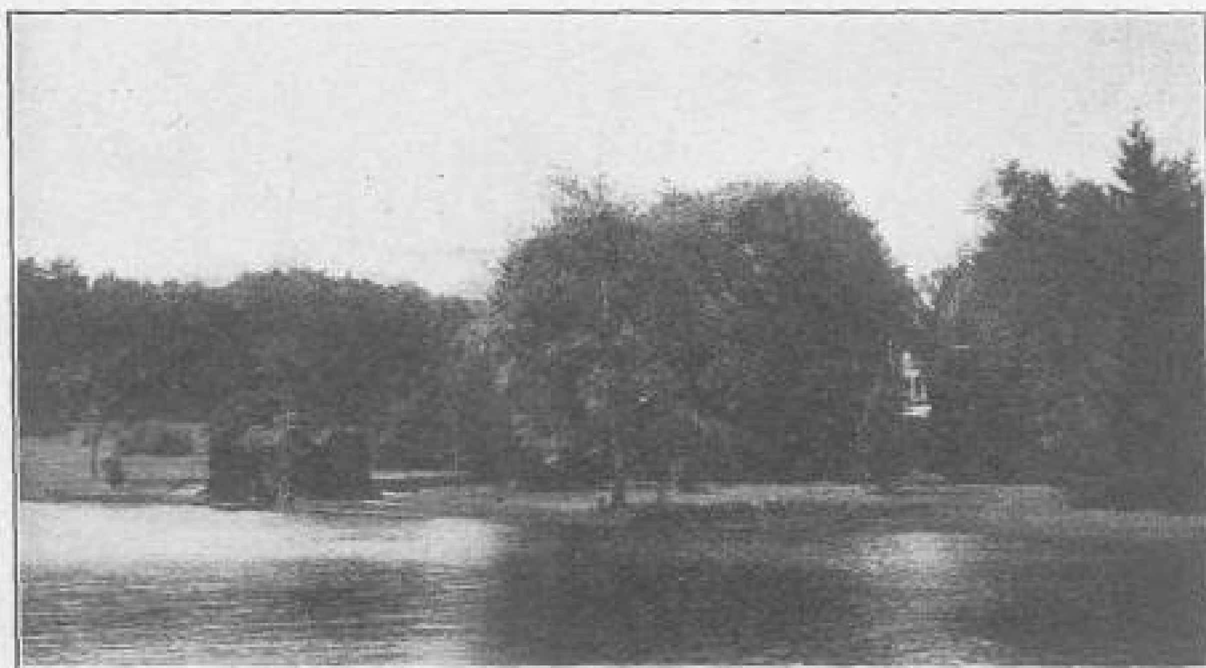
Wówczas ogromna połać ziemi na Ukrainie należała do kniaziów Zbaraskich, Wiśniowieckich, Rożyńskich, Ostrogskich, Prońskich. Woronieccy również posiadają tu spory szmat ziemi.

W dokumentach i annalach mamy ciekawe dane o przejściu ziemi lipkowskiej do niejakiego Moszkowskiego. Wkrótce jednak stają się Lipki własnością Jabłonowskich. Ci również mają tu duże ziemie, nad Sobem rozłożone.

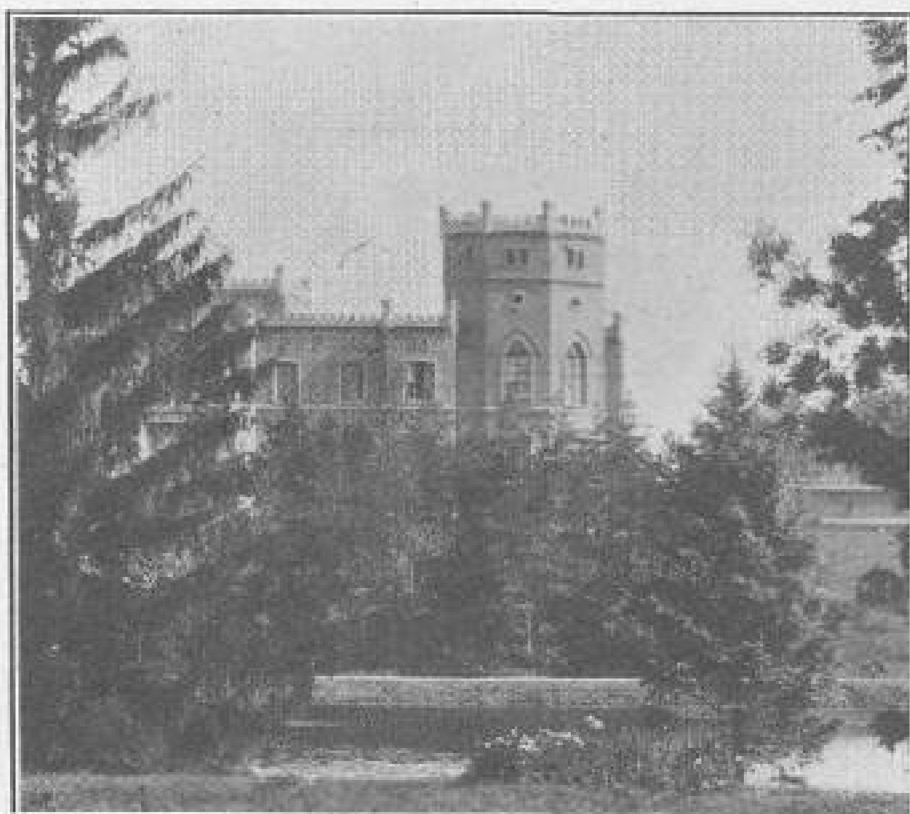
Po Jabłonowskich widzimy w Lipkach Radziwiłłów, wnet jednak przechodzą dobra do Podhorskich. Kupuje je Ignacy Podhorski, marszałek szlachty powiatu skwirskiego, w 1850 roku.

Od marszałka Podhorskiego otrzymuje Lipki syn jego Leon.

Wówczas w Lipkach zostaje zorganizowana dobra gospodarka rolna i hodowla. Nad wodą staje młyn ogromny, o bardzo ciekawych kształtach architektonicznych.



Lipki.



Lipki. Widok z parku.

Dwór staroświecki, niepozorny zewnętrznie, otoczony był parkiem ogromnym i zawierał dużo pamiątek naszej historji i kultury.

Dwór wraz z młynem uległ kompletnemu zniszczeniu przez rozbestwioną tłuszczę w 1917 roku. Ogólny obszar majątku wynosił 3300 hektarów. Są Lipki własnością Augusta Podhorskiego, syna Leona.

BROWKI.

Browki rozłożone są nad rzeką Kamionką, w ziemi skwirskiej, na Ukrainie.

Są własnością Oskara Ścibor Rylskiego, ożenionego z Marją Raciborowską z Wolicy Zarubinieckiej.

Poprzednimi właścicielami Browek byli kolejno ks. Lubomirscy, potem Rohozińscy, od których w 18 wieku przeszły do rodziny obecnych właścicieli i odtąd w ich ręku pozostają.

Dwór browiecki miał gmach środkowy, połączony kolumnadą z dwoma bocznemi oficynami.

Kolumny, galerje, pilastry, fryzy i obramienia okien — białe — dobrze odbijały na tle ogólnem ciemniejszem. Całkowity układ miał dużo prostoty i wdzięku. W każdym szczególe widniało staranie budowniczego-mistrza.

Podobne dwory, acz z pewną rozmaitością detali, widzieliśmy w Pohrebyszczach Rzewuskich i w Spiczyńcach Marszyckich, później Bernatowiczów. Ów dom browiecki stanowił dużą pamiątkę naszej kultury w dalekiej Skwirszczyźnie.

Wokół domu piękny park-ogród, tuż przy parku stara parosetletnia dębina.



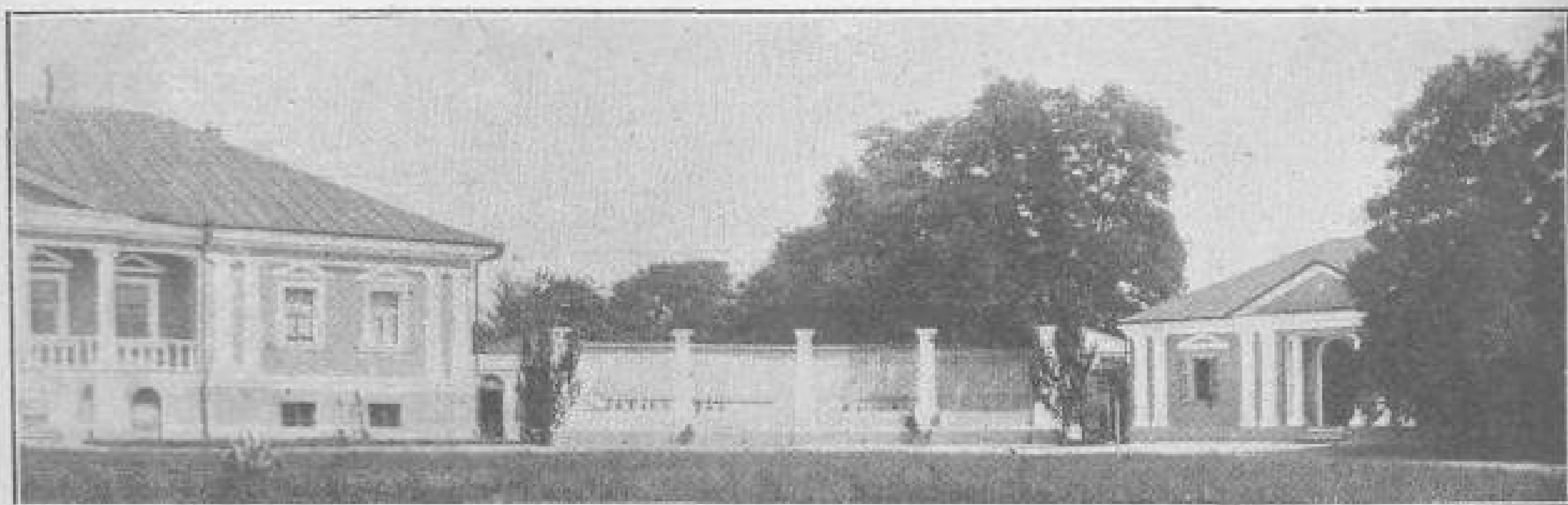
Browki.

Wśród pamiątek rodzinnych, kilka bardzo ładnych obrazów nowszej szkoły. Wyróżniała się wspaniała szafa, robiona własnoręcznie, na wzór gdańskich szaf, przez ojca właścicielki p. Bronisława Raciborowskiego.

Majątek został zniszczony w 1918 roku przez bandy żołnierskie i miejscowych włościan.

Właściciele ledwo z życiem uszli, tułając się przez parę lat w Białocerkwi, gdzie ostatnie wywiezione rzeczy, jak setki innych, musieli sprzedawać.

Ogólny obszar majątku wynosił 2714 hektarów.



Browki.

Wolica Zarubiniecka leży nad rzeką Iwnicą, w powiecie skwirskim ziemi Kijowskiej.

Te ziemie rozłożone są prawie na pograniczu ziemi Kijowskiej od ziemi Wołyńskiej.

Właściwą granicę tych prowincji w dawnych czasach stanowiła rzeka Hujwa.

Nieopodal Wolicy widzimy Chodorków, Japorowce, Iwnicę, Kodnię. Na pobliskich polach są ślady dawnych okopów, wądołów. Istnieją wały jaropowieckiego zamku, miałkie przekopy, prowadzące do przejść



Wolica Zarubiniecka.

podziemnych. Snać nieraz hajdamaka czynił tędy najazdy i taborem się umacniał.

Długo władali temi ziemiami kniaziowie Rużyńscy. Szły legendy o bitnych niewiastach, ks. Kirykowej Rużyńskiej i ks. Zofji z Korabczewskich. Owe zajazdy ks. Zofji przeszły do opowieści, jej kirys srebrny świecił śród ogorzałych twarzy towarzyszy.

Po latach wojen, gdy przeszły pogorzele, zmiecione osady znów powstawały. Żyzne ziemie Skwirszczyzny rodziły plon obfity.

Długo ziemie Wolicy Zarubinieckiej były w ręku rodziny Raciborowskich. Teraz są własnością p. Marji Ścibor Rylskiej, Raciborowskiej z domu.

ROHACZE.

W powiecie skwirskim, na Ukrainie, nad rzeką Orzechowatką (inaczej Orechwatycą) — mamy Rohacze.

Stanowią własność p. Piotrowej Podhorskiej i p. Stanisławowej Lipskiej, hr. Dunin Borkowskich z domu. Majątek odziedziczyły panie po babce swej Iwaszkiewiczowej, z domu Karnickiej.

W kronikach i annałach piszą, że Rohacze zwały się dawniej Rhaczewem czyli Irhaczewem. Były pono miastem, posiadającem kilka cerkwi, miały warownię i zamieszkane były przez Greków.

Z warowni, zamku irhaczewskiego, co pamiętał zamierzchłe czasy, pozostały wały, rowy, okopy, sypane szańce. Dalej widniały cmentarzyska, w nich badacz znajdywał topory, berdysze, czasem klingę z napisem „pro Deo Gloria".

Ku irhaczewskiej warowni, nad Orechwatycę, szedł chan perekopski i gnębił ludzi „grodzkich". Gdy przeszło „licholecie", wracał rolnik do swej ojcowizny i ziemię orał.

W późniejszych czasach stanowią Rohacze część klucza pohrebyskiego. Anna Rzewuska, córka Stanisława Ferdynanda, chorążego W. Litewskiego, wnosi je w 1785 r., jako wiano, w dom Platerów. W 1790 r. stają się własnością generała Lubowickiego, w 1800 roku są własnością Jana Karnickiego, pradziada obecnych właścicielek.

Miały Rohacze pałac o filarach lekkich, zgrabnym frontonie i balustradzie na skrzydłach. Rustykowane ściany plastycznie odbijały na tle zieleni. Wewnątrz ładne sztukaterje w całym szeregu pokoji, dużo pamiątek.

Stary ogród okalał dom i snuł opowieść o dworzyszczu nad Orechwatycą, o klingach z napisem „honor et virtus", o dostojnej powadze sta-



Rohacze.



Rohacze. Fragment.

rego osiedla. Czarne konary dębów prawiły swe szepty. Bujne gęstwy lip tworzyły kopuły wielkie. Za ogrodem pługi orały ugory, a ziemia ukrainna w słońcu błyszczała. Z poza irhaczewskich wałów wstawały mgły i ścieliły opary na ziemię barwną, bogatą.

Przyszła burza i rozbiła stare osiedle. W sercu pozostało wspomnienie, pozostał też hart, by wytrwać i wrócić do ziemi i pracy.

SKAŁA.

Skała leży w powiecie taraszczańskim, ziemi Kijowskiej. Jest własnością spadkobierców Tadeusza Florkowskiego — Juljana, Wacława, Jerzego i Stefanji Florkowskich. Dobra skaleckie (nazwa poprzednia Skały „Skaratyn"), gdzie niegdyś był zamek ogromny nad brzegiem Rośki, który został zburzony podczas najazdu tatarskiego — należały w początkach XVIII wieku do klucza żywotowskiego, dóbr Wyżyckich. W drugiej połowie XVIII w. należą one do Franciszka Cieszkowskiego, który w 1780 r. sprzedaje je hr. Krasickiemu. W 1810 r. przechodzi Skała drogą kupna na Jakóba Zbyszewskiego i syna jego Hieronima. Od Hieronima Zbyszewskiego nabywa Skałę w 1856 r. Wiktor Florkowski. Dwór nowoczesny, postawiony przez ojca obecnych właścicieli w 1910 r., zawierał dużą bibljotekę oraz zbiór monet, w parku zaś stał pamiątkowy krzyż



Skała.

z czasów powstania 1863 r. Skała została zniszczoną w 1918 r., a pałac i budynki doszczętnie rozebrane. Dobra skaleckie wraz z folwarkami Buhajówką, Hołodkami i Bartoszowem miały ogólnego obszaru 2.700 hektarów.

TURCZYNOWE.

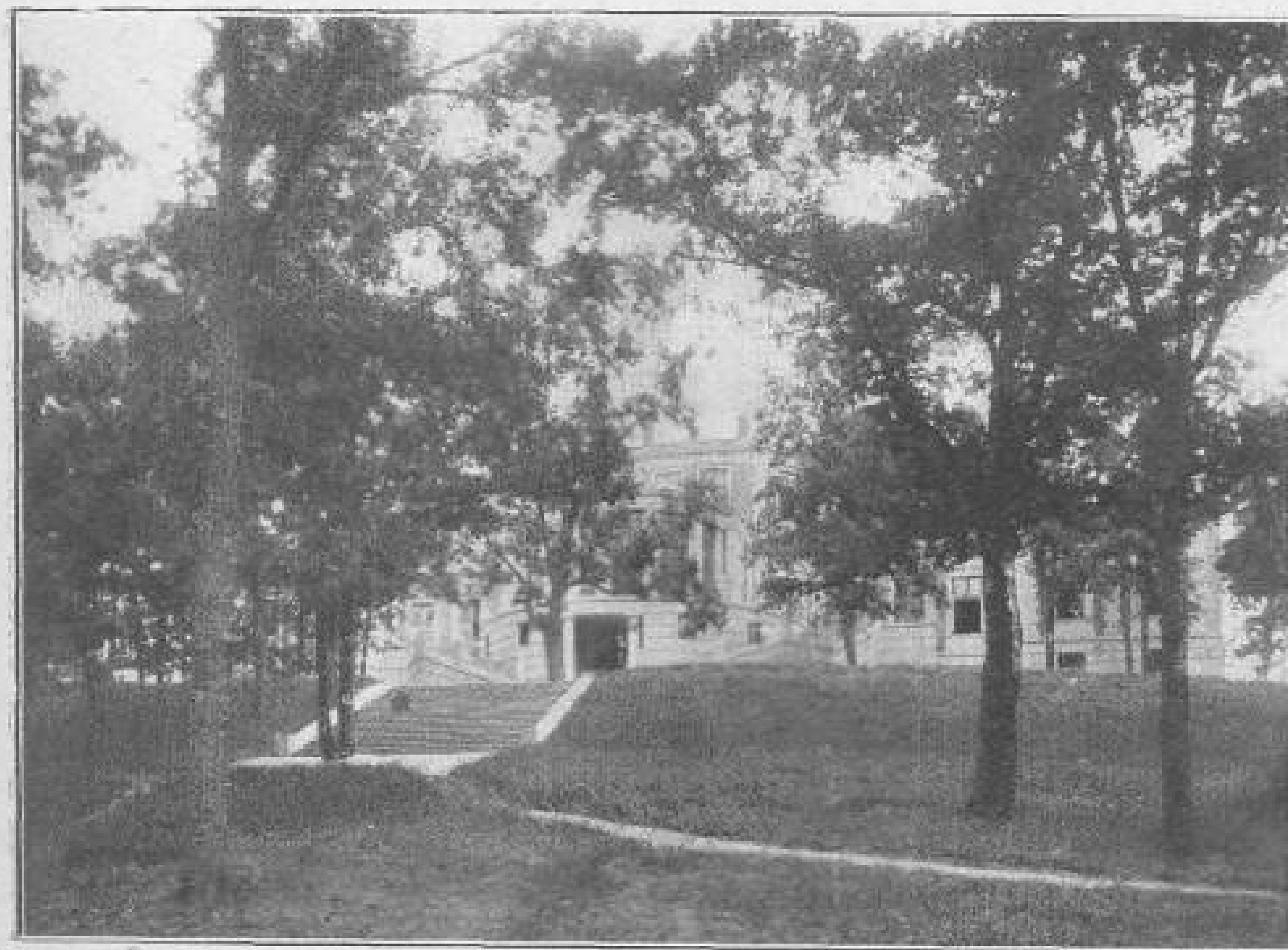
Turczynowe leży w ziemi kijowskiej, powiecie kaniowskim. Należy do klucza Medwińskiego i otoczone jest wzgórzami, idącemi wzdłuż dawnych zamków: Stajek, Rzyszczowa, Trechtemirowa, Kaniowa, hen do Moszny i Czerkas. Medwińską ziemię otacza dwanaście niewielkich jarów, z których wypływają małe strumyki ku dolinie i masteczku. Obszerne stawy ciągną się daleko sznurem różnobarwnym i dają początek rzece Chorobrze. Wokół Medwina uroczyska o dziwnych nazwach — jest Mogiła Saur, Fistów Jar, Juszków las, Hopczyne pole, Święta góra, Wilcza góra. Do uroczysk mamy przywiązane podania ludowe. Wedle dawnych legend jeszcze za Włodzimierza Wielkiego miał być Medwin z Turczynowem jednym z grodów książęcych. Nazwę swą otrzymał wtedy Medwin od wielkich składów miodów książęcych. Później niszczony był przez Tatarów, stał przez długie lata pustką i nazwany był Samhorodkiem. Pono za sprawą czarownicy odzyskał znowuż ludność. Wnet jednak szły tędy hordy Nogajców i Karakołpaków, po nich zastępy Batyjowe — te znowuż tu pozostawiły ruiny i puste uroczysko. Najdalej jednak na południe wysunięte stanice Kryłów, Borówka, Czehryn, Hniła wstrzymały dalszy napór hord dzikich i wtedy medwińska ziemia poczęła się z ruiny podnosić.

Najdawniejsze autentyczne wiadomości sięgają 1520 roku, gdy Medwin zależał od Bohusławia. W siedemnastym wieku znowuż dużo cierpiał od Siczy i Dzikich Pól, zanim uspokojenie tu wnieśli Stefan Czarniecki z młodym chorążym, Janem Sobieskim. Wzięli Pawołocz, potem Steblów, Stawiszcze, wreszcie pod Medwin podeszli. Sami prowadzili rycerstwo do boju i po kilku szturmach, wnet Kozaków wyparli. Mieszkańcy Medwina wtedy zaznali spokoju, miasto poczęło kwitnąć, miało swój samorzad wedle praw magdeburskich, sami wybierali starostów i sędziów. Wkrótce jednak utracili samorząd i swobody i poczęli prowadzić proces w Warszawie ze starostą bohusławskim, Rzewuskim. Wypadki 1794 roku przerwały bieg sprawy. Ciekawe archiwa tego procesu do końca przechowywały się w cerkwi medwińskiej.

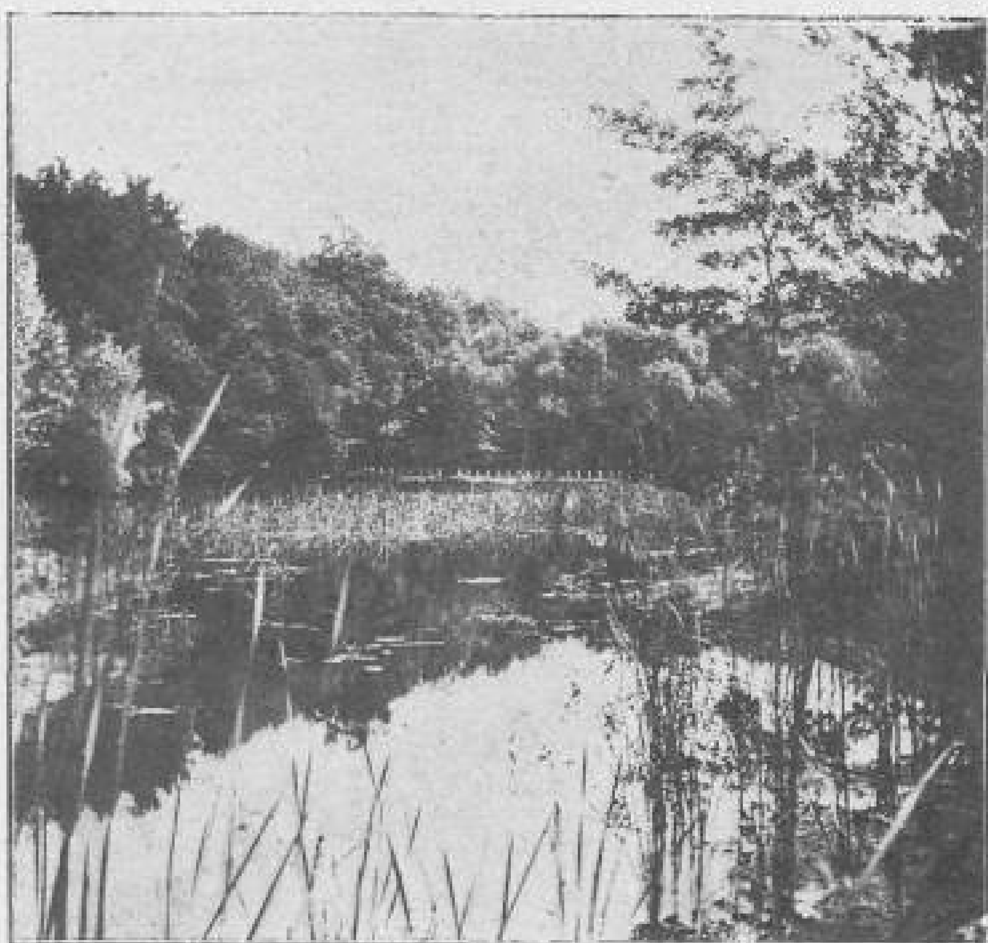
Dobra medwińskie należały dawniej do Czartoryskich, drogą wiana przeszły do Poniatowskich, a przy końcu XVIII wieku zostały nabyte od Poniatowskich przez Franciszka Ksawerego i Aleksandrę Branickich.

Po Franciszku Ksawerym Branickim, był tu syn jego Władysław, potem wnuk Konstanty, wreszcie prawnuk Ksawery, ojciec obecnego właściciela, hr. Adama Branickiego z Wilanowa.

Pałac w Turczynowem postawił hr. Ksawery Branicki w 1889 r. według planu i pod kierownictwem architekta, Markoniego. Były tam liczne



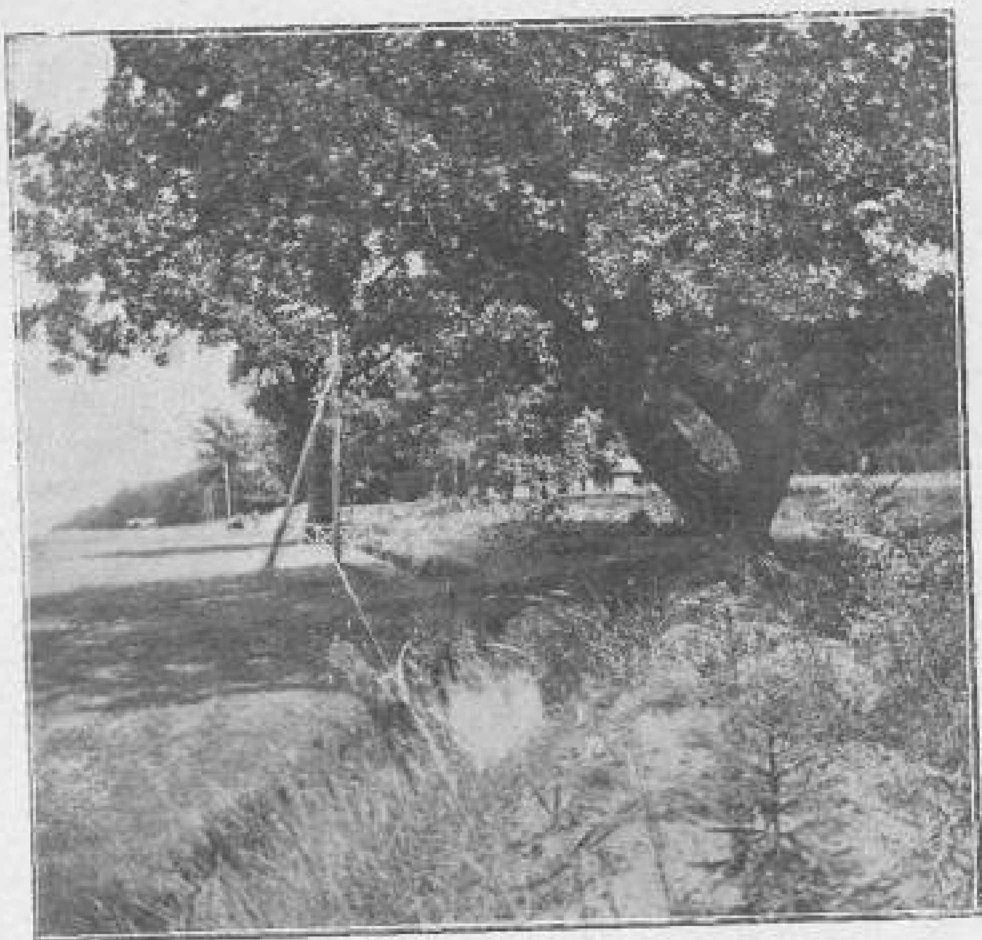
Turczynowe.



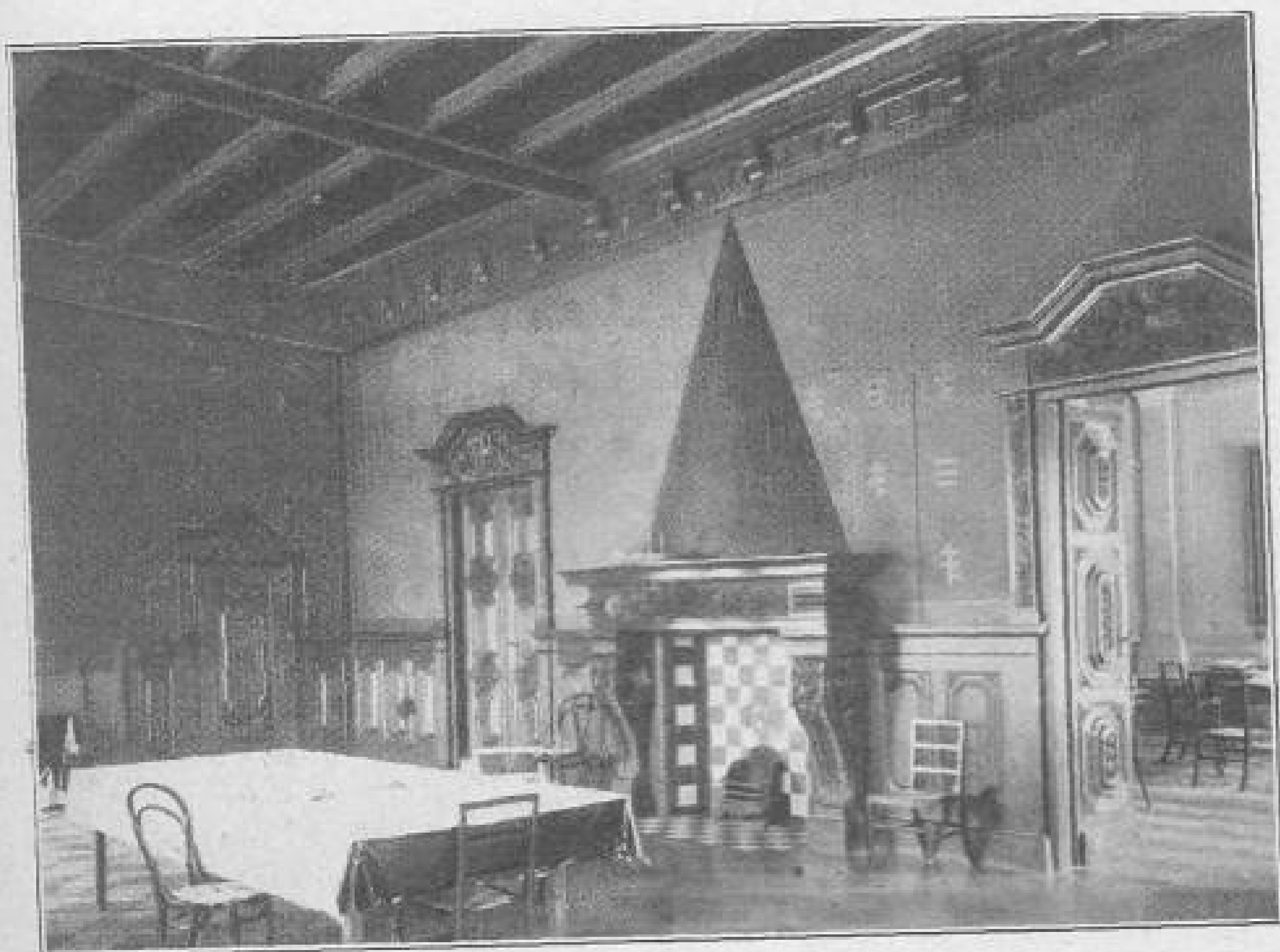
Turczynowe. *Czarny staw, w głębi grobla.*



Turczynowe. *Hall.*



Turczynowe. *Dęby, w głębi kureń.*



Turczynowe. *Sala jadalna.*

zabytki, między innemi gdańska sala, wazy sewrskie, kolekcja szkła z XVIII wieku, dywany wschodnie. Prócz wzorowego gospodarstwa, od XVIII wieku hodowano tu konie krwi arabskiej i pełnej krwi angielskiej, które wielokrotnie były na różnych wystawach nagradzane.

Z Turczynowem mamy związane ciekawe wspomnienie, dotychczas nieznane, opowiedziane mi przez hr. Katarzynę Branicką z Wilanowa.

W czasie bitew 1863 r. jedna z potyczek miała miejsce pod Koszowatą nieopodal Turczynowego lasu. Wiara potykała się mężnie z żołdactwem moskiewskiem, lecz ślubowała, że do chłopów strzelać nie będzie. Po nieszczęsnej bitwie, gdy miejscowa ludność zdradziła, powstańcy poszli w rozsypkę. Chcieli się zebrać znowuż w kupę. Bracia Teleżyńscy usiłowali się przedrzeć do Płoszczy, przeskakiwali przez rów, gdzie chłopi nastawili kosy, konie zostały przebite, Teleżyńscy, wierni przysiędze nie strzelali do chłopów, przez nich zostali zamordowani. Ich kolega Zajączkowski do lasu Turczynowskiego się przedzierał, koń mu się zapadł w trzęsawisku, chłopi go obskoczyli, zarąbali. Większa gromada powstańców znalazła się w Turczynowskim lesie z Goreckim na czele. Ujrzeli wnet, że są otoczeni jak w kotle. Wokół był pierścień chłopów z kosami i kłonicami, za nimi pierścień moskiewskiego wojska. Straceńcy postanowili drogo sprzedać życie, postanowili strzelać do wszystkich. Bronili się zażarcie jak lwy. Gorecki, wzrostu olbrzymiego, wsparty o dąb, siał śmierć wokoło. Ciął, raził, wreszcie kosą do głębi rozpłatany, krwią zalany, strzelał jeszcze do upadłego. Wreszcie chmara wroga opanowała nieszczęsną garstkę i wszystkich wycięła...

Otóż hr. K. Branicka słyszała oddawna, że wymordowani powstańcy spoczywają pochowani w Turczynowskim lesie, lecz mimo poszukiwań na mogiłę natrafić nie można było. Pozarastały gęste krzaki, nieprzebyte haszcze. P. Branicka pytała starego Jakóba, familijnego kozaka, który swego czasu w 1863 roku przesiedział „o śledziu“ w Kosym Kopanirze-kijowskim. Odpowiadał niezmiennie „niech panienka szuka koło kurenia, niedaleko traktu, nieopodal starych dębów, między czterema wiśniami, tam będzie“.

Szukano jednak bez powodzenia.

Aż razu pewnego (w 1910 r.) ojciec hrabianki hr. Ksawery Branicki, któremu również kwestja mogiły leżała na sercu, wrócił przejęty ze spaceru przynosząc kawałek obrobionego drzewa. Idąc ustronną ścieżką, potknął się silnie o coś, a schyliwszy się mimowolnie, zobaczył, że to był kawałek drzewa, bardzo stary, obrobiony w formie jakby pierożka, w kształcie jakim dawniej zakańczano ramiona krzyża.

Może więc tam byłaby mogiła, może to część krzyża powstańców?

Ścieżka owa przechodziła blisko kurenia, blisko odwiecznych grubych dębów, co rosły na skraju lasu nad traktem bohusławskim.

P. Braniccy pobiegli tam pośpiesznie, poczęli starannie szukać w gęstych zaroślach, obok owej ścieżki, wypatrując czterech wisien, o których tylekroć mówił stary Jakób.

Nagle w najgęstszych haszczach dojrzeli chylący się ku ziemi, obłamany, zczerniały ze starości krzyż.

Ziemia zlekka wznosząca się koło niego, nosiła ślad dawnego rozgrzebania i zagładzenia. Zgadzało się to ze słyszanem opowiadaniem, że mo-



Turczynowe. *Mogiła Powstańców.*

skale próbowali odkopać zwłoki Goreckiego i jego towarzyszy i, choć je zostawili, lecz mogiłę starali się zagładzić. Jakieś nabożne ręce postawiły i uchroniły krzyż, lecz istnienie mogiły okryło milczenie, by ją osłonić przed zbeszczeszczeniem. Przy krzyżu znaleziono również 4 stare wiśnie.

Odtąd p. Braniccy otoczyli krzyż opieką. Odłamane ramię zostało przymocowane z powrotem, zaś w kilka lat potem hr. Ks. Branicki postawił nowy krzyż, gdyż stary całkiem już się rozpadał. Nowy krzyż był wyższy, biały, z napisem, iż został wystawiony pamięci poległych powstańców w 1863 r. Zresztą wspomnienia o nich rozsiane były po całym lesie. We wszystkich starych dębach było mnóstwo kul karabinowych, ty-

pu ówczesnego. Zaś jeden z historycznych dębów nad traktem, miał na pniu swoim, w miejscu, odpowiadającem wysokości piersi dobrego wzrostu człowieka, mnóstwo śladów od strzałów i jakby blizny. Zapewne pod tym dębem bronił się, już posiekany i krwią zalany, Gorecki...

Wkrótce po odnalezieniu mogiły przyszła pożoga, bandy chłopskie rozgromiły Turczynowe...

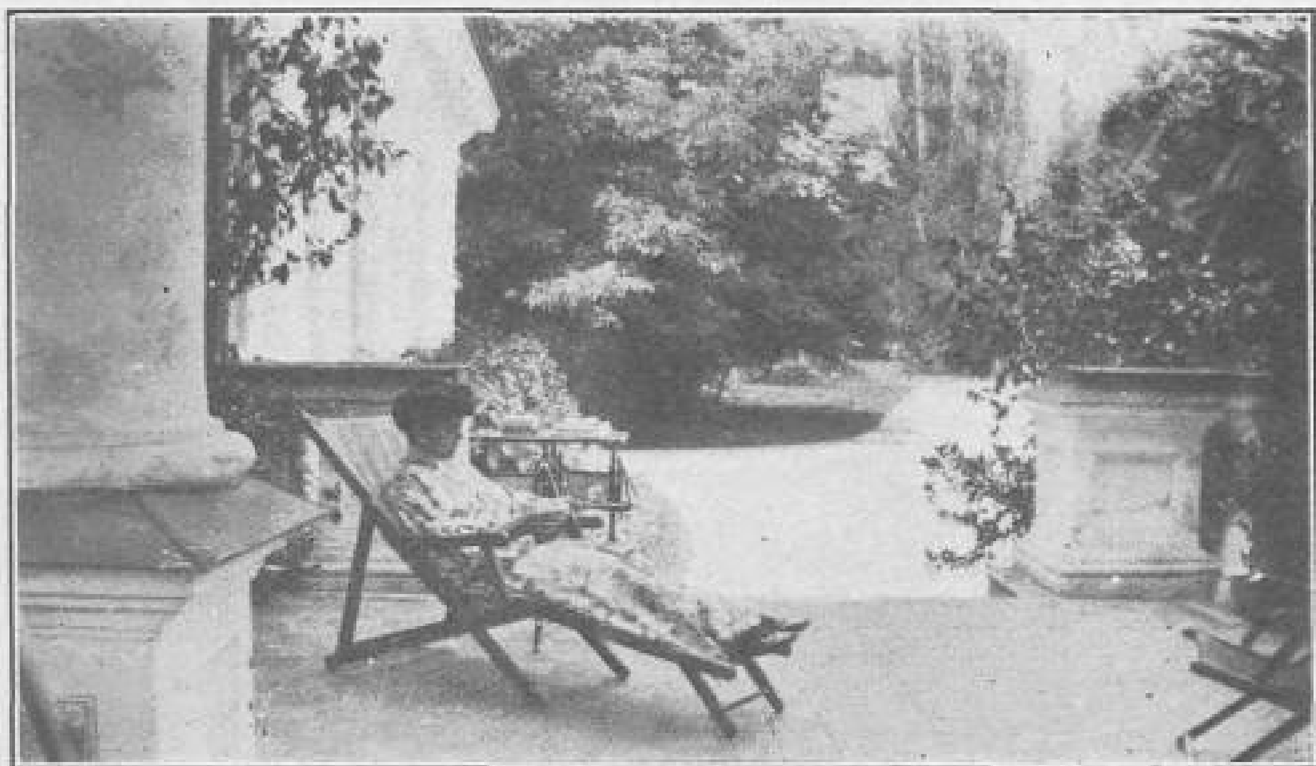
Co się stało z ową mogiłą i krzyżem? Czy są jeszcze one stare dęby, od mchów siwe. Wszak te dęby szeptały chorały powstańcom. Był tam ich cmentarz i krzyż czarny. Nad krzyżem były kuszcze drżące i cisza. Nawet gdy czasem na zboczu lasu szalała burza, u krzyża była cisza. W ciszy szeptano pacierz za tych, co śmierci urągali, a chcieli Polski. Ich wspomnienie odżyło, gdy śród ścieży i ciemnych gęstwi znaleziono ich mogiłę. Może ten krzyż stoi jeszcze tam, kędy wieczna cisza gospodarzy.

CHABNO.

Chabno, inaczej Chabne, leży w powiecie radomyskim, ziemi Kijowskiej.

Przeszłość Chabna sięga odległych czasów.

Wielki ks. litewski Aleksander nadaje Chabno w końcu XV wieku klucznikowi kijowskiemu Semenowi Połozowi. Ten włada również Hostomlem, Byszowem, Witaczowem. Córka Semena Położa zaślubia kniazia



Chabno. *Fragment.*

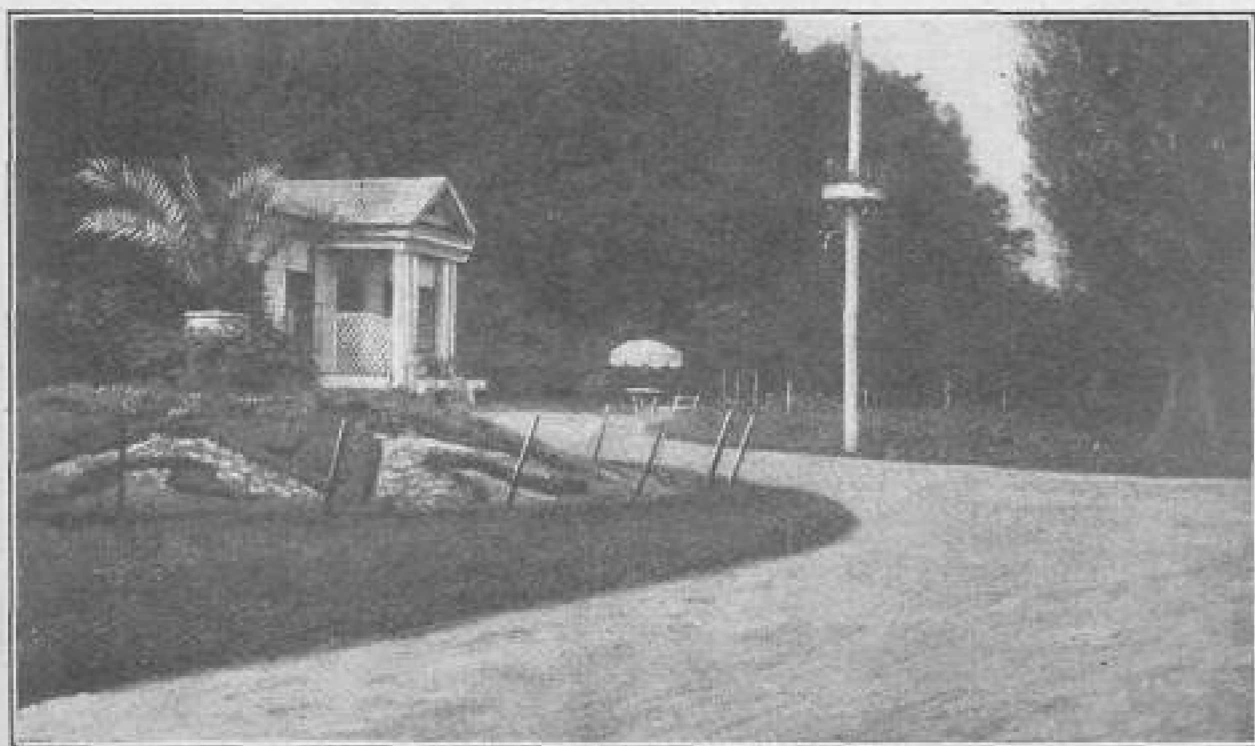
Wodynickiego, który otrzymuje od Zygmunta I pozwolenie na założenie w Chabnie miasta i zamku obronnego.

Stał zamek śród odnogi poleskich borów, jakby w puszczy. Po śmierci kniazia Wodynickiego żona jego wyszła za kniazia Lubeckiego. Córka ich, zwana Fenną, wyszła za Melchjora Nasiłowskiego, a owdowiawszy



Chabno. Oficyna.

zaślubiła Charlęskiego, dworzanina jego królewskiej mości. W ten sposób Charlęscy stali się właścicielami dóbr chabniańskich, które w ich posiadaniu zostawały do 1729 r. Od Jana Franciszka Charlęskiego nabył je Kazimierz Stecki, kasztelan kijowski. W 1750 r. zostało Chabno zniszczone i ograbione przez hajdamaków.



Chabno.

Na początku XIX wieku Aleksandra Stecka wnosi Chabno we wianie Michałowi Radziwiłłowi, wodzowi 1831 roku. Od ks. Radziwiłłowej nabył Chabno w 1852 r. Aleksander Horwatt, potem był tu syn jego również Aleksander, marszałek gubernjalny kijowski, wreszcie syn marszałka Stanisław Horwatt, teraźniejszy właściciel, znany działacz społeczny, poseł do Rady Państwa w Petersburgu.



Chabno. Kominek w salonie empirowym.

Obszar ziemi chabniańskiej wynosił około 13.000 dziesięcin. Gospodarstwo płodozmienne założone w 1820 r. za ks. Radziwiłłowej przez agronoma Thaera.

Za p. Stanisławostwa Horwattów była tu wzorowa gospodarka. Racjonalne gospodarstwo leśne, dwie gorzelnie i rektyfikacja, młyn parowy, 4000 owiec, duża mleczarnia na 300 krów, rasowe ptactwo, eksploatacja



Chabno. Salon.



Lipów. Majątek Stan. Horwatta w Mińszczyżnie.

torfów dla celów nawozowych, sad na 10 hekt., kolejki do folwarków i lasów, 60 aparatów telefonicznych gospodarczych. Był też szpital, stała ochronka, kolonje letnie. Prócz tego szkoła tkactwa samodziałów, szkoła

koronkarstwa i haftów (koronki i hafty sprzedawane były nawet zagranicą), bibljoteka ludowa dla ludności polskiej, rozdawnictwo przedmiotów kultu religijnego, park ze sportami i orkiestra amatorska dla administracji.

Dwór chabniański, położony wśród zieleni ładnych drzew, miał cenne meble (à la Boulle) po emigrancie Wołodkowiczu, meble Louis XVI i empirowe, pejzaż Ruysdael'a, obrazy J. Verneta, obraz doskonałej szkoły niemieckiej „Głowa św. Jana“ i inne pamiątki.

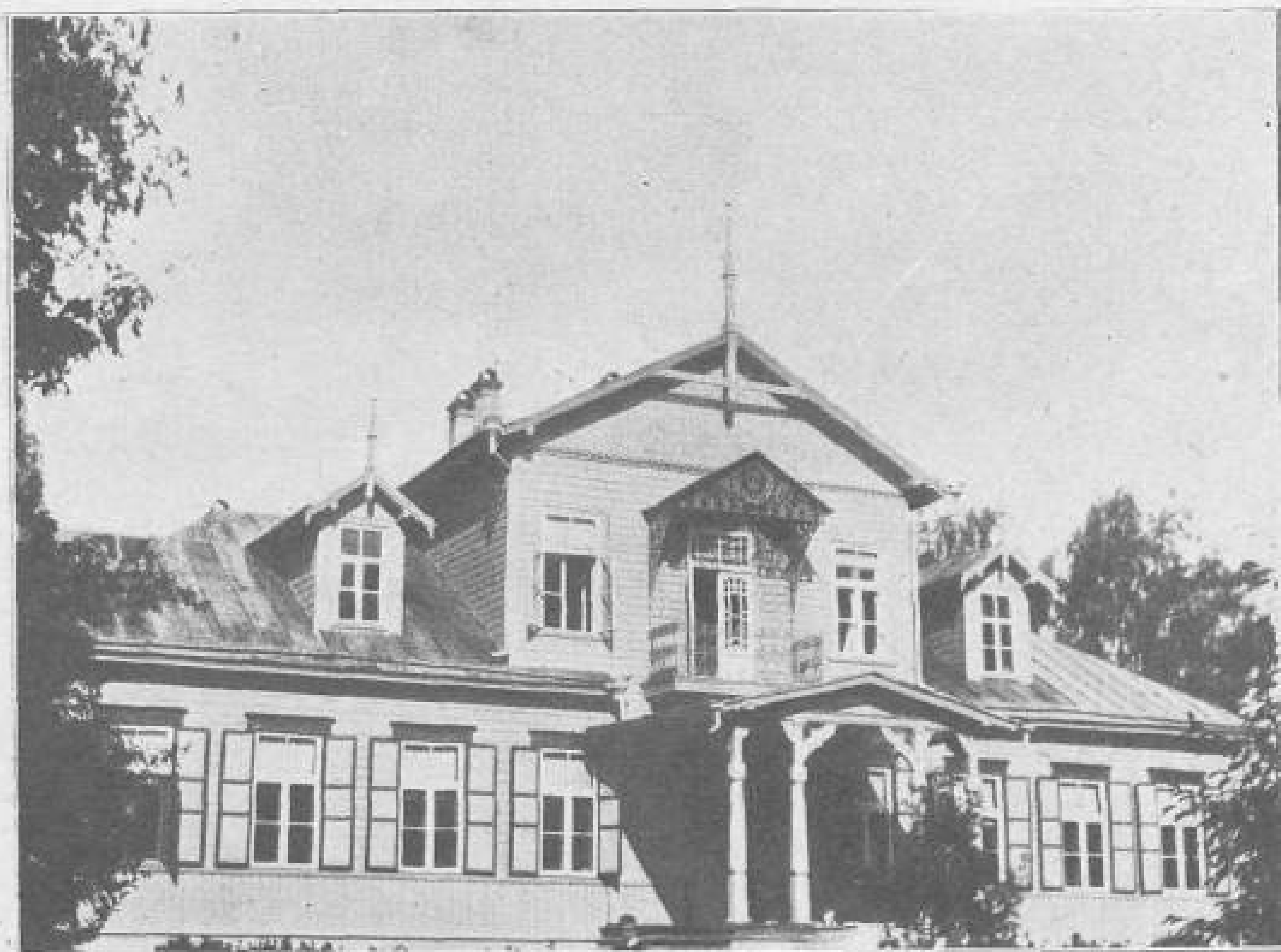
Był tu kościół pod wezwaniem Wniebowzięcia Matki Boskiej, pochodzący z dawnych czasów.

Chabno uległo losowi innych rezydencji na Kresach — zostało rozgrabione i zniszczone.

TUPICZYN.

Tupiczyn leży w powiecie klimowickim, ziemi Mohylewskiej.

Majątek ten jest folwarkiem klucza kościukowickiego ziemi Mohylewskiej. Klucz ten leży w powiatach klimowickim i czerykowskim i stanowi własność Platona Włodzimierza Ciechanowieckiego.



Tupiczyn.



Grobowiec z pomnikiem marsz. Włodzimierza Ciechanowieckiego w Mohylewszczyźnie.

Pius Weloński sculp.

Dwór tupiczyński wystawiony został przez teraźniejszego właściciela w 1906 roku. Miał fundamenta i sklepienia, które pochłonęły około 200.000 sztuk cegły. Zbudowany był z bali dębowych, a częściowo sosnowych, wziętych w klamry żelazne. Posiadał 24 ubikacje, w tem sześciookienną salę balową. Posadzki w pokojach reprezentacyjnych były zrobione z dębu czarnego, jesionu, oraz mahoniu. Drzwi były jesionowe z solidnem okuciem mosiężnem. Reszta pokoji miała posadzki zwyczajne dębowe (krzyżaki), lub też wysłana była linoleum. Koszt budowy domu wynosił powyżej 50.000 rubli w złocie. Budowla była z drzewa ze względu na warunki hygieniczne, sporządzona była całkowicie przez rzemieślników sprowadzonych z Rygi. Zwrócono specjalną uwagę by trwałością w niczem nie ustępowała ogniotrwałej.

Umeblowanie składało się z zabytków, kupowanych przez szereg pokoleń zagranicą. Były też meble zrobione przez majstrów miejscowych,

wychowanków b. szkoły rzemiosł w majątku Wiszenka. Ową szkołę założyła w końcu XVIII wieku podkomorzyna Kordula z hr. Brzostowskich Ciechanowiecka. Uczelnia została zamknięta po rewolucji 1830 roku.

Dwór tupiczyński, podczas przewrotu bolszewickiego, został zamieniony na więzienie, w którem osadzeni zostali miejscowi ziemianie i inteligencja. Następnie miejscowi włościanie w 1919 r. spalili dwór z obawy, by nie był wydany zespołowi komunistów.

Nadmienić jeszcze należy, że dobra kościukowickie przeszły na własność potomstwa stolnika wielkiego Litewskiego Nikodema Kiszki na Ciechanowcu Ciechanowieckiego w końcu XVI wieku. Było to wiano jego żony księżniczki Lingwienicz Mścisławskiej (z linji Mścisławskich pochodzących od Lingwina t. j. z linji Jagiellońskiej). Pałac w majątku kościukowickim został zniszczony po wypadkach 1863 roku. Od tego czasu ojciec ostatniego właściciela, Włodzimierz Ciechanowiecki, marszałek szlachty ziemi Mohylewskiej, którego grobowiec z pomnikiem dłuta Piusa Welońskiego znajduje się w ziemi Mohylewskiej, zamieszkiwał w dobrach swych Konicze. Dobra te, wraz z ładnym pałacem, dostały się w działach bratu Platona Włodzimierza Ciechanowieckiego.

Takie są dzieje tych ziem w dalekiej Mohylewszczyźnie. Padły podcięte toporem aleje lipowe. Gdzie było zbożne życie, radości, troski, nadzieje — tam teraz niema kochanych ścian rodzinnego dworu.

NOWOSIÓŁKI.

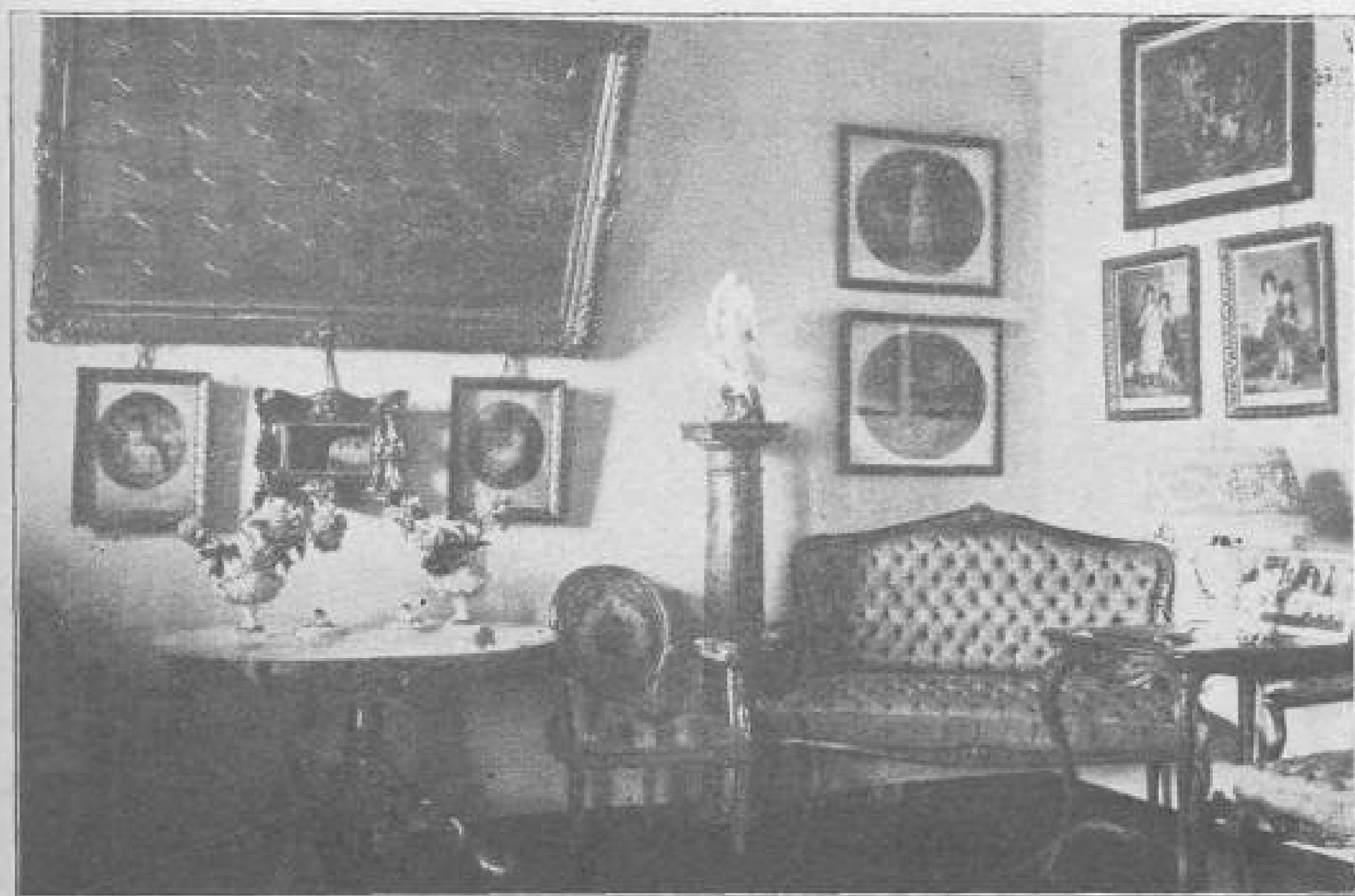
Na południe od Kojdanowa, w Mińszczyźnie, w malowniczem dorzeczu Usy — mamy Nowosiółki.

Przez długie lata stanowiły własność rodziny Kostrowickich, potem w 1860 roku nabyte przez Edmunda Zdziechowskiego. Obecnie własność Józefa Zdziechowskiego, syna Edmunda.

Dwór nowosiółkowski wymurowany był około 1820 r. Posiadał charakterystyczne empirowe kolumny, ciekawe okna w kształcie loggii weneckich z malutkiemi szybkami. Przy podjeździe był nasyp z piasku, na podmurowaniu. Koło filarów amerykańskie świerki błękitne. W salonie posadzka inkrustowana w kwiaty, w jadalni kominek z drzewa imitujący pieczarę na dwóch kolumnach. Jedna kolumna została umyślnie strzaskana, gdy wygasła gałęź rodziny Kostrowickich władająca Nowosiółkami. Wśród zbiorów — stare bronzy, obrazy: szkoły flamandzkiej pendzla van Ryckerta, szkoły polskiej Smuglewicza, Siemiradzkiego i inne. Cenna kolekcja sztychów angielskich. Kryształy, porcelany.



Nowosiółki.



Nowosiółki.

Ogród późniejszy planowany przez Rybskiego, przy ogrodzie ogromny sad owocowy. Śliczna kolekcja róż Marechal Niel.

Okolica Nowosiółek otoczona kurhanami. Dawne miejsca warowne, wspominane w kronikach XIII wieku. Późniejsze mogiły czasów wojen szwedzkich.

Wokół Nowosiółek zaścianki szlacheckie o dobrych tradycjach narodowych.

Zdala widnieje Kojdanowska wieża. To zbór kalwiński na górze Gasztołdowej u ludu zwanej „Krutohorje".

Dawniej był zamek o dziewięciu basztach oblanych wodą sprowadzoną z Niecieczy. Do zamku wiódł most żelazny. Zbór ma okna ołowiane i kazalnicę w dębie rzniętą. U szczytu widnieje sztandar żelazny z wybitym nawskroś orłem radziwiłłowskim. Ministrowie ze zboru czytali biblję oprawną w skórę, bronzowe narożniki i klamrę herbową. Opodal zboru były walki polsko-moskiewskie, potem szwedzkie.

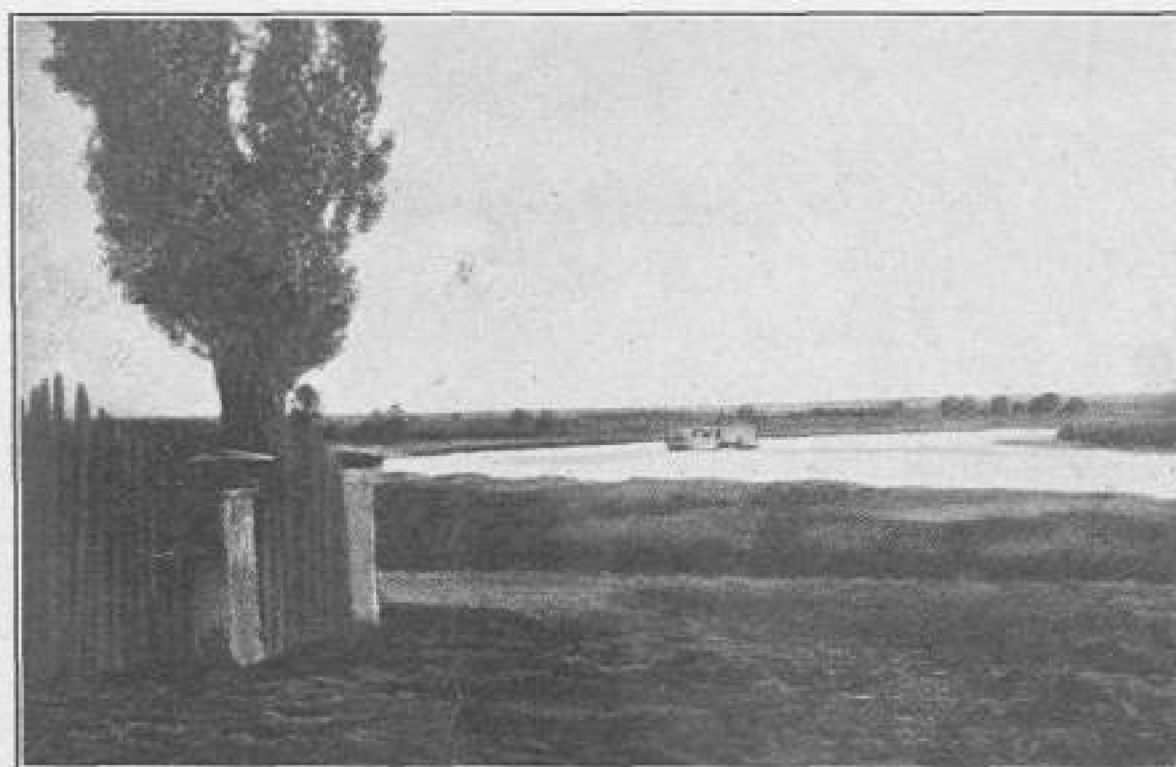
Owe strony Nowosiółek i Kojdanowa odpadły.

Pozostało jeno wspomnienie pól białych od gryki, a otaczających samotne usypiska.

BEREZYNA.

Na prawym brzegu rzeki Berezyny, w Ihumeńszczyźnie na Białej Rusi, mamy Berezynę.

Śród łąk przybrzeżnych rzeka się wije w tysiące zygzaków. Dolina rzeki, to żywa kronika zdarzeń, niewyczerpana karta dla badacza. histo-



Berezyna. *Fragment.*



Berezyna.

ryka. Na pobrzeżu Berezyny wzniesienia sypane ręką ludzką. Horodyszcza w Blewaczu, Kukorewie, w poblizkim Pohoszczu kamień pokryty napisami runicznymi.

O 30 wiorst od miasta Berezyny — Studzianka — tu Napoleon przeszedł rzekę i szedł hen ku Dokszycom, Mołodecznu, Smorgoni.

Zaś dobra Berezyńskie — to jeszcze za Zygmunta III dziedzictwo Sapiehów. Jan Kazimierz daje Berezynie przywileje. Sapieha wznosi tu kościół z drzewa w 1641 roku. Potem ziemie przechodzą kolejno do różnych rodów.

Ku końcowi XVIII wieku stanowią starostwa luboszańskie i berezyńskie i należą do Tyszkiewiczów. Przez Annę Tyszkiewiczównę, primo voto Potocką, secundo Dunin Wąsowiczową, przechodzą do Potockich. Obecnie są własnością Maurycego hr. Potockiego, dziedzica Jabłonny pod Warszawą. Dawniej było tu 150 tysięcy dziesięcin ziemi, ostatnimi czasy klucz stanowił pięćdziesiąt kilka tysięcy dziesięcin. W puszczy Cytabolskiej były niedźwiedzie, łosie, rysie.

Zaś na południowym końcu miasta, nad stromym brzegiem, stał piękny murowany pałac Potockich. Linje proste, o półkolistym występie środkowym, mają niezwykłą harmonję. Rzecby można, że pałac ma siłę w pro-



Kościół w Berezynie.

stocie. W pałacu dużo pamiątek, ładne meble czeczotkowe. Wokół domu ogród, za rzeką osada Słoboda, dalej ruiny starożytnej kaplicy.

W pobliżu kościół, fundacji hr. Anny Potockiej. Ciekawy fronton arkadowy, boczne ściany z kolumnadą we wnękach.

Z Berezyny idą trakty do Borysowa, Ihumenia, Bobrujska, Mohilewa.

Pono w pałacu Potockich urządzono jakąś instytucję bolszewicką.

BACEWICZE.

Bacewicze — położone nad Berezyną w Ziemi Mińskiej, powiecie bobrujskim, stanowiły jedną trzecią część hrabstwa Świsłockiego, wynoszącego obszarem 80.000 h. Hrabstwo Świsłockie należało ongiś do Haraburdów, z których jeden z ramienia Rzeczypospolitej posłował do Iwana Groźnego.

Z exdewizji dobra te nabyte zostały przez ks. Radziwiłłów. W następstwie przeszły do jedynaczki, Marji Karoliny ks. Radziwiłłówny, poślubionej Pfalzgrafowi Reńskiemu. Od niej nabył hr. Świsłockie Stanisław Niezabytowski, w 1696 r., za 960.000 złp. — z prawem wieczysto-lennem. Dopiero w kilkanaście lat, za dodatkową opłatą, lenność upadła i dobra te dziedzicznie przeszły do rodziny Niezabytowskich. Obecny właściciel Bacewicz, p. Karol Niezabytowski, dzisiejszy Minister rolnictwa, jest ósmem pokoleniem, niemi władającym. P. Niezabytowski podniósł Bacewicze do kwitnącego stanu, budując szosy i mosty wokoło, drenując i ulepszając grunta, zaprowadzając w miasteczku i we dworze oświetlenie elektryczne



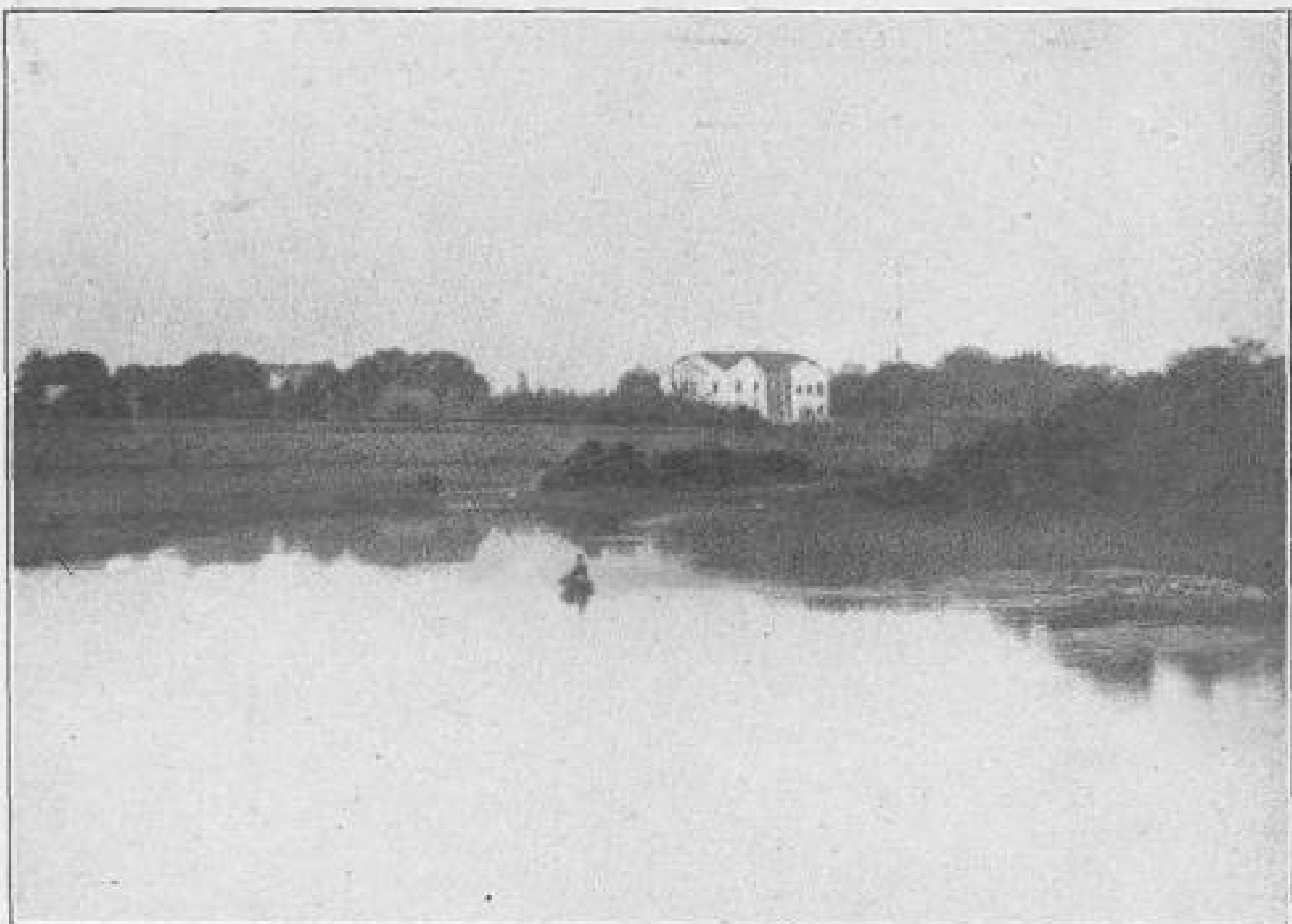
Bacewicze. *Elewacja frontowa.*

i zastosowując wszelkie najnowsze zdobycze techniki gospodarczej. Wybudował, na miejscu spalonego, pałac we włoskim stylu, zdobiąc jego sale stiukami i płaskorzeźbami. Prócz pięknych mebli mahoniowych, starych

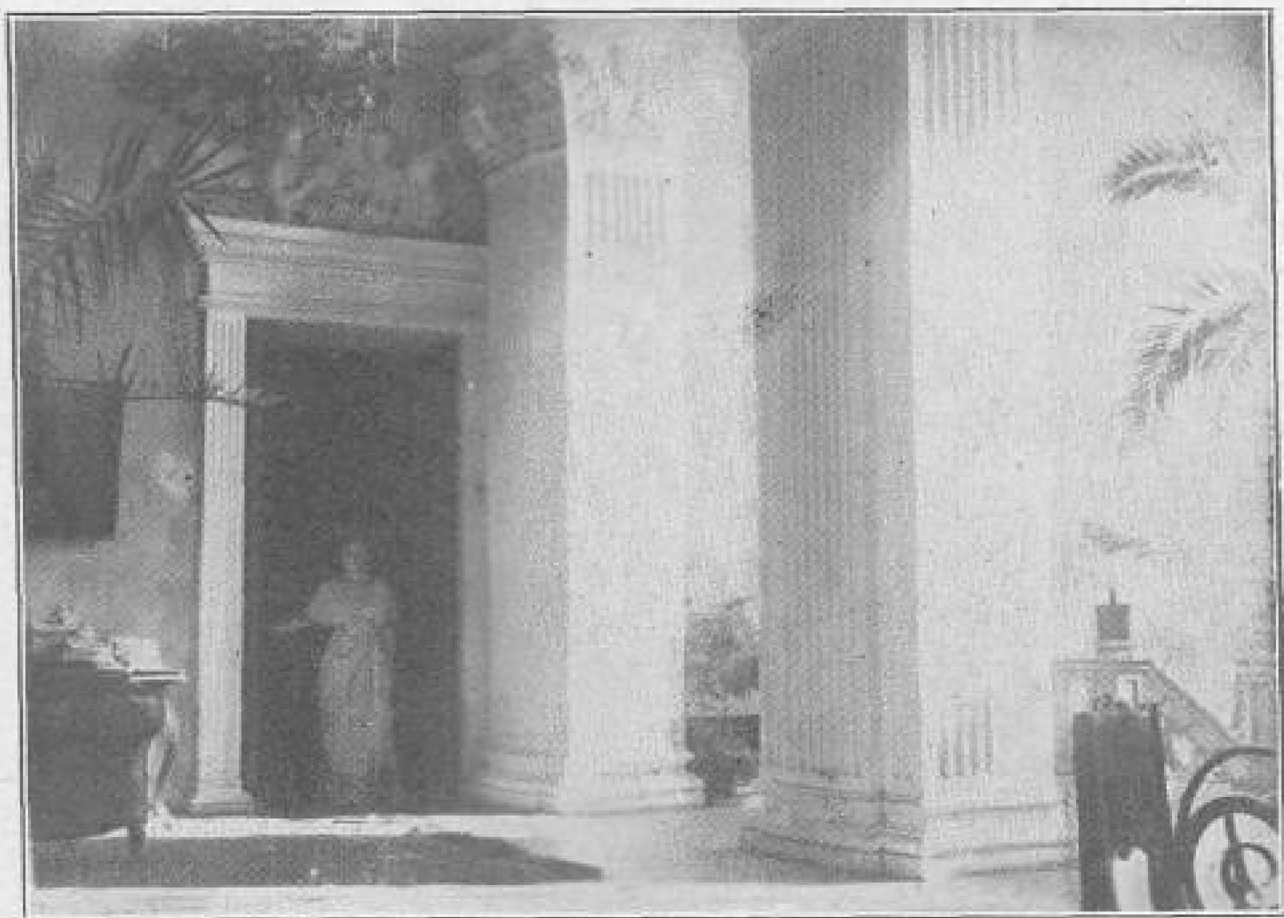


Bacewicze.

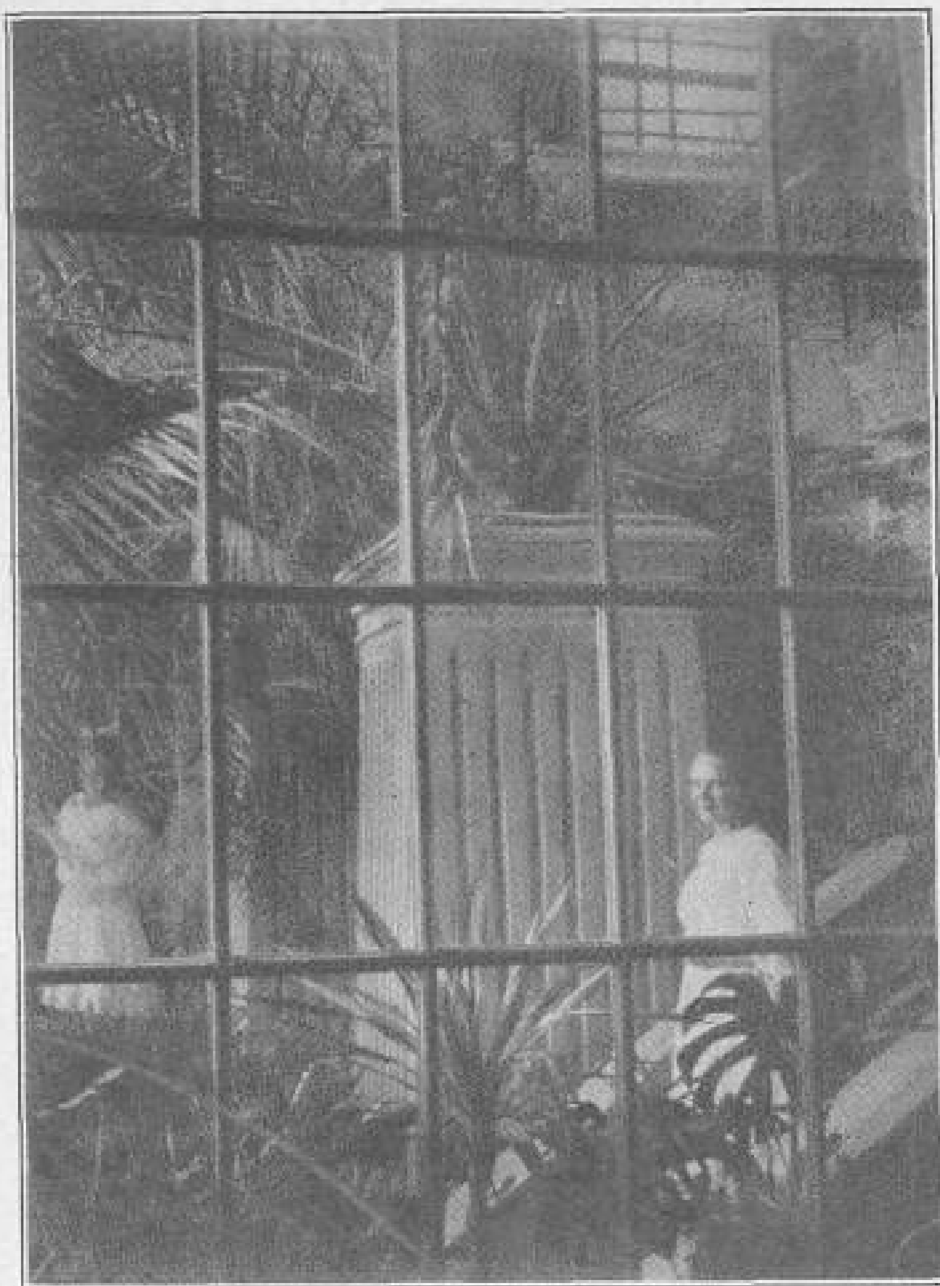
obrazów, ciekawej kolekcji starych zegarów, zawierał pałac obfite zbiory szkła urzeckiego, biscuitów sewrskich, starej porcelany saskiej, polskiej i wiedeńskiej, a między niemi około 200 sztuk porcelany staro-wiedeńskiej, zamówionej w końcu XVIII stulecia do wyprawy Izabelli z Rayskich Nie-



Bacewicze. *Widok na park i dom z rzeki Olsy.*



Bacewicze. *Hall.*



Bacewicze. *Ogród zimowy.*



Bacewicze. *Fragment.*

zabytowskiej — z herbami dwu rodzin, z Wiednia sprowadzonej własnymi końmi.

Do osobliwości pałacu należał ogromny zimowy ogród, zajmujący środkową część domu, wznoszący się przez dwa piętra. Wielka ściana szklanna, o wysokości 14 mtr., dawała profuzję światła i słońca, które, przy pomocy centralnego ogrzewania zimą, dobrze sprzyjały rozwojowi palm.



Bacewicze. *Aleja.*

Dwie zwłaszcza, daktylowe, doszły niebywałych rozmiarów. Bukiet każdej z nich wynosił 60 liści o długości $4^1/_2$ mtr.

Bacewicze były wzorem gospodarstwa uprzemysłowionego. Właściciel postawił na miejscu kilka fabryk — młyn, tartak, gorzelnię, olejarnię, zapałczarnię, mechaniczną cegielnię, fabrykę drenów, oraz fabrykę mebli o osobnym motorze elektrycznym. Przyczyniało się to do podniesienia

dobrobytu okolicy i zatrudnienia dużej ilości włościan. Otaczały Bacewicze miejscową ludność opieką, budując szpital na 20 łóżek, z osobnym budynkiem dla zakaźnych chorych, i salę operacyjną, oraz zakładając tajne szkółki polskie dla dzieci dworskich i licznej w okolicy szlachty szaraczkowej. W szybkim czasie stały się Bacewicze wybitną placówką kulturalną w tamtych stronach. Przez pierwsze lata wojny europejskiej były one



Bacewicze. Izabella z Rayskich Krzysztofowa Niezabytowska.
(miniatura Wileńska)

schroniskiem dla licznych fal wygnańców, których tabory bez przerwy ciągnąc na Wschód, znajdywały tu wypocznienie i pomoc materjalną i moralną — a 54 rodziny Mazurów łomżyńskich stałe pomieszczenie i pracę. Aż wreszcie po rewolucji bolszewickiej, po rozbrojeniu korpusu Dowbora Muśnickiego, uległy Bacewicze losowi wszystkich dworów tej szerokiej polskiej wschodniej rubieży. Garstka wygnańców opuściła próg rodzinny, i pozostawiła za sobą wszystko. Lecz daną im była ta jeszcze radość, któ-



Bacewicze. *„Jakób Niezabytowski pod Zbarażem"*
(z albumu Wileńskiego)

rą dać może li tylko oddźwięk wdzięczności tam, gdzie na nią nikt nie liczył. Oto gdy p. Niezabytowscy, uchodzili z liczną rodziną, pod osłoną ostatniego cofającego się eszelonu wojsk okupantów niemieckich i mieli zaledwie 2 pary koni, uchronione przed rekwizycją — wtedy 24 włościan, pomimo groźby śmierci i spalenia zagrody tym, którzyby pomogli w ucieczce — ofiarowało swe furmanki na usługi „swoim panom, z którymi im dobrze było żyć".

Tak posiew rzucony w grunt, w czystej intencji służbie Bogu i Ojczyźnie, zaginąć nie może.

RUSSAKOWICZE.

Russakowicze leżą w powiecie Ihumeńskim, ziemi Mińskiej, nad rzeką Ptyczą, na skrzyżowaniu tejże z drogą wiodącą z Rudzieńska i Citwy do Szacka.

Okolica przedstawia równinę, której znaczną część pokrywają rozległe łąki i błota, ciągnące się nad brzegami Ptyczy i jej dopływu Nieświaczy, oraz okalające jezioro Sierhiejewickie, dawniej zwane Mucha. W roku 1584 nabywa Rossakowicze od Jarosza Bartłomiejowicza Możejki Andrzej



Russakowicze. *Dwór nad Ptyczą.*

Stary dwór w Russakowiczach. *(z obrazu Henryka Weyssenhoffa)*



Russakowicze. *Lamus „Skarbiec".*



Russakowicze. *Część zbiorów.*



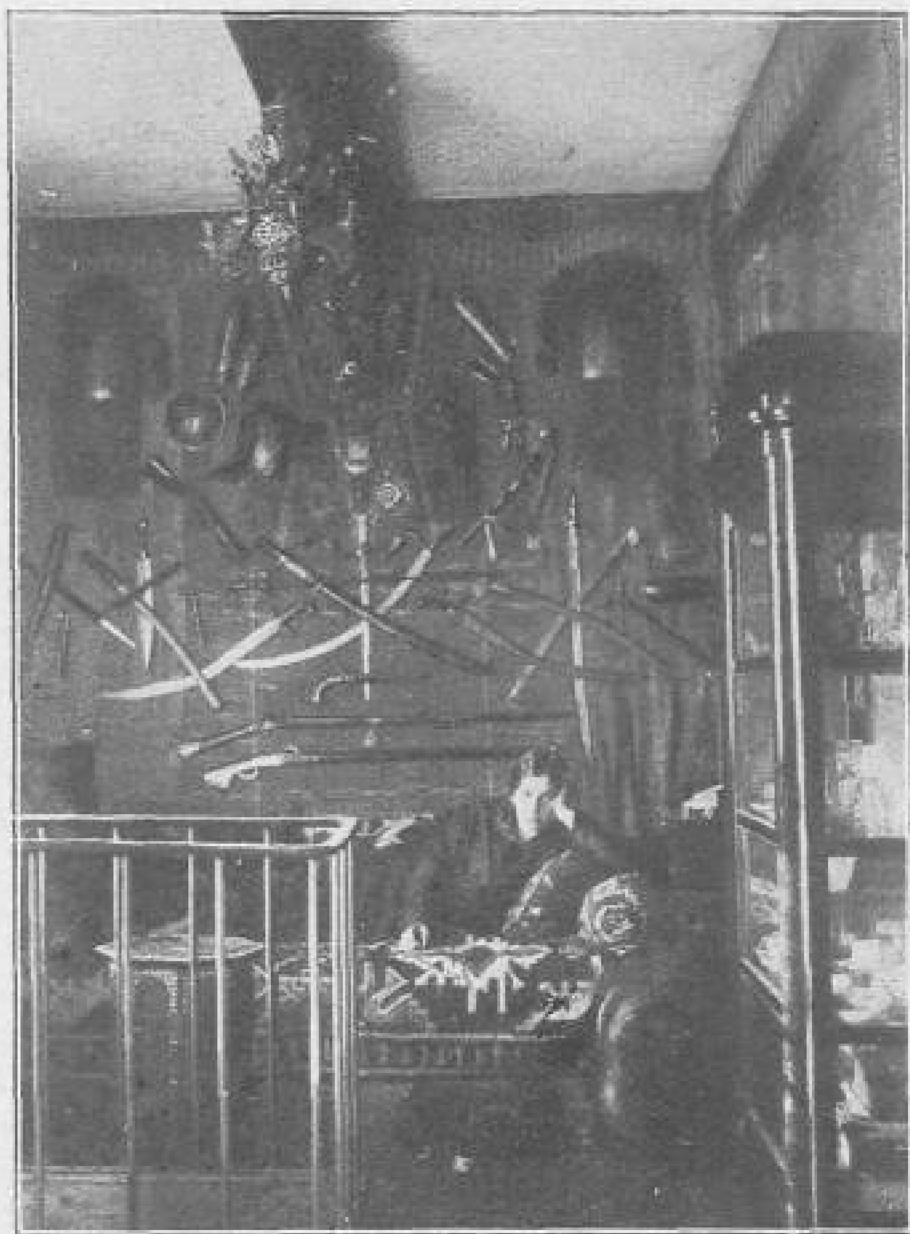
Russakowicze. *Niedźwiedź nad Ptyczą.*



Russakowicze. *Pamiątki po gen. Janie Weyssenhoffie.*

Mikołajewicz Stankiewicz, podkomorzy Miński, by je następnie w roku 1608 odsprzedać kniaziowi Szczęsnemu Jarosławowiczowi Hołowczyńskiemu, kasztelanowi Mińskiemu.

W XVII i XVIII wieku władają Russakowiczami kolejno Hołowczyńscy, Jerzy Samson Podbereski, Marszałek Bracławski i jego córka Jadwiga, Szweykowscy, Janiszewscy, wreszcie w końcu XVIII w. dobra przechodzą na własność Wincentego Jaksa-Bykowskiego, Wojskowicza Mińskiego.



Russakowicze. Gabinet w lamusie.

Przez małżeństwo wnuczki Wincentego Józefy w 1856 r. z Władysławem Weyssenhoffem z Pokrewnia, Russakowicze w wianie przechodzą na Weyssenhoffów. Po Władysławie Weyssenhoffie włada Russakokowiczami jego syn Henryk Weyssenhoff — znakomity malarz.

Z parokrotnych pożarów, które nawiedzały Russakowicze, ocalał stary dwór, położony nad samym brzegiem Ptyczy, z połowy XVIII w.,

jak również piętrowy lamus, tak zwany „Skarbiec", prawdopodobnie z tegoż czasu, otoczony na każdem piętrze krużgankiem z kolumnadą. Lamus ten został w dziewięćdziesiątych latach ubiegłego wieku z pietyzmem odrestaurowany przez Henryka Weyssenhoffa, z zachowaniem najdrobniejszych szczegółów dawnej konstrukcji i zewnętrznej szaty.

Dwór russakowicki posiadał szereg dawnych pamiątek, z których należy wymienić rzadki komplet szkła Urzeckiego z monogramami Wincen



Russakowicze. Fragment empirowy w jadalni.

tego Bykowskiego, około stu sztuk, w specjalnych sporządzonych w Urzeczu skrzyniach. Zachował się również rachunek na to szkło z huty z dnia 15 maja 1803 roku, opiewający na zł. 507 gr. 16. Szkło to było opisane i reprodukowane w monografji Aleksandra Jelskiego o Hucie Urzeckiej. Dalej autoportret Jana Damela, malowany w Mińsku w 1826 r., portrety Józefy z Bykowskich Weyssenhoffowej i jej matki, pendzla C. A. Falęc-



Russakowicze. Konstancja z Weyssenhoffów Perrenowa.
(mal. Helmlé)



Russakowicze. *Fragment Ptyczy.*

kiego z r. 1846, wreszcie zbiór broni, kamiennych toporów, sztychów, miniatur, autografów, którego kompletowaniu Henryk Weyssenhoff z zamiłowaniem poświęcał wolne od malarstwa chwile.

W Russakowiczach powstała, w ścisłym kontakcie z otaczającą przyrodą, większa ilość obrazów Henryka Weyssenhoffa, która wykrystalizo-



Russakowicze. *Gen. Jan Weyssenhoff.*

wała pejzaż białoruski z jego sennemi błotami, borami i mieszkańcami tych błot i borów. Od roku 1877 zostały tu namalowane najbardziej znane obrazy, mianowicie: „Cmentarz białoruski", przedstawiający cmentarz russakowicki „Zacisze litewskie" — baraszkujące niedźwiadki na tle fragmentu starego russakowickiego dworu, „Śnieg", „Tęsknota" i „Cisza", przedsta-

wiające widoki Ptyczy i łąk nad nią położonych, „Świt na jeziorze", malowany z jeziora Sierhiejewickiego, „Promień", „Zarośle", „Kaczeńce" i inne. Również duża ilość studjów i rysunków z natury. Tu wreszcie zo-



Cmentarz Russakowicki. *(z obr. Henr. Weyssenhoffa).*

stały wykończone ze szkiców, robionych na miejscu w Jużyntach i Tarnowie, ilustracje do „Sobola i Panny" Józefa Weyssenhoffa.

Obecnym właścicielem Russakowicz jest Jan Weyssenhoff, syn Henryka Weyssenhoffa.

Jużynty leżą w Kowieńszczyźnie, w powiecie wiłkomierskim. Stanowią dawne dobra bar. Weyssenhoffów.

Kościół parafjalny w Jużyntach, pod wezwaniem św. Michała, zbudowany został w 1785 do 1790 r. przez Michała Weyssenhoffa, podkomorzego J. Kr. Mci i Inflanckiego. Stoi w miasteczku Jużyntach na wysokim pagórku, widoczny z wielu miejsc w promieniu kilkunastu kilometrów. Jest to wielki gmach w stylu polskiego baroku, niepozbawiony wdzięku achitekturalnego. W grubości frontowego muru istnieją cele dla zakonników, niegdyś zamieszkane, dzisiaj puste. W podziemiach są groby rodzinne Weyssenhoffów, zawierające zwłoki fundatora, Michała podkomorzego, następnie jego syna Franciszka, marszałka wiłkomierskiego, dwóch żon Franciszka: Brygidy z Narbuttów i Emilji z Narbuttów, primo voto księżnej Karolowej Radziwiłłowej (z linji Berdyczowskiej).—Spoczywa tu również trzecie pokolenie, synowie Franciszka, a między nimi Michał († 1866) i małżonka jego Wanda z hr. Łubieńskich († 1915), rodzice Józefa Weyssenhoffa, żyjącego za czasów naszych znakomitego pisarza.

Jużynty wniosła jago posag mężowi swemu, Michałowi podkomorzemu, podówczas pisarzowi grodzkiemu Infl. w r. 1768, druga jego żona Teresa Rajecka, starościanka Rumborska. Rajeccy herbu Łabędź, rodzina dzisiaj wygasła, posiadali wielkie dobra w Kowieńskiem i w Mińszczyźnie, piastowali liczne urzędy (między innymi dziad i pradziad Teresy byli wojewodami Mińskimi). Jużynty nie były już w XVIII wieku dobrami ich rezydencjonalnemi, były jednak starodawnem ich gniazdem, czego wymow-



Jużynty.



Kościół w Jużyntach.



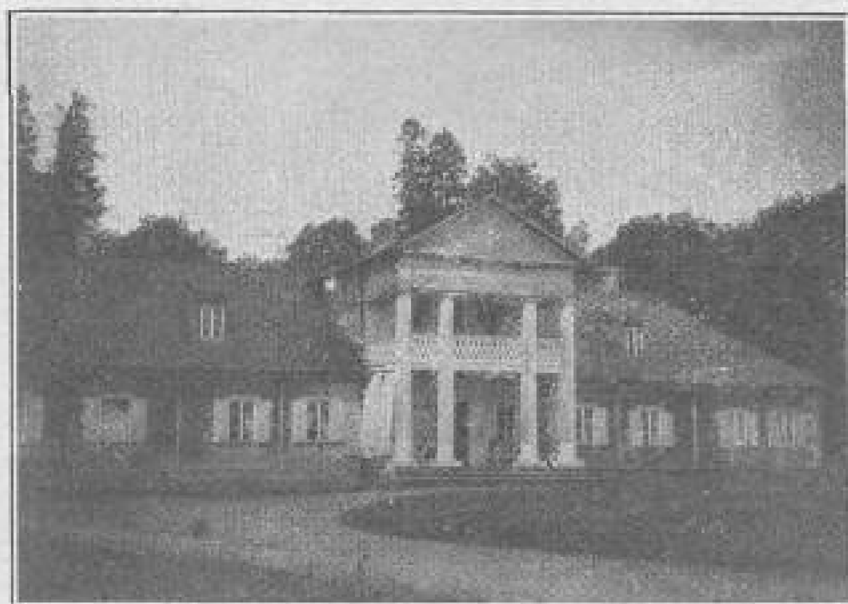
Jużynty. *Taresa z Rajeckich Weyssenhoffowa*
(z alb. obywateli Inflanckich).

ne ślady pozostały w rumowisku po starym dworze, który spłonął w końcu XVII wieku. W tem rumowisku znaleziono wybitnie piękne kafle majolikowe z herbami Rajeckich, ich inicjałami i herbami spokrewnionych rodów Broniszów, Komorowskich, Rudominów i innych. Od czasu pożaru starego dworu nie było w Jużyntach dworu wystawniejszego. — I Michał Weyssenhoff nie mieszkał tutaj, lecz na Inflantach, gdzie miał rozległe dobra: Rybiniszki *), Strażwald, Krewy, Stefanpol, Brodajż i t. d. Po jego śmierci Rybiniszki zostały własnością starszego syna, Tadeusza Weyssenhoffa, Kawalera Maltańskiego, marszałka rzeżyckiego, młodszy zaś syn Franciszek, marszałek wilkomierski, osiadł w Jużyntach, gdzie zbudował dwór na folwarku Tarnów, w uroczem położeniu nad rzeką Świętą i jeziorem Roszą. Sam dwór, przebudowywany i dopełniany przez pokolenia, obrabowany w r. 1915 przez Niemców, zamieniony przez „Tarybę" na szkołę litewską w 1919 r., obecnie musi być zohydzony.

POKREWNIE.

Pokrewnie — w powiecie wiłkomierskim, ziemi Kowieńskiej.

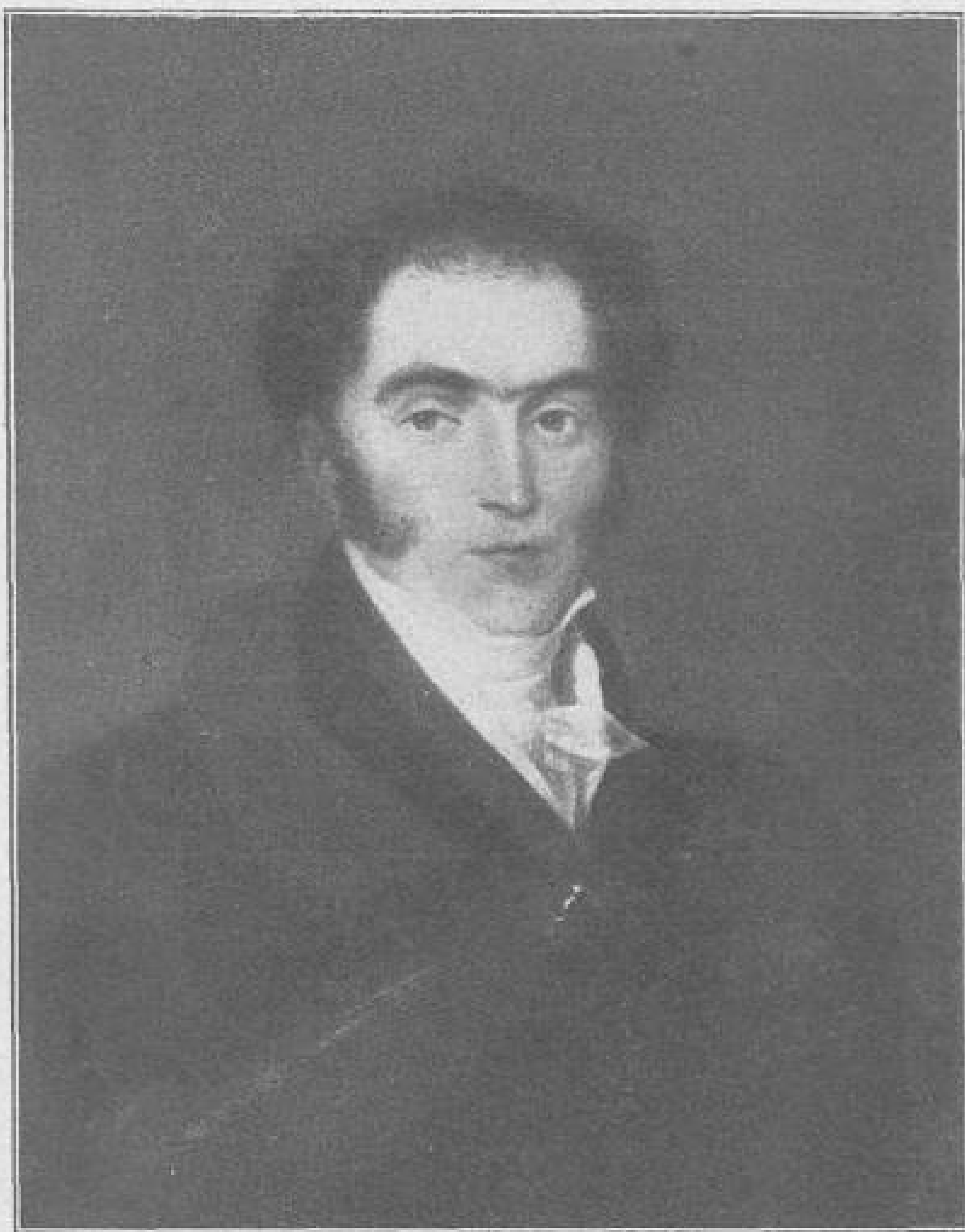
Dawne dobra Rudominów, Pac-Pomarnackich, Platerów. Przeszły w ręce Weyssenhoffów od Platerów, jako posag Antoniny Platerówny, córki Krzysztofa generała-adjutanta i Konstancji z Pac-Pomarnackich, zaślubionej w 1827 r. Janowi-Felixowi Weyssenhoffowi, chorążemu wiłko-



Pokrewnie.

*) Wielki pałac w Rybiniszkach istnieje dotychczas, oczywiście nie w dawnej ozdobie. Posiadali go przed wojną Kierbedziowie.

mierskiemu *). Tenże Jan-Felix mieszkał głównie w odziedziczonych po ojcu Dowboryszkach. Pokrewnie otrzymał w spadku młodszy syn jego Antoni, żonaty z Pauliną Kończanką, marszałkówną wiłkomierską. Gdy ten umarł bezdzietnie, Pokrewnie przeszło na własność synów jego starszego brata Władysława, mianowicie na Jana i Henryka, którzy jeszcze przed wojną mieli posiadłości: Russakowicze i Baharewicze (w Miń-



Pokrewnie. *Jan Weyssenhoff.*

szczyźnie), Wiejno (w Mohylewszczyźnie). Sroga wojna zabrała Weyssenhoffom wogóle całą resztę ich siedzib ziemiańskich, gęsto rozsianych niegdyś po Inflantach i Litwie, dwadzieścia z górą osobnych dworów.

*) Portret tej pani podaliśmy w naszej książce „Podzwonne na zgliszczach Litwy i Rusi".

Modrzewiowy dwór w Pokrewniu, dość osobliwej struktury, pochodzi z ostatnich lat XVIII stulecia. W niskich, lecz obszernych pokojach mieścił sporo familijnych pamiątek, między niemi 4 dobre portrety malowane przez Rustema: Jana Weyssenhoffa, chorążego wiłkomierskiego, małżonki tegoż Antoniny (wyżej wspomnianej), Wincentego Weyssenhoffa, sędziego ziems. inflanck. i Stanisława Sołtana, marszałka nadwornego W. Ks. Litewskiego.

SOŁŁY.

W powiecie wiłkomierskim, na Litwie, mamy Sołły.

Całą ziemię Wiłkomierską otacza mnóstwo rzek, jezior i rojstów. Gdzieniegdzie widnieją ślady dawnych horodyszcz z wałami, dalej ciągną przestrzenie pokryte okrągłymi kurhanami. Ku zachodowi kraj się coraz zmienia, puszcze i błota ustępują miejsca polom uprawnym i liściastym gajom. Jak sznur pereł widniały tu dwory w Wojtkuszkach Kossakowskich, Nidokach również Kossakowskich, Antokolu Montwiłłów, Leonpolu Radziwiłłów. Trochę dalej od Wiłkomierza stały Burbiszki ze starem zamczyskiem i wyniosłą wieżą, Gieczany nad jeziorem Rubickiem — taką równiną srebrzystych wód, otoczoną murem zielonego boru. Jeszcze Świrny, Powieryńce, Kurkle, Świętorzecz, Miedziaty — wioski pogrążone w zieleni, otoczone kamienistemi szlakami. Śród zielonych smug i paro-



Sołły.

wów widniały tam krzyże przydrożne z daszkiem i figurą św. Jana, dalej wyniosłe strzelające w niebo jezuickie kościoły.

Owóż w tych stronach na wyspie, otoczonej ogromnem jeziorem, stały Sołły. Olbrzymie zwierciadło wody okalało stary park, z pośród zieleni wynurzał się pałac biały z filarami.

Miał pałac wdzięczne kształty empirowe, z portalem opartym na sześciu kolumnach doryckich i frontonem wieńczącym fryz tryglitowy. Wokół domu szły szeregiem pilastry białe. Środkową część harmonijnie wznosiła się nad całością domu. Takiż pałac widzieliśmy w Towianach Radziwiłłowskich.

Zaznaczyć należy,iż takie budynki empirowe więcej rozpowszechnione były na Rusi, niż na Litwie i Żmudzi. Wpływy epoki Stanisławowskiej i późniejszej empirowej szły od Warszawy linją zwróconą raczej ku południowi. Na północy zaś widzimy więcej wpływów niemieckich. Zresztą kwestja krzyżowania się różnych wpływów w architekturze kościelnej i świeckiej na Kresach Wschodnich wymaga jeszcze głębokich studjów.

Sołły należały niegdyś do Radziwiłłów, potem przeszły do Morykonich. Nabyte zostały w połowie XIX wieku przez hr. Rajnolda Tyzenhauza, dziedzica sąsiednich Bakiszek (położonych o 28 wiorst od Sołł). Obecnie Sołły są własnością hr. Rajnolda Przezdzieckiego, dziedzica Tyzenhauzu w Kurlandji.

Obok pałacu w Sołłach wznosi się kościół, zbudowany przez hr. Marję z Tyzenhauzów Przezdziecką.

Odwieczne drzewa wieńczą pałac i kościół. Wokół wyspy jezioro o ciemnych falach i tajemnej głębi.

DRYCANY.

Na Inflantach polskich mamy Drycany.

Tam wszędzie nad Dźwiną, u ujścia Dryssy, nad jeziorem Łuban widniały siedziby Manteufflów, Borchów, Roppów, Reuttów, Platerów, Romerów, Benisławskich.

Tajemnicze obszary błot i lasów otaczały stare dwory. Rzesze ptactwa wodnego napełniały powietrze krzykiem. W borach szła pieśń głuszcowa i bulkotanie cietrzewi. Tumany sine spowijały stare dworzyszcza i barokowe jezuickie klasztory.

U drycańskich rozłogów widniały nasypy i kopce. Rozkopy kurhanu dawały sprzęty bronzowe, żelazne, często berdysze, toporki, noże ostre, puginały.

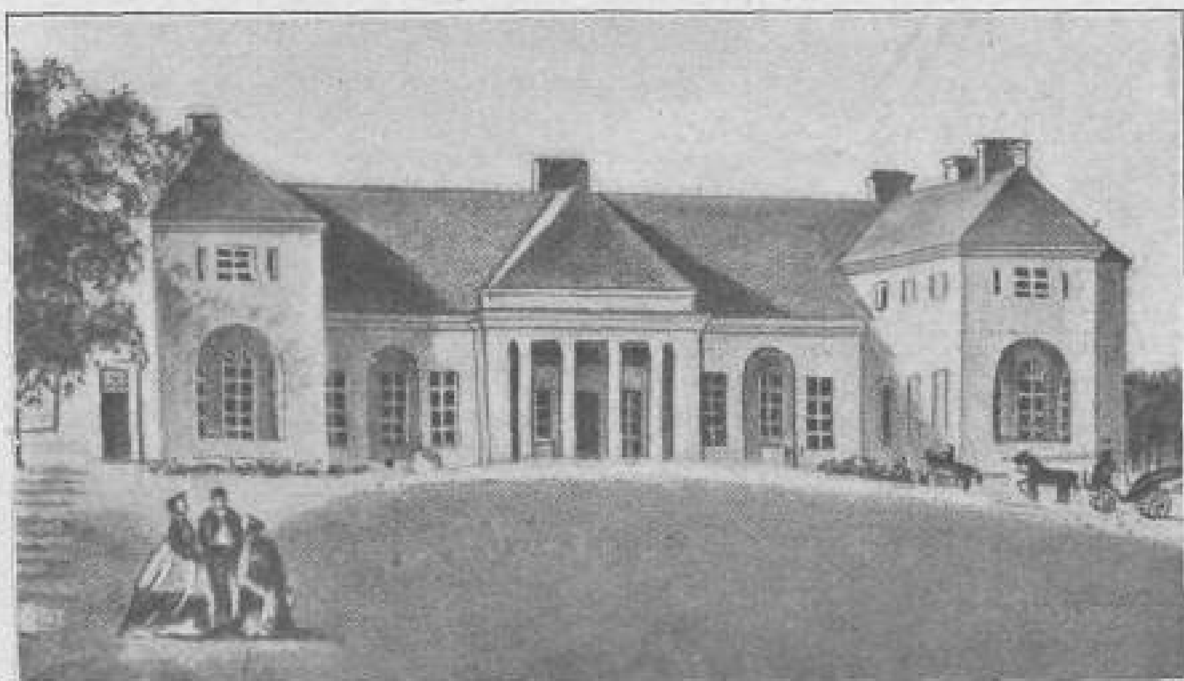
Polem szedł trakt rzeżycko-łubański, krzyżował się z traktem berzygalskim.

W słońcu błyszczało, choć o dwie mile odległe, jezioro Łuban.

Do dóbr drycańskich należały dawniej Pilcyny, Taunagi, Lesno.

Dobra były nadane w 1568 r. przez króla Zygmunta Augusta Ernestowi Rykowi „jure feudi". Potwierdzenie nadania wyszło za Jana III w 1677 roku. Majątek pozostawał w rodzinie Ryków do 1828 r. Wówczas ostatnia z tej linji Ryków Marja wnosi Drycany we wianie Jakóbowi bar. Manteufflowi. Tym sposobem stają się Drycany własnością Manteufflów.

W r. 1864 sekwestruje majątek rząd rosyjski, sekwestr trwa do 1873 roku. Czasu zaboru oczywiście moskale majątek rujnują, dziedzice po odebraniu zmuszeni są sprzedać Drycany w 1883 r.



Drycany.

Miały Drycany kościół drewniany z r. 1779. Kaplicę pod wezwaniem Niepokal. P. M. P. z 1769 r. Kościół parafjalny p. w. Szymona i Judy z 1859 r.

Dwór drycański, położony na wysokiem wzgórzu, widniał z daleka. Pochodził z początku XIX wieku, przypominał styl petersburskiego empiru. Ciekawe były okna półkoliste ogromne, okolone ciemnym tynkiem. Skrzydła dobrze ujmowały całość środkową z gankiem wnękowym, na kolumnach wspartym.

Ogromne drzewa otaczały starą siedzibę.

Do ostatnich czasów pozostawał w ręku Manteufflów maj. Bonifaców.

KOMBUL.

Kombul leży w Inflantach polskich, powiecie dyneburskim. Stanowił dawniej własność Frejtagów, potem został nabyty przez Broel-Platerów. Był częścią dóbr krasławskich i przeszedł drogą podziałów do młodszej linji Broel-Platerów krasławskich.

Z Krasławiem mamy mocno związane inne dobra Platerów: Kombul, Baltycę, Adamów, Krasnołękę, Przenosiny, Ludwiampol. Owóż Kombul jest położony o 7 wiorst od stacji kolei Krasław i o 10 wiorst od Krasławskiego miasteczka. Leży wśród stromych pagórków, pokrytych liściastym lasem — są to jesiony, klony, wiązy, jawory, dęby; na częściach lżejszych widnieją modrzewie, sosny, świerki. Zaznaczyć należy, iż dziś spora połać lasu została bezplanowo wycięta. Okolice Kombula słynęły zawsze z ładnych widoków — z „Góry słońca", czyli po łotewsku „Saulis Kałns", widać 14 jezior.

Park kombulski odznaczał się najbogatszym na kresach północnych zbiorem rzadkich drzew i krzewów, których tu było kilkaset gatunków.

Próby czynione były z odmianami Abiescon concolor pseudotsuga Duglasii, były orzechy amerykańskie, tuje, cedry syberyjskie.



Kombul.



Kombul.

Dzieł sztuki o wartości historycznej Kombul nie posiadał już za naszych czasów, gdyż ulegał trzykrotnym rabunkom. Z zabytków jednak istniało biurko po Karolu Radziwille „panie kochanku“, które uprzednio miało należeć do króla Jana III. Zostało ono porąbane na kawałki i spalone na podwórzu, gdyż z powodu swej wielkości nie nadawało się do użytku tych, co Kombulem zawładnęli. Było kilka pieców z ceramiki krasławskiej, niezmiernie obecnie rzadkich okazów, mogących rywalizować z ceramiką nieborowską i belwederską. Owa fabryka krasławska istniała na początku 19 wieku, glina miejscowa, oraz sprowadzany krzemień, nadawały się bardzo do wyrabiania okazów o dobrej przezroczystości i harmonijnym układzie. Ornament ceramiki przedstawiał wzory kwiatów i roślin, rzadziej postacie ludzkie. Dekoracja stylowa empirowa, potem z oznakami Ludwika Filipa.

Księgozbiór kombulski składał się w mniejszej części z resztek bibljoteki Krasławskiej i bibljoteki Indryckiej (Indryca — prastare gniazdo Platerów Krasławskich, starsze od Krasławia) — dużą część książek kombulskich stanowiły dzieła nowsze, skupowane po różnych krajach, o treści przeważnie teologicznej i filozoficznej, przez ostatniego właściciela Kombula, ś. p. hrabiego Michała Broel Platera. Posiadał też hrabia Plater sztukę ludwisarską i zaopatrzył Kombul oraz wiele okolicznych kościołów w cały szereg dzwonów odlewanych według jego przepisów. W Kombulu dzwonów tych było 18, ułożonych akordami i umieszczonych w trzech dzwonnicach — jedna była na kaplicy, druga na oficynie, trzecia w starej kamiennej baszcie ze strzelnicami i na fol-

warku przy domu administracji. W święta kościelne i rodzinne, w rocznice śmierci i t. d. dzwony te rozbrzmiewały wśród lasów, jezior i pagórków. Posiadał też Kombul pracownię pirotechniczną założoną przez hr. Michała Platera i nieodstępnego pomocnika jego, Stanisława Dykczysa.

Śród obrazów widniały dobre kopje mistrzów włoskich, stare sztychy angielskie, miniatury rodzinne.

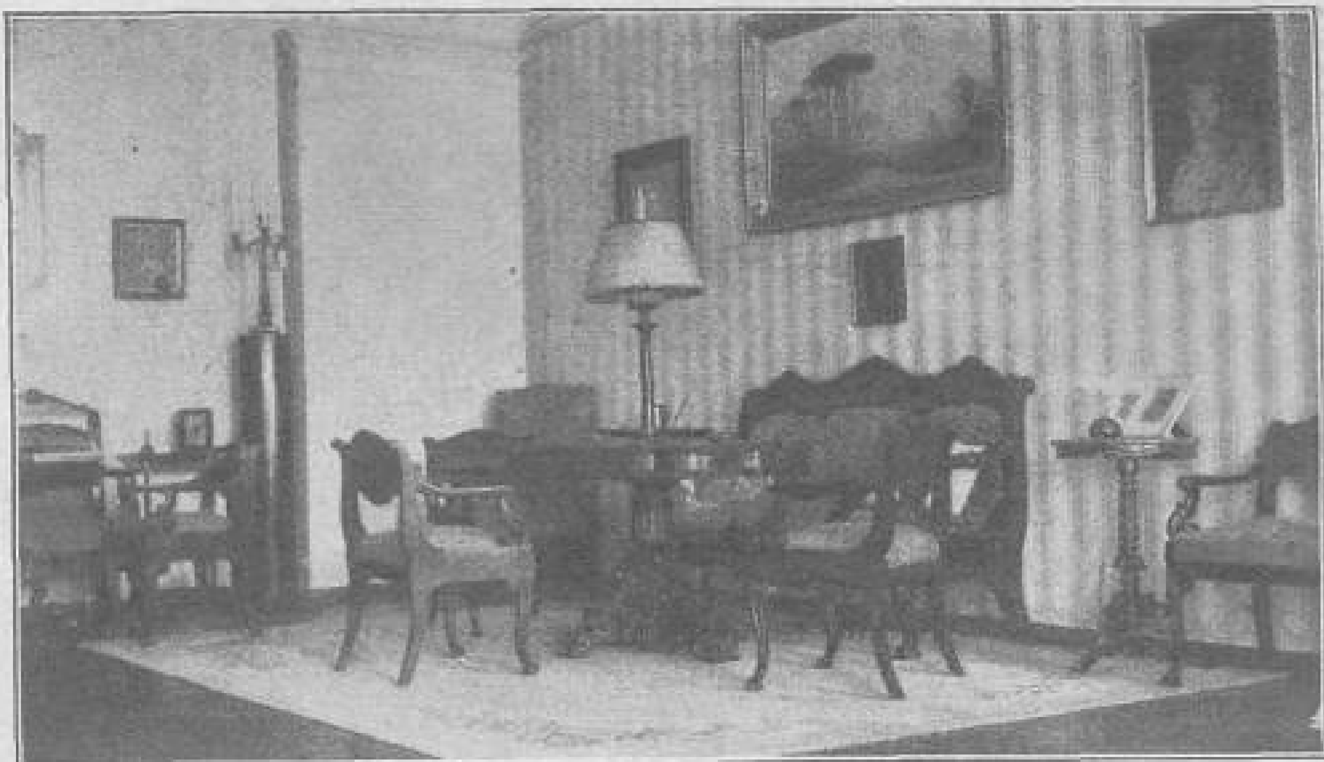
Był Kombul miejscem urodzenia Leona hr. Platera, bohatera powstania 1863 roku, rozstrzelanego w Dyneburgu 27 maja 1863 r., z rozkazu Murawjewa.

Do Kombula należy majątek — Kazanów, niegdyś własność Leona Platera, stąd wyjechał po raz ostatni na odbicie moskiewskiego konwoju broni w lesie Baltyckim. Był kazanowski majątek przez pewien czas skonfiskowany przez rząd carski, potem na podstawie amnestji oddany starszemu bratu Leona Platera, Michałowi. Oprócz Kazanowa należy też do Kombula Ludwiampol, niegdyś własność Kazimierza Platera, zabitego w powstaniu 1863 r. przez chłopów, namówionych przez moskali. Jeszcze Dobromil nad jeziorem Siwier, — należący niegdyś do Seweryna Platera. Ogólny obszar ziemi stanowi 7300 hektarów.

Ma Kombul wspomnienia wojen Napoleońskich. Tędy przez Józefów, Krasław, Liksno szedł korpus Davousta. Z Kombula sztab francuski przeszedł ku Wyszkom, gdzie był przyjmowany przez Franciszka Mohla, mar-



Kombul.



Kombul. *Salon.*

szałka dyneburskiego. Gdy przeszły wojska Napoleońskie i ruszyły ku północy, wnet satrapi carscy nałożyli swą łapę na Platerów Kombulskich i Krasławskich oraz na ich sąsiadów.

Czasu powstania styczniowego znowu tędy szły zastępy Piotra Schroedera i łączyły się z wojskiem Leona Platera. Między Wyszkami i Kombulem odbył się szereg potyczek o zmiennem szczęściu.

Takie są dzieje Kombula. Jest on własnością hr. Józefa Broel Platera, syna hr. Michała.

LIKSNA.

Liksna leży w Inflantach Polskich, powiecie dyneburskim, nad rzeką Dźwiną, przy kolei z Dyneburga do Rygi (stacja tejże nazwy).

W dokumentach krzyżackich Liksnę zwano Lixten.

W XIV wieku przebywali tu komturowie dyneburscy, donosząc o działaniach i sprawach litewskich swym mistrzom.

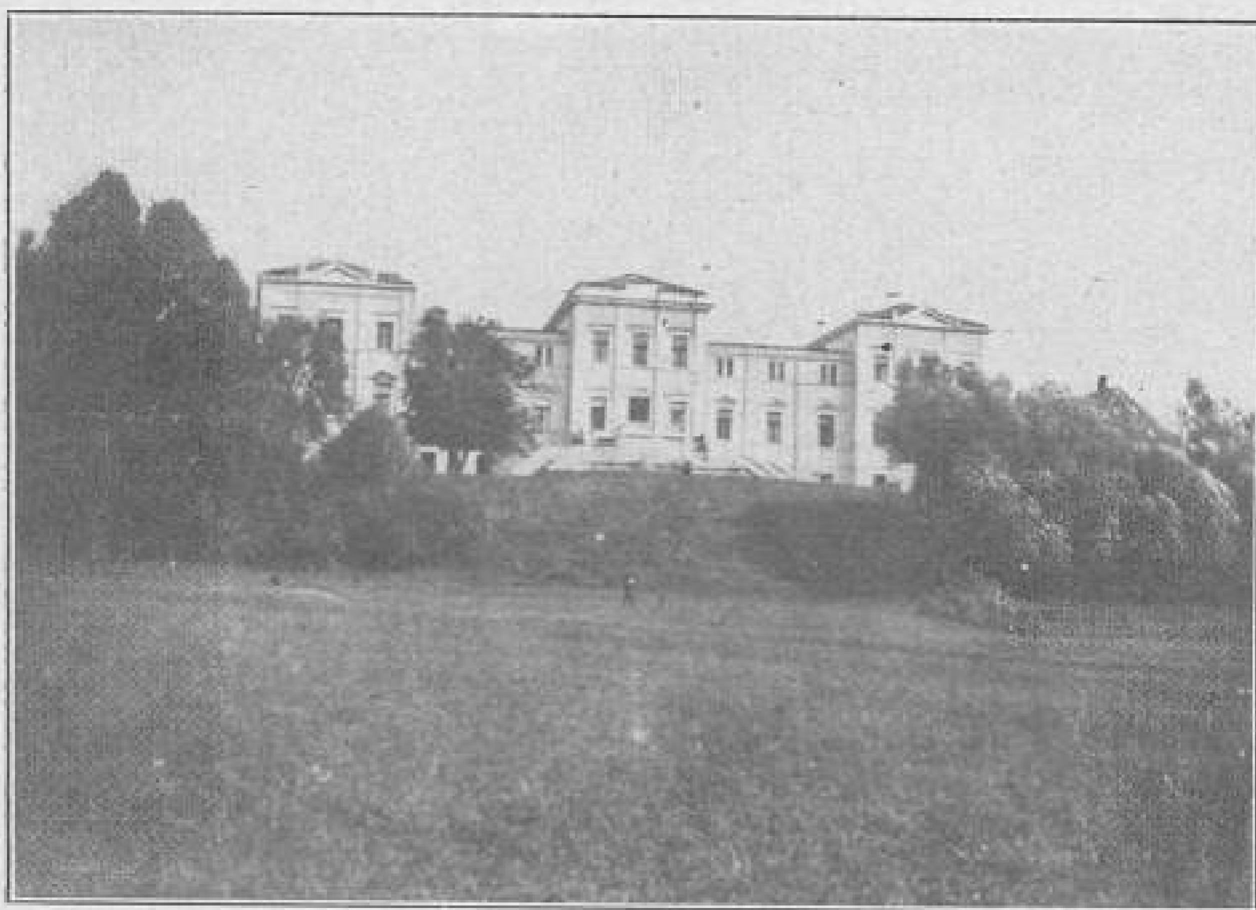
Potem okolice Liksny niepokojone były przez moskali, lecz wnet żelazna ręka Batorego tu ład zaprowadziła.

Dawniej Liksna stanowiła własność Ludyngshausen-Wolffów (podobnie jak Krasław) i przeszła w posiadanie rodziny von Wischling-Zyberk w końcu XVI lub na początku XVII stulecia. Była ona częścią dóbr należących do Bebry, najstarszego gniazda rodziny Zyberków, podobnie jak Schlossberg, Dweta, Świątmujża Nowa i Stara, Arona i Iłłukszta po kur-

landzkiej stronie Dźwiny i Wabol, Kirup, Pohulanka po inflanckiej stronie. Olbrzymie te dobra należały do ostatniej Zyberkówny Izabelli, która wyszła w 1803 r. za Michała Broel-Platera b. oficera inżynierji przy sztabie Kościuszki. Przez połączenie nazwisk obu rodów powstała gałęź Plater-Zyberków, potomków Michała i Izabelli.

Pałac w Liksnie wybudowany był jeszcze przez Ludyngshausen-Wolffów i dopiero za czasów pierwszego Plater-Zyberka Michała uległ pożarowi. Został w tym samym stylu (odrodzenia) odbudowany przez Jana Plater-Zyberka w końcu dziewietnastego stulecia.

Były w Liksnie bogate archiwa, rękopisy, nadania królów Polskich, głównie Zygmunta Augusta, zaopatrzone woskowemi pieczęciami. Wszystko to na skutek przewrotów powojennych uległo zniszczeniu. Bibljoteka zawierała księgozbiór o treści przeważnie religijnej, gdyż szerzenie i wspieranie katolicyzmu było główną ideą przewodnią Zyberków. Dowodem tego są liczne kościoły i fundacje w okolicach jak n. p. kościół jezuicki w Dyneburgu, kościół i klasztor jezuicki w Iłłukszcie podarowanej Jezuitom, kościoły w Liksnie, Niegału i t. p.



Liksna.

Z pośród dzieł sztuki znajdował się w Liksnie portret ostatniej Zyberkówny wraz z matką z domu bar. v. Kleist, pendzla Lampiego. Przedstawia on siedzącą postać kobiecą naturalnej wielkości, przy niej dziew-



Liksna. *Emilja Plater.*

czynkę w białej tiulowej sukience z piłką i doskakującym do tej piłki pieskiem białym. Obraz ten, który na skutek pożaru popękał, został przez Jana Platera Zyberka oddany do Warszawy do odrestaurowania. Był dobrze odnowiony i w czasie zbliżania się Niemców podczas wojny światowej, wywieziony do Moskwy. Tam też zaginął.

Wyżej wspomniany Michał Plater Zyberk (oficer inżyn.) był uczonym matematykiem i oddawał się z zamiłowaniem zegarmistrzostwu. Istniało w Liksnie kilka zegarów jego roboty.

Z mebli posiadał pałac liksniański autentyczne Louis XV.

Jan Plater Zyberk postawił Liksnę na wysokim stopniu kultury i wykazał możliwości rozwoju Inflant naszych pod względem ekonomicznym. Wybudował browar i fabrykę igieł w Liksnie, zaś w Pohulance, miejscowości położonej we wspaniałym lesie sosnowym nad Dźwiną — założył znaną i prosperującą stację klimatyczną, wybudował kilkadziesiąt will, 2 hotele t. zw. kurhaus i przeróżne instalacje terapeutyczne na europejską miarę. Wszystkie te instytucje funkcjonowały z pełnem powodzeniem aż do wojny europejskiej.

Dwór liksniański, otoczony był parkiem z jodłami, bukami, dębami-senatorami. Taka ciżba co to użyczała cieniu jeszcze komturom krzyżackim. Ścieżki kręte przerzynały gąszcze zwarte, tu i ówdzie widniały korony splecione, dalej były polany, na krańcach strzyżone żywopłoty, w niszach półkolistych ławki kamienne.

Była też ławka Emilji Plater.

Tu bowiem w Liksnie u podkomorzyny Zyberkowej wychowywała się dzielna rycerka.

W swym pokoiku likśniańskim miała portrety Kościuszki, Poniatowskiego i Joanny d'Arc.

Miała twarz białą, pociągławą, błękitne oko, poglądające z zadumaniem, niekiedy posępny uśmiech na ustach. Bujne loki rozwichrzonych włosów okalały rycerzyka-dziewczynę.

Na wieść o wybuchu listopadowym, Platerówna opuszcza Liksnę i w przebraniu męskiem, uzbrojona w pistolety i sztylet, staje w Dusiatach, wiłkomierskiego powiatu. Tu zbiera hufiec nad rzeka Świętą, idzie pod Dynaburg, odbiera tam chrzest bojowy i przyłącza się pod Poniewieżem do oddziału Karola Załuskiego. Bije się pod Prystowianami dzielnie, lecz pada, bo jest wątła i mała. Oddział na długie postoje czasu niema, zostawia Emilję Plater w pierwszej napotkanej chacie wieśniaczej. Rycerka wypoczywa, sił trochę nabiera i mknie na poszukiwanie swego oddziału. Dogania go nad rzeką Dubissą i bije się znowu pod Wiłkomierzem.

Tu Platerówna znajduje towarzysza-żołnierza Marję Raszanowiczównę, również z Inflant pochodzącą. Raszanowiczówna to Emilji przeciwień-

stwo. Emilja to duch i idea, aczkolwiek ciało wątłe i nikłe, Marja to siła i tężyzna, co wojaczkę niesie łatwo, roześmiana, hartowna.

Z pod Wiłkomierza idzie Platerówna do dzielnego partyzanta Parczewskiego, tu dowodzi samodzielnie mniejszym oddziałem i wkrótce staje przed generałem Dezyderym Chłapowskim. Sława Chłapowskiego biegła po całej Litwie, powstańcy szli pod jego sztandary. Wielka była radość pomiędzy wiarą, gdy ujrzano powstańczy hufiec Platerówny. Staje przed Chłapowskim prosta i wiotka, a gdy generał jął jej wojaczkę odradzać, to Emilja wręcz mu powiedziała:

— Generale, postanowiłam być żołnierzem dopóki Polska nie odzyska zupełnej wolności. —

I była żołnierzem. Miała już dowództwo kompanji w pierwszym pułku litewskim, miała żołnierzy, co przepadali za swym dziewczęcym dowódcą.

Pod Kownem znalazła się w największem niebezpieczeństwie, lecz walecznie powstrzymała gwałtowny napór moskali. Był zgiełk i krzyk niezmierny, był huragan ognia i świst pałaszy, a Platerówna zawsze przytomnie, zawsze celnie, tnie po gębie moskala i bacznie komendę daje. Konia pod nią zabili, bierze drugiego i w ogień idzie. Taką ją widzi Chłapowski, widzi Giełgud, widzi całe wojsko. Wodzowie Platerównie nagrodę dają.

Potem nastają klęski. Platerówna jest przy Chłapowskim, bije się ciągle, granicy pruskiej przejść nie chce, broni nie oddaje. Przedziera się przez puszcze litewskie, przemyka się ścieżynami przez bagna i wertepy, by jeno się połączyć z resztką walczących jeszcze wojsk polskich. Walczy z utrudzeniem i głodem, targa ją boleść zakończenia bojów. Nadzieja zwycięstwa potrajała jej siły, klęska ją złamała.

Już miała za sobą życie obozowe, trudy, całe miesiące bitew. Siły nadszarpnęła i legła. Towarzysze musieli ją zostawić w wieśniaczej chacie, potem we dworze.

Lecz wiek młody robił swoje. Platerówna poczęła się podnosić, duch w nią znowu wstąpił. A wtedy przyszła wieść, że już powstania nie ma. Platerówna tej wieści nie wytrzymała. Umarła 23 grudnia 1831 roku. Dusza odeszła od wątłego ciała. Po Platerównie pozostała legenda, pozostało podziwienie, zapamiętała ją pieśń, opromieniła poezja.

Te wspomnienia nasuwa nam dom likśniański. Z pietyzmem przechowywano tam pamięć rycerskiej panny.

I jeszcze jedno wspomnienie mamy z Liksną związane.

Przed kilku laty została rozstrzelana hrabianka Marja Plater Zyberk z Liksny.

Ją widzimy w „Żywych Fotografjach" Henryka Skirmuntta.

Gdy wichura jęczała, a drzewa w parku odmawiały „De profundis" — to przyszedł długi korowód dusz tych co odeszli. Przyszedł Roman Sanguszko, Śliźniowie, Sobańscy, hr. Chodkiewiczowe, Stanisław Radziwiłł, Konstanty Skirmuntt, Antoni Broel-Plater — przyszła też Marja Platerówna Liksniańska. Gdy wicher zawył żałośniej, a komnatę zaległa cisza — to się ozwał jej głos: „Zastrzelili mnie i niema już nas w Liksnie... kto tam teraz leczy, wspiera, mówi o Bogu..."

Mamy również cmentarz liksniański, wyśpiewany u Kazimiery Iłłakowiczówny:

„Na cmentarzu w Liksnie leżysz pośród pól,
brzęczą wkoło kwietne łąki jak calutki ul..."

Ostatnia wojna zrównała z ziemią Liksnę, Iłłuksztę, Schlossberg, Kirup, Wabol i t. d., a reforma rolna rozpędziła właścicieli we wszystkie strony. Dziś, pomiędzy gruzami, bujają chwasty i posępnie wyglądają przestrzenie nagie po wyciętych lasach.

Ostatnio dziedzicami likśniańskimi byli hr. Henryk Plater Zyberk, potem jego syn hr. Jan, wreszcie dzieci hr. Jana.

KAŻMIERZYSZKI.

Każmierzyszki — inaczej Kazimiryszki — mamy w Kurlandji, powiecie nowoaleksandrowskim.

To były piękne strony Kurlandji, gdzie widniał kościół Opatrzności Boskiej w Antuzowie, kaplice w Żirniejach i Duburach.

Gdzie pobrzeżem Dźwiny szły niezmierzone okiem przestrzenie. Takie łęgi i rudy nadrzeczne zalewane wodą z rozpoczęciem wiosny. Stało wtedy jakby ogromne jezioro spowite oparami. Zaś latem w wybujałej trawie nadrzecznej stojący człowiek całkowicie mógł się ukryć.

Hen za łęgami na polach każmierzyskich widniało wysokie wzgórze, zwane Munda. Na s·mym wierzchołku stała napoły zrujnowana kamienna o omszałych murach kapliczka. Otoczona była jakąś legendą, całe wzgórze wzbudzało zagadkowe wrażenie. Mówiono, iż ów kurhan ma pewien związek z ruinami zaczarowanego zamku z nad Dąbjeziora. Pono oną kapliczkę wymurował jakiś kanonik inflancki.

Z Mundy szedł widok rozległy na Iłłukszte, Szlossberg, Liksnę.

Zaś dwór każmierzyski miał kształty angielskiego gotyku z kamiennym gankiem i balustradą.

Majątek ten został wydzielony z Liksniańszczyzny wskutek działów. Stanowi własność hrabianki Janiny Plater-Zyberkówny córki nieżyjącego hr. Jana z Liksny.



Kaźmierzyszki.

Czasu wojny światowej Kaźmierzyszki poniosły ogromne straty. Moskale ostrzeliwali w nich Niemców z Kirupia przez Dźwinę.

SZLOSSBERG.

Szłossberg leży w ziemi Kurlandzkiej, o półtorę wiorsty od Iłłukszty, stanowi więc z nią jedną całość.

Iłłukszta ma nazwę od rzeki płynącej z jeziora Iłłukszty. Wedle tradycji o kilkanaście wiorst od dzisiejszej Iłłukszty było miasteczko Pobierz. Litwini je zburzyli. Wtedy Brynck właściciel miasteczka nie dozwolił odbudować i zmusił mieszczan, że się udali do hr. Zyberka, właściciela maj. Szłossberg, od którego otrzymali pozwolenie osiedlenia się na prawym brzegu rzeki Iłłukszcianki.

Owóż te dobra od niepamiętnych czasów należą do Wischlingów Zyberków. Zaznaczyć należy, że Zyberkowie nigdy nie zostali protestantami, dzięki czemu ludność miejscowa łotewska pozostała katolicką.

Miała Iłłukszta dawniej zamek murowany, wystawiony przez Józefata Zyberka, wojewodę inflanckiego. Zaś najpoważniejszą jej ozdobą jest kościół barokowy pojezuicki z dwiema wyniosłemi wieżami. Świątynia, w kształcie krzyża, rozdzielona jest dwoma rzędami arkad na trzy nawy.

Ma sześć ołtarzy, w głównym obraz Smuglewicza — Rozesłanie Apostołów. Za głównym ołtarzem kościół się łączy z klasztorem, wymurowanym w kształcie podkowy, z dużymi korytarzami i celami dla zakonników. Na piętrze była bibljoteka.

Świątynia ma swą legendę. Tak jest biała, bo powstała z masła i sera. Istotnie wojewodzina inflancka Magdalena Zyberkowa przeznaczyła na jej budowę cały dochód ze sprzedaży nabiału.



Schlossberg. *Obraz N. Marji Panny Schlossbergskiej.*

Prócz jezuickiego miała jeszcze Iłłukszta kościół i klasztor Bazyljanów.

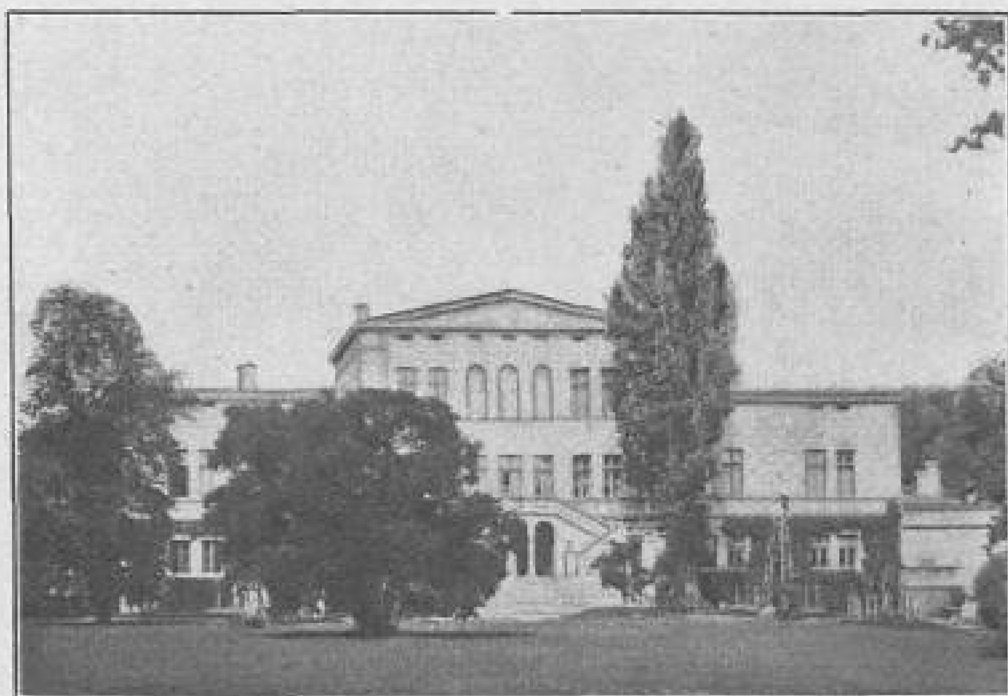
Okolice Iłłukszty nader malownicze. Rezydencja Zyberków Szlossberg, w pobliżu miasteczka, z pałacem w stylu włoskim, otoczonym wspaniałymi dębami; park się łączy z lasem dębowym.

Nieco dalej od rezydencji, jeszcze z czasów rycerstwa inflanckiego, istniał zamek obronny na wyniosłej górze. Druga podobna góra obok się

wznosi. Między spadzistemi górami w wąwozie głębokie jezioro, Dąbjeziorem zwane. Czarne od zarośli góry nie dają światła jezioru. Ma jeno trochę światła od środka nieba. Powiewu tu niema, jezioro lśni jak gładkie czarne zwierciadło. Legenda mówi, że był tu zaczarowany zamek, w którym pokutującą księżniczka w lochach podziemnych zmarła. Lud pono dotąd słyszy o wieczornej ciszy jęki nieszczęsnej. Wraz ze śmiercią księżniczki zaczarowany zamek runął w głąb góry, na tem zaś miejscu przepaść się zrobiła, w niej czarne jezioro, taka niezgłębiona bezednia.

Takie są dzieje Dąbjeziora.

Zaś pałac Zyberków, śród dębów, o ładnych linjach, miał mnóstwo pamiątek przeszłości. Śród portretów rodzinnych wyróżniał się portret kanclerza Kazimierza Konstantego Platera, pendzla Graffa. (Portret ten



Schlossberg. *Od ogrodu.*

wrócił z Moskwy). Kaplica pałacowa miała cudowny obraz N. Marji Panny Szlossbergskiej. Od dawien dawna czcią otoczony miał wota z XVII wieku rodzinne Zyberkowskie. W czasie wojny — zupełnego zniszczenia, zrównania z ziemią pałacu, przepadł. Został jednak po wojnie odnaleziony w ukryciu u ludzi uczciwych w okolicy, którzy go oddali rodzinie. Dziś przechowuje się w kaplicy w Moszkowie u hr. Heleny Stanisławowej Plater Zyberkowej.

Zniszczenia pałacu szlossbergskiego dokonali Niemcy w 1915 roku. Zdobywali go od Rosjan, grubemi Bertami bombardowali, wysadzili początkowo środkowy ryzalit, potem narożniki, wreszcie rozebrali wszystko na cegłę.

Dziedzic szlossbergski hr. Feliks Plater Zyberk zmarł w 1928 roku.

KRZYŻE LITEWSKIE.

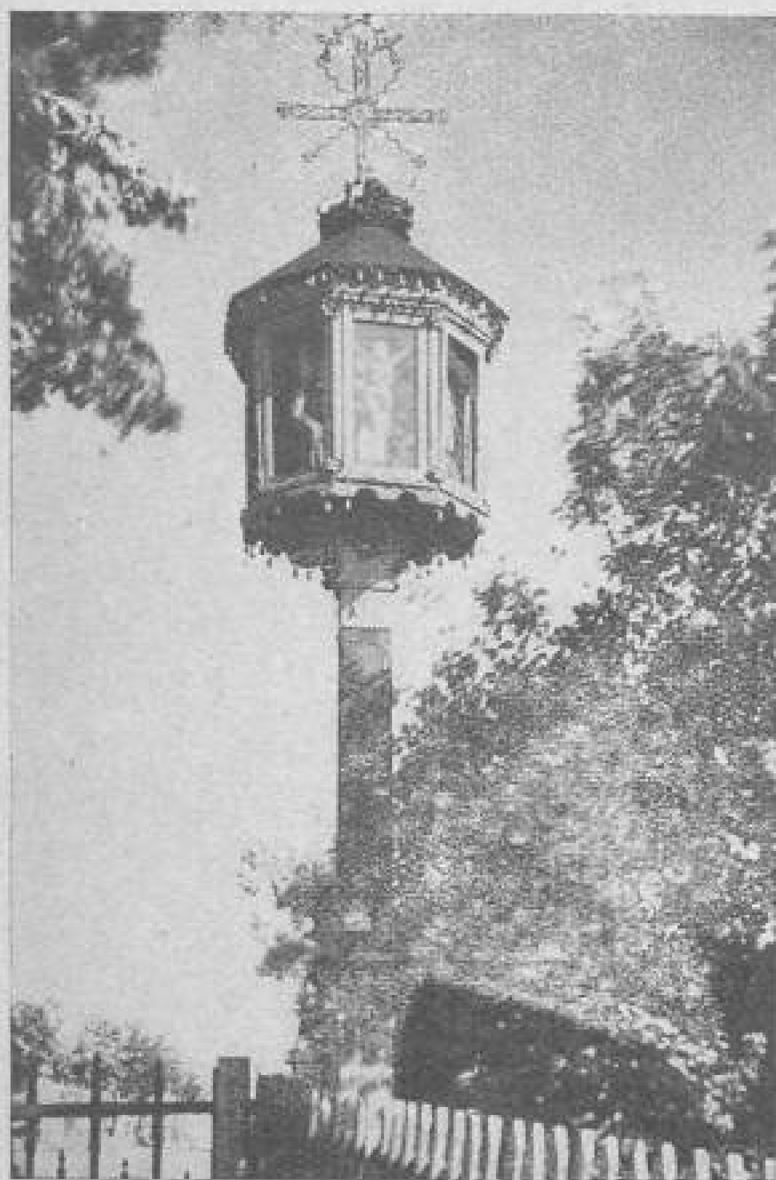
Ma krajobraz Litwy swe cechy wybitnie swoiste, co stanowią tło dla całego kraju.

Czy to będą jeziora, wśród borów drzemiące, czy rumowiska — stare pilekalnie, czy wreszcie w niebieskawej mgle lasy — takie puszcze odwieczne.

Zaś przy wioskach, zaściankach, w pobliżu domostw, na rozstajach, przy brodach — były tam wszędzie krzyże.

Tym krzyżom należy się także wspomnienie, gdyż stawiane były przez bogobojny lud Litwy i Żmudzi i stanowią bezsprzecznie interesujący przyczynek do sztuki ludowej. Niewiadomy artysta pracował z miłością dla swego dzieła, często z dużem poczuciem piękna.

Należy się też wspomnienie dlatego, że krzyż lub kapliczka były ściśle związane z dworem szlacheckim i że obecnie po wojnie mnóstwo



Krzyż w zaścianku.



Krzyż przy drodze.



Krzyż z kapliczką.

tych krzyży zginęło na zawsze (czasem jaki dostojnik niemiecki strzelał do kapliczki przydrożnej).

Miały te krzyże dawniej w ornamencie motywy słońca, półksiężyce, gwiazdy, potem przyszły figury poszczególnych świętych, sceny Męki Pańskiej, Matka Boska Bolesciwa, w miejscach specjalnie czczonych całe grupy — tak zwane „góry krzyżowe".

Często na przydrożu stał z kamienia wyciosany Chrystus zadumany, frasobliwy — „Smutnolic". Głowę koniecznie miał na dłoni wspartą.

Najczęściej krzyż był bardzo wysoki dlatego, by w miarę gnicia w ziemi, można go było nanowo zakopywać, dopóki zupełnie nie zmalał.

To zakopywanie i podpieranie starego krzyża odbywało się zwykle uroczyście po dniu zadusznym w jesieni.

SPIS RZECZY.



TEGOŻ AUTORA:

„Z CZARNEGO SZLAKU I TAMTYCH RUBIEŻY“
2 WYDANIA, WARSZAWA 1927 I WARSZAWA 1928

„PODZWONNE NA ZGLISZCZACH LITWY I RUSI“
WARSZAWA 1928

„MEMENTO KRESOWE“
WARSZAWA 1929

PRZYGOTOWANE DO DRUKU:

„PASY POLSKIE KONTUSZOWE“
i
„W TAKT MELODJI KURANTOWEJ“

